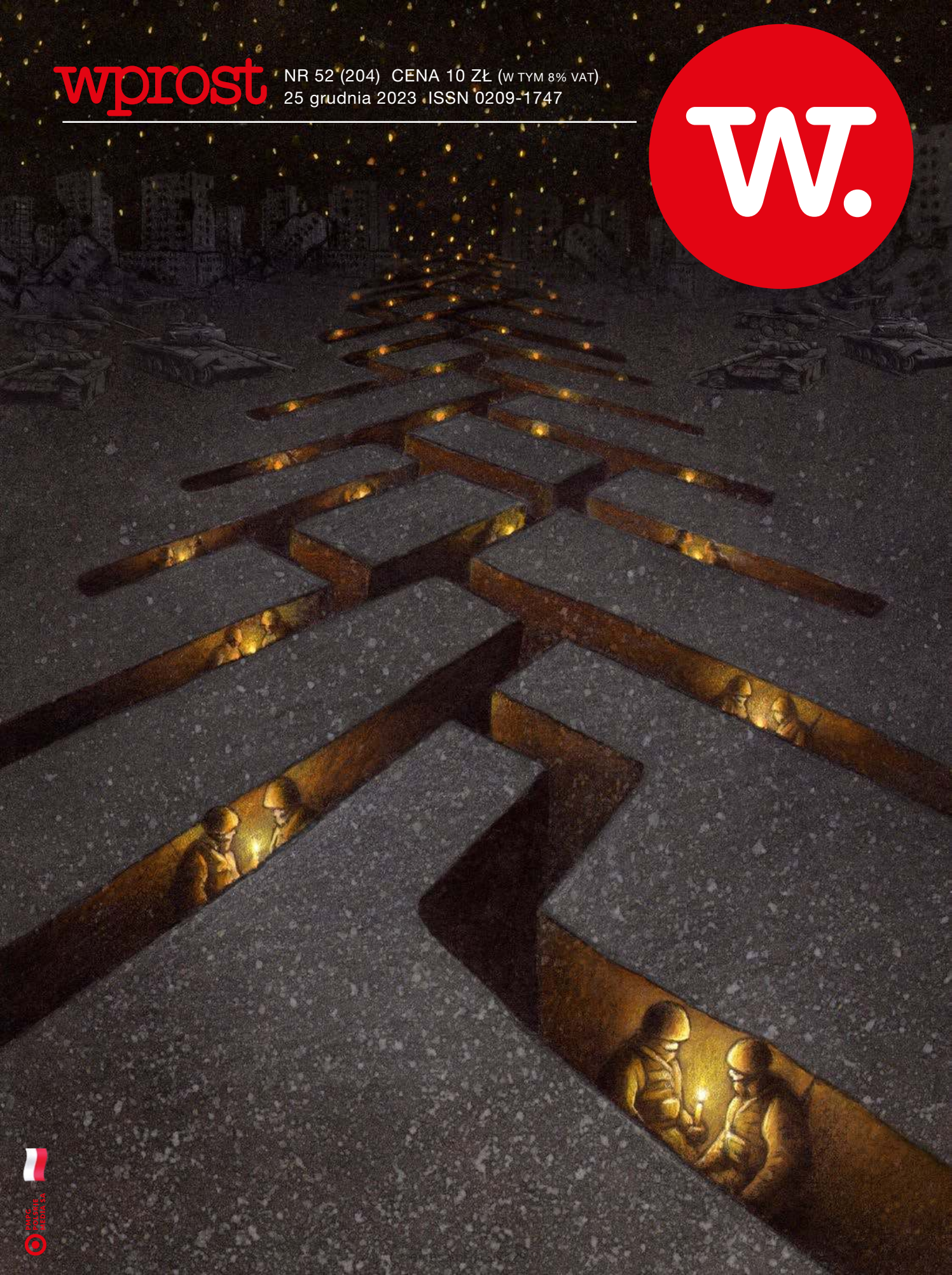


wprost

NR 52 (204) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT)
25 grudnia 2023 ISSN 0209-1747



SENSACYJNA, OPARTA NA FAKTACH

KULISY GŁOŚNYCH SPRAW I ARESZTOWAŃ

WSTRZĄSAJĄCE RELACJE

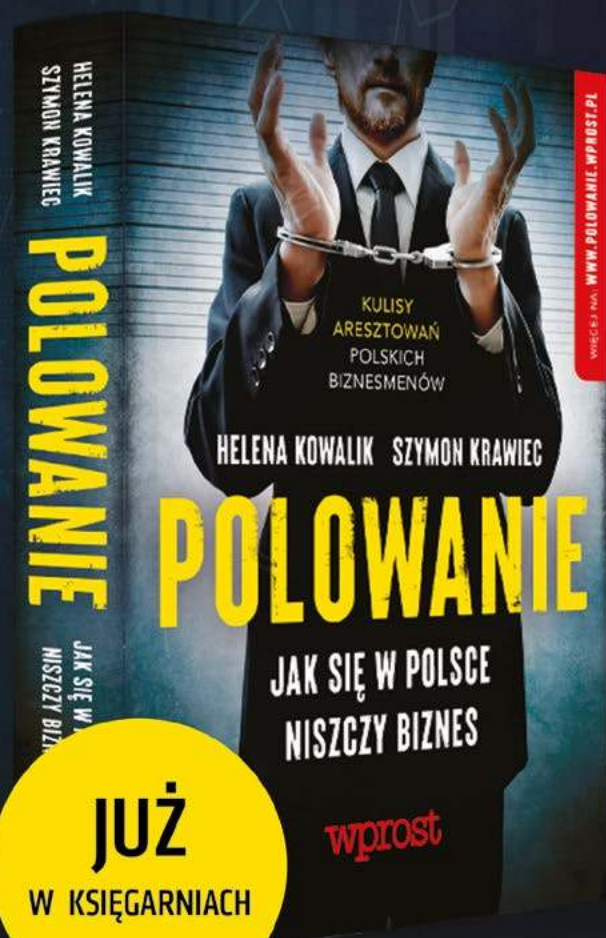
ROZMOWY Z EKSPERTAMI I LUDŹMI
Z WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

PONAD 500 NAZWISK I FIRM

AUTORAMI SĄ DOŚWIADCZENI
DZIENNIKARZE ŚLED CZY

Bezprawne areszty, popisowe zatrzymania, stawianie zarzutów
bez pokrycia w dowodach. Tasie mcowe rozprawy sądowe,
prawdziwe historie o twardym zetknięciu się
z więziennymi realiami.

Bohaterami tej książki są ludzie sukcesu, rozpoznawalni
biznesmeni z pierwszych stron gazet, jedni z najbogatszych
Polaków, którzy w jednej chwili znaleźli się w środowisku zupełnie
dla siebie obcym, znanym im dotąd jedynie
z filmów kryminalnych.



Zamawiając książkę wraz z PDF na stronie

KSIĄZKA.WPROST.PL



Otrzymasz gratis praktyczny poradnik stworzony w oparciu o porady
adwokatów i osobiste relacje osób zatrzymanych.

W przypadku chęci zakupu większej liczby książek, prosimy o kontakt
+48 539 953 631, +48 508 040 664

PARTNERZY:



Polska
Rada
Biznesu



ZPP
ZWIĄZKI PRZEDSIĘBIORCÓW
I PRACOWNIKÓW



WEI
WYKŁADY ENTERPRENERSKIE



Fundacja
Court Watch Polska



FUNDACJA
POMYŚL
O PRZYSZŁOŚCI

Comparic.pl



MY
COMPANY



Stowarzyszenia
Biznesowe
BRIEF

Na początek



Jakub Mielnik

Strachy na Lachy

Wbrew obawom sprzed wyborów, piłowska junta wojskowa nie ukradła nam demokracji na trzecią kadencję. Jej tępą propagandę usunięto jednak z telewizji narzędziem zdecydowanie zbyt tępym jak na ambicje wolnej Polski. Medialne niedobitki „dobrej zmiany”, okopane w

Na początek

telegazecie czy dokonujące heroicznych aktów sabotażu w Agrobiznesie, wypadły żenująco i groteskowo w swoim uniesieniu. Po nich w porze emisji Wiadomości pojawił się jednak facet, który podniosłym tonem ogłosił, że za Tuska woda w kranie będzie nie tylko ciepła, ale i czysta. Co za ulga!

Mało brakowało, ale znów jakimś cudem prześlizgnęliśmy się przez wąską szczelinę dzielącą naszą codzienność od całej serii apokaliptycznych zdarzeń, które przepowiadano nam ledwo rok temu.

Nie wegetujemy przecież na atomowym pogorzeli-sku pod rosyjskim butem. Nie rządzi nami katolicko-nacjonalistyczny reżim, broniący niedobitków pol-skości przed pójściem w eurokołchozowy, muzułmań-ski czy gejowski jasyr. Odrywani siłą od propagando-wego koryta doktrynerzy twierdzą co prawda inaczej. Ich zasłużony upadek ma być jednocześnie początkiem budowania zarządzanej komisarycznie z Brukseli ko-lonii, zdominowanej przez brudne, rosyjsko-niemiec-kie interesy. Znamienne jest, że ich lamenty o upadku wolności słowa zagłuszone zostały powtórką historycz-

Na początek

nej telenoweli „Korona Królów. Jagiellonowie”. Jak powtórka, to powtórka. Tylko patrzeć, jak minister Radosław Sikorski ogłosi znów w jakiejś niemieckiej gazecie koniec Polski jagiellońskiej.

Próba rekonstrukcji kijowskiego Majdanu pod budynkiem TVP nawet na gościnnych falach TV Republika **WYPADŁA BŁADO.**

Energicznie wypadli tylko Miłosz Kłeczek i prezes Jarosław Kaczyński, z wigorem odszczekujący się pytaniom o odpowiedzialność za lata nachalnej propagandy. Szef PiS musiał pewnie pożałować, że nie posłuchał podszeptów Silnych Razem, którzy przed wyborami podpowiadali mu użycie siły w razie przegranej w wyborach.

Gdyby posłuchał, dziś zamiast lamentów Kłeczka słyszelibyśmy na ulicach stukot podkutych butów żołnierzy Obrony Terytorialnej, pilnujących trzeciej kadencji PiS. Kwiat demokratycznej opozycji salwowałby

Na początek

się ucieczką na emigrację, nominując dzielnego mecenasa Giertycha do Pokojowego Nobla. Redaktor Rachoń nie musiałby barykadować się w oblężonych przez demokrację studiach, bo chętni do takich oblężeń byliby niemal każdej nocy rozstrzeliwani pod pomnikiem smoleńskim. Jednym z pierwszych mógłby być Tomasz Lis a Polskie Babcie rozprowadzałyby w konspiracji chusteczki, umoczone w jego świętej krwi męczennika.

Mogłoby być tak pięknie. A tak, za sprawą knowań niemieckiego agenta Tuska Polska staje się gejowsko-muzułmańską kolonią, słuchając tępo skorumpowanych przez Moskwę biurokratów z Brukseli. Jest też oczywiście makiaweliczny spisek służb, za którym stoi minister kultury Bartłomiej Sienkiewicz, wyrastający na kogoś w rodzaju generała Załusznego w służbie wolnej Polski. Minister czytał na pewno „Sztukę wojny” Sun Tzu, skoro mowa jest o zdradzie w szeregach piłowskiego zarządu telewizji, przechodzeniu na stronę rządu i skutecznym paraliżu ludzi, którzy przez ostatnie osiem lat mogli w publicznych mediach sprzedać

Na początek

ludziom każdą brednię. Mają w końcu to, na co zasłużyli.

Pytanie tylko, czy z tego naprawdę urodzi się coś lepszego? Śmiem wątpić. Hunów propagandy „dobrej zmiany” mogą przecież zastąpić hunwejbini wolnej Polski, którym po latach wybryków Jacka Kurskiego i jego następców będzie już wszystko wolno. Wystarczy popatrzeć na to, jak zlinczowany został w mediach społecznościowych Jacek Żakowski, gdy ośmielił się zaproponować, żeby nie iść śladem PiS i nie rugować całkowicie opozycji z mediów publicznych.

Pokusa jest jednak wielka, bo przecież każdy wie, że

*dotychczasowa opozycja po cichu **ZAZDOŚCIŁA PIS-OWI ODWAGI** w tym, jak bezwzględnie i skutecznie poddał media publiczne partyjnej kontroli.*

Sposób w jaki spacyfikowano ludzi, których należało z medialnego świata usunąć, pokazuje, że nikt nie zamierza brać jeńców. Dożynanie watahy rusza

Na początek

na całego. Każdy ma się bać i szukać sposobów na ratowania własnej skóry – jak ci dyrektorzy reżimowej TVP, którzy w ostatniej chwili zdradzili ponoć prezesa Matyszkiewicza. Ufortyfikowane studio TVP Info już padło. W kolejce są jeszcze punkty oporu, założone w klimatyzowanych za pomocą prądu z polskiego węgla salach posiedzeń rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa.

To, co się obecnie dzieje, to w sumie i tak optymistyczna wersja rzeczywistości. Mogło być przecież znacznie gorzej. Jeszcze całkiem niedawno głównym zmartwieniem wielu przepowiadaczy przyszłości było widmo atomowej zagłady z rąk Rosjan. Wierzyli oni, że jak będziemy tak przejmować się Ukrainą i tak napierać na sojuszników zachodnich w sprawie pomocy dla Kijowa, skończy się to tak źle, że będziemy wegetować na atomowym pogorzelisku. I tak naprawdę będzie to nasza wina. Bo przecież gdyby nie nasza determinacja w namawianiu świata do pokonania Rosji, nic takiego by się nie zdarzyło. Rosjanie trzymaliby się mocno. Przez nas dostaliby jednak lanie od

Na początek

Ukraińców, co wywołałoby zapaść całego moskiewskiego państwa.

Każdy światły człowiek wie, że świat
MOŻE PRZETRWAĆ WSZYSTKO, Z WYJĄTKIEM UPADKU ROSJI. *Nie przeżyliby go sami Rosjanie,*

którzy z rozpacz po utraconym bezpowrotnie imperium puściliby świat z dymem. Atomową pożogę przeżyliby oczywiście bezpiecznie jedynie bywalcy spotkań Grupy Bilderberg, wznoszący toasty do wtóru powtarzanej przez całe lata w TVP mantry: Für Deutschland!

W Polsce nie przeżyłby nikt, poza Prezesem, chronionym przez azbest, zalegający w ścianach szeregowego klocka, w którym mieszka na Żoliborzu i zawsze gotowymi na najgorsze bywalcami Marszu Niepodległości. Może jeszcze przetrwałoby kilku Konfederatów, poukrywanych w ruinach Wielkiej Polski. W chłodnym powietrzu popromiennej zimy słuchać byłoby ich zło-

Na początek

rzeczenia na bezmyślnych przywódców kraju, którym ubzdurało się pomagać Ukrainie oraz podnosić rękę na świętą Ruś i jej prawo do wyżynania słowiańskich sąsiadów.

Mroków atomowej zimy nie rozświecilałyby nawet płomyki lichych świeczek, bo w ruinach grasowałyby z gaśnicą Grzegorz Braun. Kto jak nie on byłby odporny na podwyższone promieniowanie.

Wszystko to mogłoby się wydarzyć w 2023 roku, bo tak wieszczili polityczni wizjonerzy i spece od geopolityki. Na szczęście dla nich – a przy okazji i dla nas – te prognozy się nie zmateriałizowały. Ale nic straconego. Przed nami kolejny rok pełen wrażeń. 



*Credo: Tylko prawda jest ciekawa,
piszemy o niej w p r o s t*



P. Kuczyński dla Wprost 2020r.

Czytaj Wprost



29

PREZYDENT W SAMYM ŚRODKU CHAOSU

Po środowych wydarzeniach w TVP widać, że w Polsce uformowały się dwa obozy uznające inne zasady prawne. Żaden nie szanuje działań drugiego, nazywając je bezprawiem. A w samym środku tego chaosu tkwi głowa państwa.

18 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

39 JESZCZE DALEKO DO WYBORÓW PREZYDENCKICH

– Scenariuszem idealnym byłoby to, że strona koalicyjna będzie mieć jednego kandydata na prezydenta, który będzie się bił z kandydatem PiS – mówi Michał Kobosko.



56 JAKO KOALICJANT MUSIMY MIEĆ SWOBODĘ

Posłanka partii Razem Daria Gosek-Popiołek o uroczystościach religijnych, o swoim zaangażowaniu w wybory prezydenckie w Krakowie i o wybryku Grzegorza Brauna.

70 ZAUFANIE TO SŁOWO-KLUCZ

– Kościół ma kształtować sumienia, ale nie może decydować o parach, czy mogą mieć dzieci – mówi Hanna Gronkiewicz-Waltz, a propos ustawy o finansowaniu in vitro.

FELIETON

79 **TOMASZ P. TERLIKOWSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

108 **JAK ŻYĆ W KRYZYSIE**

– To, do jakiego stanu doprowadziliśmy ziemię, jest tylko naszą winą – dr hab. Paulina Polko, współautorka książki „RozGROMić kryzys”, apeluje m.in. o konsumpcyjny umiar.

122 **WIGILIA W ŚRODKU WOJNY TEATRALNEJ**

Los dyrektorki Teatru Dramatycznego w Warszawie wydaje się już przesądzony.



A Monika Strzępka zaprasza zespół Dramatycznego na wigilijne spotkanie.

144 **ŻYCIE PO TELEWIZJI**

– Podziw innych karmił mnie i dawał mi to złudne poczucie, że jest we mnie element wartościowy – Anna Wendzikowska, dziennikarka i prezenterka o telewizyjnym zawrocie głowy.



FELIETON

**157 PROF. ZBIGNIEW
LEW-STAROWICZ**

ZAGRANICA

**278 KOLEJNE SAMOTNE
ŚWIĘTA UKRAINY**

Ukraina sygnalizuje zbliżanie się do Zachodu, przy jednoczesnym powolnym rozwodzie ze

Wschodem. To uwypukli smutne położenie naszego sąsiada, bo kto lubi być sam w święta?

**286 TRAKTORY POD BRAMĄ
BRANDENBURSKĄ**

Próby ratowania niemieckiej dziury budżetowej skończyły się uderzeniem w portfele rolników i tych Niemców, którzy opalają domy gazem. A skrajna prawica się cieszy.



Fot. SERGEI SUPINSKY/AFP/East News

FELIETON

294 **GEN. WALDEMAR
SKRZYPCZAK**

ZDROWIE

339 **TO MIAŁO BYĆ
NAJWYŻEJ PÓŁ ROKU ŻYCIA**

O sile życia mówi neurochirurg prof. Stanisław Kwiatkowski, sam chory na rzadką odmianę szpiczaka, ale aktywny zawodowo

– operuje dzieci z glejakami, wadami rdzenia kręgowego.

KULTURA

348 **NOWE ŚWIĄTECZNE
PORZĄDKI**

W okolicy świąt jesteśmy bardziej niż kiedy indziej tolerancyjni dla kiczu i lubimy się wzruszać, ot tak, dla przyjemności wzruszania się. Nic więc dziwnego, że tę naszą słabość wszyscy wykorzystują.



Fot. Bartosz Mrozowski/Kino Świat



Płyniemy przez wzburzone wody.

Miejmy po prostu nadzieję, że wszystko będzie dobrze.

Mocy tej nadziei i uśmiechu losu życzy

„Wprost”

To nieprawda, że...

*Niedyskrecje
parlamentarne*

Mi P²S^{VS}
N

C^M
B
Z a
V^N U
P² S
C^B

W.

To nieprawda, że...



To nieprawda, że...**Joanna Miziołek**

🐦@JMiziolek

**Eliza Olczyk**

*Kto z PiS powinien pójść za kraty według polityków PO? **KIEDY DONALD TUSK OGŁOSI KANDYDATA PLATFORMY NA PREZYDENTA?** Czy program „Bezpieczny kredyt 2 proc.” zostanie przedłużony? Jaka będzie przyszłość CPK? Czy Partia Razem założy własny klub i co by jej to dało? Czy PiS się rozpadnie po wyborach europejskich? **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH”.***

To nieprawda, że...

W Platformie Obywatelskiej panuje silne przekonanie, że kilku polityków PiS musi pójść za kraty. Bo właśnie tego oczekuje jej twardy elektorat.

– Jeśli nikogo nie posadzimy ludzie uznają, że nie spełniliśmy obietnic i jesteśmy tacy sami jak PiS, który też naszych nie wsadził. Marcin Horała, Maciej Wąsik i Mariusz Kamiński powinni siedzieć – mówi polityk Platformy Obywatelskiej.

Rzecz w tym, że rządzący nie mają większości kwalifikowanej, żeby doprowadzić do poważnych rozliczeń czyli wymierzenia sprawiedliwości topowym politykom PiS. Na razie żelazna miotła koalicji rządzącej zaczęła wymiatać ludzi PiS z różnych instytucji. Powołane też zostały komisje śledcze. Polityk z obozu rządzącego uważa jednak, że to za mało.

– Komisje śledcze to jest teatr. Do tej pory nikt nie trafił za kraty z powodu ustaleń komisji śledczej. A lud oczekuje spektaklu tak krwawego jak hiszpańska cor-

To nieprawda, że...

rida. Brak takich zasadniczych rozliczeń zemści się na rządzie – mówi nasz rozmówca.

Choć w otoczeniu Donalda Tuska miał się pojawić plan, żeby rozważyć Szymona Hołownię jako kandydata na prezydenta całej koalicji rządzącej, to decyzja w tej sprawie oczywiście jeszcze nie zapadła. Co więcej nasz rozmówca z PO twierdzi, że Donald Tusk w ostatniej możliwej chwili zdecyduje się to ogłosić.

– Donald ogłosi kandydata na prezydenta zimą przyszłego roku, albo wczesną wiosną. Nie musi się spieszyć – mówi nasz informator.

Na argument, że PiS – według zapowiedzi polityków – kandydata na prezydenta ma ogłosić już po przyszłorocznych wakacjach, nasz rozmówca odpowiada: – PiS musi się na nowo poskładać, poszukać kogoś wokół kogo będą się ludzie gromadzić, a my nie.

Polityk Platformy Obywatelskiej nie wyklucza scenariusza, w którym w wyborach prezydenckich wystartuje sam Donald Tusk.

To nieprawda, że...

– Wszystko będzie uzależnione od tego, czy rządzenie zużyje Donalda i czy będzie mu się chciało kolejny raz stanąć do wyborów prezydenckich – zaznacza nasz rozmówca.

Tusk pierwszy raz w wyborach prezydenckich startował w 2005 rok, a jego kontrkandydatem był Lech Kaczyński, który wybory wygrał. Polityk Platformy Obywatelskiej dodaje, że w sprawie wyborów prezydenckich szef PO mógł obiecać kandydowanie kilku osobom.

– Przecież przed ogłoszeniem rządu Donald też obiecywał jedno stanowisko ministerialne kilku kandydatom. Jest z tego znany – opowiada polityk PO.

W koalicji rządzącej powstają różne koncepcje zarządzania państwem. I tak Krzysztof Hetman, minister rozwoju i technologii, chce zachowania programu, który wprowadził rząd Zjednoczonej Prawicy. Chodzi o program „Bezpieczny kredyt 2 proc.” na pierwsze mieszkanie.

To nieprawda, że...

– Chciałbym program trochę zmodyfikować, aby był otwarty dla większej liczby rodaków. Może uda się zmniejszyć koszty, nie powodując obciążenia dla finansów publicznych. Czekam na analizy – powiedział nowo wybrany minister rozwoju i technologii.

Co ciekawe, Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Nowa Lewica nie są też jednomyślne w sprawie przyszłości Centralnego Portu Komunikacyjnego. Dariusz Klimczak, minister infrastruktury z PSL sprzeciwia się likwidacji CPK.

– Ten projekt tak wiele pieniędzy pochłonał, że nie ma mowy o tym, żeby został skasowany. Pytanie, w jakim formacie będzie kontynuowany. (...) Nie wolno go wyrzucić do kosza – podkreślił Klimczak.

Nasilają się pogłoski o możliwości odłączenia się Partii Razem od klubu Lewicy. – Partia Razem montuje własny klub, ma deklaracje od kilku osób z klubu Lewicy, że chciałyby odejść razem z nimi – twierdzi nasz informator z lewicy.

To nieprawda, że...

Rzecz w tym, że Partia Razem ma dziewięć połów, zatem potrzebuje kolejnych sześciu, żeby powołać własny klub (potrzeba do tego 15 połów). A Włodzimierz Czarzasty, lider Nowej Lewicy, może przytrzymać każdego posła oferując mu stanowisko w rządzie.

Nasz rozmówca twierdzi, że w tej chwili wszyscy liczą, że coś dostaną – dla siebie, dla rodziny, dla przyjaciół – zatem wstrzymują się z decyzją.

– Ale wiem, że rozmowy o ewentualnym transferze trwają i Czarzasty też o tym wie. Sądzę, że Razem złowi tych sześciu połów, mimo, że staw jest mały – zaznacza nasz rozmówca. I dodaje: – Jeżeli Partia Razem zbuduje klub parlamentarny, to Donald Tusk będzie musiał się z nimi dogadać i dać im ten 1 proc. PKB na budownictwo socjalne.

Tymczasem PiS powoli otrząsa się z szoku po utracie władzy. W sobotę kierownictwo partii radziło, jak się przygotować do wyborów samorządowych.

– Z badań wynika, że na razie wygrywamy w jednym sejmiku, a w czterech brakuje nam po jednym manda-

To nieprawda, że...

cie do większości. Sondaże są ciągle dobre, bo wyprzedzamy PO. Mamy też 50 byłych posłów, którzy stracili mandaty i będą walczyli o miejsca w samorządach – mówi poseł PiS.

Zdaniem naszego rozmówcy, sytuacja PiS jednak nie wygląda różowo.

– Jedność w obozie prawicy utrzyma się do wyborów europejskich. Ale jeżeli zdobędziemy najwyżej trzy sejmiki, a potem przegramy wybory europejskie, do tego koalicja rządząca przejmie media publiczne, to wtedy zacznie się dół sondażowy, a wraz z nim tendencje odśrodkowe. Na razie udało nam się rozdmuchać aferę wiatrakową, dzięki temu, że ciągle rządzymy w telewizji i radiu publicznym. Ale już nie mamy ministrów, a zaraz nie będziemy mieli ludzi w spółkach skarbu państwa i pojawi się poczucie klęski – prorokuje nasz rozmówca.

W PiS można usłyszeć, że paradoksalnie tymczasowe przejęcie władzy w Suwerennej Polsce

To nieprawda, że...

przez Patryka Jakiego może zapobiec odłączeniu się tej partii od PiS po wyborach europejskich.

– Jaki ma lepsze relacje z Jarosławem Kaczyńskim niż Zbigniew Ziobro, bywa u niego częściej, niż były minister sprawiedliwości i być może nie zdecyduje się na odłączenie partii od obozu Zjednoczonej Prawicy – mówi nasz rozmówca z PiS. 

POLSKA

BEZPIECZNA ENERGETYCZNIE



PREZYDENT W SAMYM ŚRODKU CHAOSU

Warszawa, 20.12.2023 r. – oblegany przez dziennikarzy poseł Jarosław Kaczyński przed budynkiem TVP, którego bronią posłowie PiS

*Siłowa rozprawa z TVP, skazanie w drugiej instancji Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika, ułaskawionych przez prezydenta osiem lat temu i pomysły nowej władzy na Krajową Radę Sądownictwa. Po środowych wydarzeniach w TVP widać, że **W POLSCE UFORMOWAŁY SIĘ DWA OBOZY UZNAJĄCE INNE ZASADY PRAWNE**. Żaden nie szanuje działań drugiego, nazywając je bezprawiem. A w samym środku tego chaosu tkwi głowa państwa.*



Tekst: **Eliza Olczyk**

Andrzej Duda próbuje się odnaleźć w nowej rzeczywistości politycznej. Jest uwięziony między nową władzą, a własnym obozem politycznym. Przy czym żadna ze stron nie zamierza ułatwiać mu życia.

Rozprawa z TVP

Jarosław Kaczyński wystąpił publicznie z pretensjami, że prezydent powinien coś zrobić w sprawie przejęcia przez Ministra Kultury mediów publicznych, a w szczególności TVP.

– A co niby prezydent miał zrobić, wysłać swoich ministrów, żeby razem z posłami PiS pilnowali gmachu TVP? – mówi polityk związany z obozem prezydenckim.

Andrzej Duda ograniczył się do wysłania listu, w którym wezwał premiera Tuska i jego ministrów do respektowania polskiego porządku prawnego, w związku ze zmianami w zarządach mediów publicznych.

W odpowiedzi Tusk na Twitterze napisał, że właśnie to robi bez zbędnej zwłoki. Szef rządu zapewne nawiązał do siłowego przejęcia TVP, które w tym czasie właśnie się rozgrywało w gmachu przy ul. Woronicza w Warszawie.

Oceniając sytuację na chłodno, przy przejęciu mediów publicznych nowy rząd postąpił niezgodnie z prawem.

Władze tych mediów powołuje Rada Mediów Narodowych. Można jej było odebrać to uprawnienie na podstawie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, ale wtedy przeszłoby do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji zdominowanej przez ludzi PiS.

TRZEBA BY CZEKAĆ *na możliwość zmian w KRRiT, która otworzyłaby się najwcześniej za półtora roku, czyli do wyborów prezydenckich.*

Dopiero wtedy można by uchwalić nową ustawę o KRRiT i pod tym pretekstem wymienić jej skład.

Rząd jednak nie chciał czekać i doprowadził do zmiany w TVP metodami wątpliwymi prawnie, ale w ferworze wydarzeń nikogo to nie obchodzi. Elektorat PO ewidentnie tego oczekuje.

Padają też argumenty, że TVP ma za swoje ponieważ przez osiem lat szczuła na Donalda Tuska. Prawo ma w tym wszystkim drugorzędne znaczenie.

Rozprawa z KRS

Drugi list prezydent wysłał wyprzedzając ruch koalicji rządzącej w sprawie Krajowej Rady Sądownictwa. Andrzej Duda zaznaczył, że proponowane zmiany muszą się mieścić w granicach wyznaczonych przez Konstytucję, zarówno co do trybu ich wprowadzenia, jak i pod względem merytorycznym.

„Nigdy nie wyrażę zgody na podważanie statusu sędziów powołanych przez prezydenta” – zaznaczył Andrzej Duda.

To zapewne jest informacja dla ministra sprawiedliwości, zamierzającego oddać w ręce tzw. starych sędziów ocenę, tych, którzy zostali wybrani przez tzw. nową Krajową Radę Sądownictwa. Sejm jednak przyjął uchwałę, a w niej wezwał członków KRS „wybranych wbrew ustawie zasadniczej” do zaprzestania działalności w Radzie.

Sądząc po pierwszym posiedzeniu KRS w składzie starych i nowych członków, kiedy wybuchły kłótnie, padały groźby i poszło zawiadomienie do policji, ci

pierwsi raczej dobrowolnie nie ustąpią ze stanowisk. Zatem konieczne będą kolejne kroki.

Minister sprawiedliwości Adam Bodnar twierdzi, że w ślad za uchwałą pójdą projekty ustaw, które rozwiązywałyby
PROBLEM NIEKONSTYTUCYJNOŚCI KRS.

Można się jednak spodziewać, że tych nie podpisze prezydent. Najpewniej narazi się na oskarżenia o łamanie konstytucji poprzez utrzymywanie niekonstytucyjnego organu. Może nawet usłyszy groźby, że stanie przed Trybunałem Stanu, ale to nie rozwiąże sprawy.

W jaki sposób zatem nowa władza upora się z problemem niechcianej KRS? Czy w tym wypadku również dojdzie do siłowego wyrzucenia sędziów nowej KRS, do zablokowania ich kart wejściowych, żeby nie mogli wejść do swoich biur? I jak się w tym wszystkim odnajdzie prezydent? Pewnie jeszcze sam tego nie wie.

Rozprawa z Kamińskim i Wąsikiem

Trzeci problem, który spadł w środę na głowę państwa, to werdykt sądu II instancji, skazujący dwóch byłych już ministrów spraw wewnętrznych – Mariusza Kamińskiego i Macieja Wąsika – na dwa lata pozbawienia wolności za przekroczenie uprawnień przy aferze gruntowej z 2007 roku. Proces przerwało ułaskawienie obu polityków przez prezydenta, po werdykcie sądu pierwszej instancji. Teraz prezydent stoi na stanowisku, że ten akt łaski sprzed ośmiu lat ciągle obowiązuje i nie zamierza ułaskawiać ministrów po raz drugi.

A co będzie, jeżeli marszałek Sejmu Szymon Hołownia wygasi im mandaty, a władza po prostu wsadzi ich za kratki uznając, że akt łaski prezydenta nie miał miejsca? Co zrobi wtedy głowa państwa? Czy upieranie się, że jego ułaskawienie było skuteczne kogokolwiek zainteresuje?

A nowa władza szykuje też uchwałę w sprawie nieważności werdyktu Trybunału Konstytucyjnego, co

będzie kolejnym elementem chaosu prawnego i informacyjnego.

Elektoraty w stanie wrzenia

Andrzej Duda zaczął nie najgorzej swoją współpracę z nowym rządem. Co prawda najpierw powierzył mi się tworzenia rządu Mateuszowi Morawieckiemu, choć było wiadomo, że nie zdobędzie większości, ale potem podpisał ustawę o zamrożeniu stawek opłat za prąd do czerwca 2024 roku, a także ustawę o finansowaniu z budżetu państwa procedur sztucznego zapłodnienia metodą in vitro. Dostało mu się za to od mediów ojca Rydzyka i od przedstawicieli Kościoła katolickiego. Ponieważ nawet PiS nie specjalnie zwalczało tę ustawę, to prezydent uznał, że też nie będzie się kładł Rejtanem.

Teraz jednak, po wydarzeniach w TVP, ma zupełnie nową sytuację.

– PiS będzie na niego wywierało nacisk, żeby walczył, a on nie ma takiej natury. Poza tym Donald Tusk jest sprytnym graczem, dawał sobie radę z prezyden-

tem Lechem Kaczyńskim i z PiS-em za czasów poprzednich rządów to i teraz da sobie radę z prezydentem Andrzejem Dudą i PiS-em, ale wojna będzie na całego – mówi nasz rozmówca.

– Obie strony są zainteresowane podsycaniem emocji i utrzymywaniem własnych elektoratów w stanie wrzenia. Na dodatek

*wojna między PiS a PO sprawi, że ani Lewica, ani Trzecia Droga **NIE BĘDĄ FOROWAŁY SWOICH POSTULATÓW** i występowały przeciwko PO*

tylko zwierzały szeregi, bo rządzący będą się czuli jak w oblężonej twierdzy. Z punktu widzenia premiera, to jest czysty zysk – dodaje.

Żeby być sprawiedliwym trzeba zaznaczyć, że chaos prawny fundowała nam władza PiS, razem z prezydentem, od 2015 roku, obsadzając Trybunał Konstytucyjny swoimi ludźmi i ignorując kandydatów wybranych przez poprzedni Sejm, a potem zmieniając ustawę o Są-

dzie Najwyższym i KRS, co doprowadziło do oporu środowiska sędziowskiego.

Już wtedy zaczął się dualizm prawny i prezydent po części też jest za to odpowiedzialny. W tym chaosie, kiedy jedni sędziowie nie uznawali drugich, a werdykty były kwestionowane, przeżyliśmy osiem lat. A teraz czekają nas kolejne cztery lata tego samego, tylko na turbodoładowaniu. 

W.

Kraj



JESZCZE DALEKO DO WYBORÓW PREZYDENCCKICH

– **SCENARIUSZEM IDEALNYM BYŁOBY TO, ŻE STRONA KOALICYJNA BĘDZIE MIEĆ JEDNEGO KANDYDATA NA PREZYDENTA**, *który będzie się bił z kandydatem PiS. Nie wiem, czy to będzie możliwe. Nie znam planów prezydenta Trzaskowskiego ani premiera Tuska w kontekście prezydentury – mówi* **MICHAŁ KOBO-SKO**, *I wiceprzewodniczący Polski 2050.*



Rozmawiała **Eliza Olczyk**

W pierwszym dniu rządów Donalda Tuska czyli w dniu ogłoszenia przez niego exposé Grzegorz Braun wywołał w Sejmie skandal. Miesiąc miodowy koalicji rządzącej ledwie się zaczął, a już się skończył?

Nie zauważyłem żadnego miesiąca miodowego. Natychmiast po wyborach przystąpiliśmy do rozmów o budowaniu rządu. A gdy ministrowie wreszcie weszli do swoich resortów i zaczęli zdobywać wiedzę, której wcześniej mieć nie mogli, o tym, co się w tych ministerstwach dzieje, to już w ogóle nie mam poczucia jakiegoś świątecznego czasu. Tym bardziej, że jak widać z ostatnich wydarzeń, PiS nie pogodził się ze swoją porażką wyborczą i stara się jak może opóźnić oddawanie władzy.

A czego takiego dowiedzieli się ministrowie?

W rządzie Donalda Tuska reprezentują nas trzy panie minister. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz jest ministrem ds. funduszy i polityki regionalnej, Paulina Hennig-Kloska kieruje resortem klimatu i środowiska, a Agnieszka Buczyńska jest ministrem w KPRM ds. społeczeństwa obywatelskiego. Sytuacja w każdym

miejscu jest różna. Agnieszka Buczyńska musi swój urząd dopiero zbudować. Pozostałe panie minister chcą dokonać zmian organizacyjnych i personalnych w swoich resortach. Koleżanki opowiadały, że wejście do resortów odbyło się spokojnie. Nie było incydentów ani



Michał Kobosko

– dziennikarz, polityk, redaktor naczelny m.in. „Newsweek Polska” (2006–2009) i „Wprost” (2012–2013). W latach 2013–2017 był partnerem w agencji mówców „Primespeakers”. W 2013 został też dyrektorem warszawskiego biura amerykańskiego think tanku Atlantic Council, którym kierował do 2019. W latach 2020–2022 przewodniczący, a od 2022 I wiceprzewodniczący partii Polska 2050, poseł na Sejm.

ciekawostek, takich, jakie zafundował swojemu następcy minister sprawiedliwości Marcin Warchoł, który wręczał Adamowi Bodnarowi prezenty.

Adam Bodnar dostał książkę o wolności religijnej oraz płytę z piosenkami Michała Wójcika. Panie nie dostały prezentów i poczuły się urażone?

(śmiech) Nie chodzi o to, żeby dostawać prezenty, tylko żeby nie natknąć się na jakieś miny w resorcie, bo nie wiemy, jakie decyzje były podejmowane w czasie rządu dwutygodniowego. Widzieliśmy decyzje personalne i słyszeliśmy o decyzjach finansowych.

Na pewno wszyscy członkowie rządu Tuska muszą się rozeznać w tym, co na odchodnym zostawiła im poprzednia władza. Można było odnieść wrażenie, że kierowała się zasadą „po nas choćby potop”.

Poza tym proces oddawania władzy przeciągnął się zdecydowanie ponad miarę, a nie takie było oczekiwanie wyborców.

Po zaprzysiężeniu rządu Tuska pojawiły się komentarze, że kohabitacja z prezydentem może być trudna. Prezydent mówił o Polsce jako kraju w bardzo dobrej

kondycji, a premier o tym, że zmiana jest taka duża jak w 1989 roku, kiedy gospodarka była zrujnowana po okresie komunizmu.

*Jeżeli prezydent Andrzej Duda uważa, że Polska ma się świetnie, to być **MOŻE MA ZA MAŁO INFORMACJI** i codziennych kontaktów z Polakami.*

Bo ocena Polaków, formułowana w badaniach opinii publicznej, wcale nie jest taka dobra. Poza tym, gdyby obraz namalowany przez prezydenta był prawdziwy, to wyborcy 15 października twardo i z przekonaniem poparliby obóz PiS, a tak się nie stało.

A jeżeli chodzi o współpracę z głową państwa, to oczywiście nie wiemy jak będzie. Mamy doświadczenia z czasów, gdy prezydent Lech Kaczyński współpracował z rządem PO-PSL i wiemy, że to był burzliwy okres, kiedy kwestie ambicjonalne ze strony prezydenta przysłańiały czasem sprawy najważniejsze. Dziś mamy dużo trudniejszy czas, za naszą wschodnią

granicą toczy się pełnoskalowa wojna i nie wygląda na to, żeby się miała szybko skończyć. Dlatego mamy nadzieję, że będzie ze strony Andrzeja Dudy wola współpracy z naszym rządem. Dobrym sygnałem jest zwołanie w tym tygodniu posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

Zaskakiwanie prezydenta projektami nie ma sensu. Zamiast tego warto przekonywać go argumentami, których siłę – jak sądzę – uzna.

Czy kontrakty zbrojeniowe zapoczątkowane przez PiS będą podtrzymane? To może być punkt sporny z prezydentem.

Pan prezydent ma nad nami tę przewagę, że zna treści zawieranych umów, a my do objęcia władzy ich nie znaleźliśmy, bo MON pod wodzą Mariusza Błaszczaka był niezwykle oszczędny, jeżeli chodzi o informowanie o podpisanych umowach. Był też skłonny do zaskakujących kroków, bo niektóre umowy podpisywano w ostatnich dniach, a nawet godzinach funkcjonowania rządu. W takiej sytuacji oczywiste jest, że pojawiają się wątpliwości, co do treści tych umów, czy

one wszystkie mają sens z punktu widzenia naszej obronności i możliwości budżetowych. Dlatego premier Władysław Kosiniak-Kamysz, musi te umowy przejrzeć. Już

”*zapowiedział, że nie będzie zrywał kontraktów, ale musimy wiedzieć chociażby to, **CZY PAŃSTWO STAĆ NA ICH SFINANSOWANIE.***

Mówiliśmy w kampanii, jako Trzecia Droga, że wycinanie z kontraktów polskich fabryk zbrojeniowych, kupowanie wyłącznie sprzętu amerykańskiego i koreańskiego, co robił PiS, nam się nie podoba. To nie znaczy, że zakontraktowany sprzęt jest złej jakości, ale przynajmniej 50 proc. zamówień powinno być adresowanych do polskich fabryk zbrojeniowych.

Polskie firmy nie produkują czołgów ani wyrzutni Patriot, zatem trudno od nich te produkty kupować.

Zawsze jest kwestia dostarczania komponentów i podzespołów, mniej lub bardziej zaawansowanych.

Tutaj jest pole do współpracy. PiS po prostu z góry ustawiło polskie firmy na dużo gorszej pozycji niż firmy zagraniczne. Poza tym to, że firmy zbrojeniowe są zapóźnione, jest efektem zaniedbań rządu PiS, który nie rozwinął polskiego przemysłu zbrojeniowego mimo zagrożenia wojennego.

Nowy rząd będzie rozwijał zakłady zbrojeniowe, żeby produkować jak najwięcej broni u nas?

Nie mamy innego wyjścia. Dziś każdy odpowiedzialny rząd w Europie musi zdecydowanie więcej łożyć na obronność.

A czy garnizony wojskowe na wschodzie kraju będą utrzymane? Pytali o to posłowie PiS podczas debaty nad wotum zaufania.

Nie wiem, jakie są w tej chwili realia, jakie możliwości. Trwa dyskusja, jak liczna powinna być polska armia. Na pewno musimy wyciągać wnioski z doświadczeń Ukraińców.

Czy wasz lider, Szymon Hołownia obronną ręką wyszedł z pierwszego posiedzenia Sejmu i kryzysu, jaki zafundował parlamentowi poseł Braun?

Zdecydowanie tak. Nie sądziłem, że za mojego życia będzie tak masowe zainteresowanie obradami Sejmu, tym bardziej, że ostatnie osiem lat to był okres degradacji parlamentu. Dzisiaj rola Sejmu jest kompletnie inna. Mamy cztery ugrupowania tworzące rząd, zatem Sejm będzie miejscem prawdziwej debaty. Jestem przekonany, że marszałek Hołownia będzie nią dobrze zarządzał. Już pokazał, że potrafi zbliżyć Sejm do ludzi. To jest wielka, prawdziwa lekcja edukacji demokratycznej. Tego nie dawała młodym Polakom szkoła, a już szczególnie szkoła w wydaniu ministra Czarnka.

A czy lekcją demokracji jest też poseł Braun, biegnący po Sejmie z gaśnicą? Politycy PiS mówili, że odpowiedzialność polityczna za ten skandal spada po części na marszałka Sejmu.

Działanie posła Brauna było przygotowane i wyreżyserowane, obliczone na poklask jego wyborców. Na dodatek poseł popsuł święto demokracji jakim jest powołanie nowego rządu. Na pewno nie było to działanie w interesie państwa polskiego i naszej racji stanu.

Jak kierownictwo Sejmu zamierza poradzić sobie z posłem Braunem, żeby więcej nie dochodziło do tego typu ekscesów? Przydzielili mu strażnika, który będzie za nim chodził krok w krok?

To jest pytania do pana Marszałka i do Prezydium Sejmu.

*Na razie poseł Braun jest **ZAWIESZONY DO KOŃCA PIERWSZEGO POSIEDZENIA** Sejmu, czyli do świąt. Co będzie dalej, to zależy od tempa prac prokuratury,*

która z urzędu zajęła się sprawą.

Gdybym miał dzisiaj głosować nad odebraniem immunitetu posłowi Braunowi, to bym się nie zawahał.

Czy przedstawiciel Konfederacji Krzysztof Bosak zostanie wyrzucony z Prezydium Sejmu? Gdybyście to zrobili, to zostaniecie wyłącznie w gronie koalicyjnym, bo jedynym przedstawicielem opozycji jest właśnie Bosak. Czy nie będzie trochę głupio podejmować decyzje wyłącznie we własnym gronie?

Miejsce dla przedstawiciela PiS jest niezmiennie otwarte. Jeżeli PiS przedstawi takiego kandydata, który ma szanse być poparty przez większość sejmową, to będzie miało przedstawiciela. Przypadek Konfederacji jest inny. Klub parlamentarny – moim zdaniem – niewłaściwie zareagował na wystąpienie posła Brauna.

Sądziliśmy, że Braun zostanie wykluczony z klubu. Popełnił czyn, który można uznać za kryminalny albo wręcz terrorystyczny, bo zagrażający życiu i zdrowiu osób znajdujących się w Sejmie. Został za to zaledwie zawieszony w prawach członka klubu. Można uznać, że koledzy z Konfederacji go oszczędzają. To jest ich wybór ale też taki wybór obciąża marszałka Bosaka.

Nawet jeżeli to go obciąża, to czy jest to wystarczający powód do wyrzucenia go z Prezydium Sejmu?

Ta dyskusja jest przed nami. Jest projekt uchwały zgłoszony przez klub Lewicy. Będziemy się nad tym zastanawiać. Powtórzę, że – według mnie – reakcja klubu Konfederacji była nieadekwatna.

Szymon Hołownia, jak słyszymy, nie odstąpił od planów kandydowania na prezydenta.

Marszałek mówi bardzo jasno, że chciałby zostać prezydentem, ale decyzję o kandydowaniu podejmie w odpowiednim czasie, czyli mniej więcej za rok o tej porze. Przypomnę, że w wyborach prezydenckich 2020 roku Szymon Hołownia startował jako kandydat niezależny, uzyskał silny trzeci wynik. Nie należy się dziwić, że rozważa ponowny start.

Czy będzie zabiegał o to, żeby być kandydatem całej koalicji rządzącej, czy też szykuje się na krwawy bój z Rafałem Trzaskowskim?

Scenariuszem idealnym byłoby to, że strona koalicyjna będzie mieć jednego kandydata, który będzie się bił z kandydatem PiS. Nie wiem, czy to będzie możliwe. Nie znam planów prezydenta Trzaskowskiego ani premiera Tuska w kontekście prezydentury. Ale też nie słyszę ostatnio, żeby Rafał Trzaskowski mówił coś o planach prezydenckich.

Na razie o tym nie rozmawiacie?

Na pewno nie jest na to odpowiedni moment. Za mniej niż cztery miesiące mamy wybory samorządowe, za sześć miesięcy wybory europejskie. Jesteśmy

w początkowym okresie działania nowego rządu i Sejmu, zatem pracy mamy bardzo dużo. Wybory prezydenckie są dopiero za półtora roku. Z dzisiejszej perspektywy to jest ocean czasu.

Będzie jedna lista koalicji rządzącej na wybory samorządowe?

*Projekt Trzecia Droga, który sprawdził się dobrze w wyborach parlamentarnych, **POWINIEN BYĆ KONTYNUOWANY** w wyborach do sejmików*

wojewódzkich. Zatem to jest dla nas najbardziej poważny wariant.

A w wyborach europejskich?

Pamiętamy Koalicję Europejską sprzed pięciu lat, która nie wypadła olśniewająco. Dzisiaj sytuacja jest inna, ale na takiej wspólnej liście znaleźliby się przedstawiciele trzech frakcji w PE, które ze sobą wzajemnie konkurują, o czym też warto pamiętać. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła.

W formule Trzeciej Drogi mieszczą się dwie frakcje europejskie.

Jestem przekonany, że mimo to znaleźlibyśmy wspólne mianowniki z PSL, tak jak w wyborach parlamentarnych. Będą to bardzo ważne wybory ze względu na to, że po nich Unia Europejska podejmie decyzję, w jakim kierunku będzie zmierzała. W tej sprawie nie ma między nami drastycznych różnic, choć nasza frakcja Odnović Europę jest bardziej progresywna niż Europejska Partia Ludowa, do której należy PSL.

Wasza frakcja najsilniej dąży do pełnej integracji w UE. Polscy posłowie EPP byli przeciw zmianom w traktatach, a wasza frakcja i wasza europosłanka była za. Sejm nie chciał pracować nad uchwałą zobowiązującej polskich eurodeputowanych do głosowania przeciwko zmianie traktatów.

W tamtym głosowaniu Parlament Europejski podzielił się niemal na pół. Kilkanaście głosów zdecydowało, że ta rezolucja o dalszych pracach nad zmianą traktatów przeszła.

Widać jak bardzo Europa jest dziś podzielona w ocenie ewentualnych zmian traktatowych. Rozmawiałem z politykami w Brukseli i nie widzę dzisiaj ogromnego apetytu, żeby otwierać sprawę traktatów. Debata na ten temat jest przed nami.

A nie zajęliśmy się uchwałą, bo właśnie ruszał polski Sejm. Dwa dni później miało być głosowanie w PE, PiS usiłowało na gwałt przeforsować uchwałę, nad którą nie było debaty w polskim parlamencie. Nie dziwię się, że marszałek nie wyraził zgody na głosowanie w tej sprawie.

Nie było debaty, bo marszałek do niej nie dopuścił.

Bo nie było na to czasu. Zresztą jak mówiłem, to nie jest sprawa, która zostanie lada dzień rozstrzygnięta przez Parlament Europejski, zwłaszcza, że nie ma nastroju do zmiany traktatów. Będzie czas na właściwą debatę w tej sprawie – na sali plenarnej i w kierowanej przeze mnie komisji ds. Unii Europejskiej. 

**ORLEN
paczka**

BLISKO, BLIŻEJ... TUŻ OBOK DOMU

Ciesz się tym,
co nadejdzie

Aleksandra Mirosław



**Miliony osób
zaufały szybkim dostawom!**



JAKO KOALICJANT MUSIMY MIEĆ SWOBODĘ

Fot. Filip Naumienko/REPORTER

Warszawa, 13.11.2023 r. – konferencja posłanek lewicy. Lewica złożyła wniosek ustawy dotyczącej praw kobiet do przerywania ciąży.

– *Celebrowanie uroczystości religijnych, które są ważne dla konkretnych społeczności, jest dla mnie akceptowalne i zrozumiałe. Również w gmachu Parlamentu, który reprezentuje wszystkich Polaków i wszystkie wyznania. Nie przeszkadza mi również spotkanie opłatkowe czy symboliczne nawiązywanie do tradycji, nie tylko katolickich czy chrześcijańskich.* **TO JEST BUDOWA WSPÓLNOTY NA RÓŻNYCH POZIOMACH, COŚ NORMALNEGO DLA SPOŁECZEŃSTWA WIELOKULTUROWEGO** – *mówi posłanka partii Razem* **DARIA GOSEK-POPIOŁEK**. *Opowiada również o swoim zaangażowaniu w wybory prezydenckie w Krakowie, komentuje wybryk Grzegorza Brauna, a także ocenia skład osobowy gabinetu Rady Ministrów.*



Rozmawiał **Marcin Makowski**

Gdy widzi pani, jak politycy i polityczki Lewicy obejmują kolejne resorty, pojawia się poczucie rozgoryczenia, że partia Razem nie chciała partycypować w sprawowaniu władzy? Popelniliście błąd?

Uważam, że błędem byłoby niezagłosowanie za powstaniem tego rządu. A my chcemy z nim współpracować, choć w momencie negocjowania nie otrzymaliśmy gwarancji finansowania tak kluczowych dla nas programów, jak choćby program mieszkaniowy czy gwarancji zwiększenia nakładów na system ochrony zdrowia. Natomiast, gdy widzę działania Agnieszki Dziemianowicz-Bąk czy Katarzyny Kotuli, które weszły do rządu i realizują elementy programu, z którymi Lewica szła do wyborów – po prostu się cieszę.

Cieszyć można się również nie będąc u władzy. Tymczasem niektóre wasze postulaty realizuje kto inny.

Polityka to nie tylko wpływ, który ma się będąc ministrem, ale również praca w Sejmie i Senacie. Już widzimy, że Sejm jest inny od „niemego” dla opozycji parlamentu z lat poprzednich. Dyskusje wokół ustaw nie są już tylko symboliczne. Jako Razem jesteśmy zaan-

Kraj

gażowani w prace legislacyjne, zasiadamy również w prezydiach ważnych komisji sejmowych. Taki model współpracy, w którym jakaś partia udziela wotum zaufania rządowi, współpracuje z nim, ale nie jest jego częścią, funkcjonuje w wielu krajach, w Europie takie przypadki zdarzały się np. w krajach skandynawskich.

*Daria Gosek-Popiołek*

– działaczka społeczna i polityczna, posłanka na Sejm od 2019 roku. Absolwentka teatrologii na UJ. Jest aktywistką społeczną i feministką, działaczką na rzecz kultury, członkinią stowarzyszenia Kuźnica i współorganizatorką krakowskich Manif. Od 2016 członkini Partii Razem (teraz Lewica Razem).

A dlaczego nikt z Razem nie objął stanowiska szefa lub szefowej Klubu Parlamentarnego Lewicy? Anna-Maria Żukowska, która objęła tę funkcję, stwierdziła, że dostaliście taką propozycję.

Mamy swoją reprezentację w prezydium KP Lewicy. Marcelina Zawisza jest pierwszą wiceprzewodniczącą Klubu. W prezydium zasiada również senatorka Anna Górska oraz rzeczniczka i posłanka Dorota Olko. Mamy wpływ na to, co w Sejmie robi Lewica.

Uważam za naturalne, aby samym Klubem kierował ktoś, kto znajduje się
**W FORMACJI POSIADAJĄCEJ UDZIAŁ
WE WŁADZY.**

Jesteśmy koalicjantem partii tworzącej rząd, ale być może w przyszłości pojawią się sytuacje, w których nie będziemy chcieli głosować za jakimś rozwiązaniem rządowym – tutaj musimy mieć pewną dozę swobody.

Podczas konferencji prasowej w poniedziałek, ogłosiła pani przekazanie poparcia dla Łukasza Gibały,

który startuje w wiosennych wyborach na prezydenta Krakowa. Jak rozumieć ten ruch? Na co pani poparcie się przekłada?

Ta decyzja była w jakimś sensie naturalna, choć oczywiście podjęcie jej nie było łatwe. Moja kariera polityczna rozpoczęła się od wyborów samorządowych, a im bliżej kolejnych, tym pytania o mój udział oraz aktywność Razem, były częstsze. Jednocześnie przez ostatnie cztery lata podejmowałam wiele wspólnych działań z Łukaszem Gibałą. Przez ten czas – być może nieoczekiwanie – okazało się, że sporo nas łączy. Zwłaszcza podejście do miasta, urbanistyki środowiska, tematów progresywnych światopoglądowo. Ponadto wierzymy również, że polityka powinna być czymś transparentnym. Zwłaszcza w samorządach należy ją odkleić od interesów partyjnych. Nie chodzi o to, że polityka jest czymś złym...

Byłoby to dziwne stwierdzenie z ust posłanki

Zdaję sobie z tego sprawę. Chcemy pokazać wspólnie w Krakowie, że polityka jest możliwa jako wspólnota wartości, a nie tylko wspólnota interesów partyjnych.

To piękne słowa, ale z drugiej strony wyborca może zapytać – jak ktoś tak mocno lewicowy znajduje wspólne wartości z liberałem, byłym członkiem Ruchu Palikota i PO?

Ale jednocześnie jest to ten sam samorządowiec, który zbierał ze mną podpisy pod inicjatywą uchwałodawczą mającą zatrzymać wyprzedawanie przez miasto mieszkań, znajdujących się w zasobach komunalnych miasta. Ten sam polityk wraz z Dominikiem Jaśkowcem złożył uchwałę dotyczącą powstania w Krakowie ogólnodostępnego, bezpłatnego, dostosowanego do potrzeb osób z niepełnosprawnościami gabinetu ginekologicznego.

Gibała rozumie kwestie społeczne oraz przyczyny kryzysu mieszkaniowego i wie, jakie samorządy mają narzędzia, aby je łagodzić. Łączy nas chęć tworzenia miasta sprawiedliwego społecznie. Jeżeli to jest progres w poglądach Łukasza Gibały, warto go docenić. Niewielu polityków potrafi się uczyć, zmieniać zdanie i ewoluować.

Jeżeli te wybory okażą się dla niego sukcesem, czy pożegna się pani z mandatem poselskim?

Nie. Wybrali mnie nie tylko wyborcy i wyborczynie z Krakowa, ale również z Miechowa, Skawiny, Olkusza i okolic.

Dlaczego nie startuje pani sama, tak jak pięć lat temu?

Rozpoczynając kampanię złożyłam szereg obietnic mieszkańcom regionu, zobowiązałam się choćby walczyć o lepszy transport zbiorowy w Małopolsce. Choć nie tylko, tych tematów kampanijnych było więcej.

*Nie chcę zawieść wyborczyń i wyborców, zwłaszcza, że **OBDARZONO MNIE WIELKIM ZAUFANIEM** w wyborach parlamentarnych.*

To kwestia mojej wiarygodności i pewnego zobowiązania, jakie mam wobec osób głosujących na mnie. Zresztą – w kampanii mówiłam o sprawach, które wywalczyć mogę jedynie w Sejmie – jak choćby zwiększenie liczby rezerwatów w Małopolsce.

Tych samych dylematów nie mają inni kandydaci, którzy są posłami. Na przykład Aleksander Miszałski z PO. Dlaczego oddanie mandatu miałoby wykluczać ze startu w wyścigu o prezydenta miasta?

Każdy z nas na pewne pytania musi znaleźć własną odpowiedź. Ja jej za Aleksandra Miszałskiego czy innych polityków szukać nie będę.

Nowy rząd zaprzysiężony, ministrowie w pracy, premier Donald Tusk w Brukseli, pieniądze z KPO powinny niedługo popłynąć do Polski. Takie sygnały wysyła Komisja Europejska. Wystarczyła zmiana władzy?

Przede wszystkim potrzeba autentycznej woli politycznej do przywracania praworządności. A ta koalicja ją deklaruje i gwarantuje. Kamienie milowe będą musiały być spełnione, ale decyzję Brukseli rozumiem właśnie tak: dostrzeżono, że zmieniło się nastawienie polskich władz oraz zauważono determinację do przeprowadzenia niezbędnych zmian i reform.

Zjednoczona Prawica stawiała na dyplomatyczne starcia i promowanie wielkich narracji o zdradzie Polski, a jak widać wystarczy sensowna wola współpracy,

aby pójść do przodu. A my potrzebujemy dzisiaj tych pieniędzy jak tlenu.

Ajak ocenia pani skład osobowy gabinetu Rady Ministrów? Wiele osób doświadczonych, trochę debutantów, nieco społeczników. Dobry miks?

Mam w sobie dużo nadziei, gdy patrzę na te nazwiska. Po raz pierwszy od ośmiu lat mamy realną szansę na przywrócenie prawdziwych standardów debaty publicznej. Czy wie pan, że w ciągu ostatnich czterech lat w Sejmie nie odbyło się ani jedno wysłuchanie publiczne ani jednej ustawy? Wszystkie wnioski były odrzucane przez większość, a ustawy które zgłaszał PiS, potrafiły być przepychane w trzy dni. Byle szybciej. Mamy szansę zerwać z tą praktyką. To kluczowe, bo przed nami rozwiązania, które zaważą o kształcie Polski na nadchodzące dekady. Choćby ustawa o lasach państwowych, reforma edukacji – ale w wymiarze znacznie szerszym, niż odwołanie kurator Barbary Nowak. Idźmy dalej – przed nami reforma systemu opieki zdrowotnej, psychiatrii dziecięcej.

A propos Sejmu. 12 grudnia poseł Konfederacji Grzegorz Braun zgasił gaśnicą świece Chanukowe, właściwie na całym świecie pokazywano te szokujące sceny z Wiejskiej. Czy pani zdaniem mamy w Polsce problem z antysemityzmem?

To co zrobił poseł Braun było incydentem, a nie całościowym obrazem polskiego społeczeństwa. Ale są w całej debacie, która wybuchła później elementy, które mnie martwią. Niepokojące jest jak szybko – zanim zrzutka została zablokowana –

*zebrano dziesiątki tys. zł na jego „działalność”. To pokazuje, że mamy do czynienia z grupą osób, które **POPIERAJĄ PODOBNE DZIAŁANIE.***

Tak, mamy w społeczeństwie polskim nacjonalistów, ksenofobów, antysemitów. Nie wiem, jak liczna to grupa, ale nie można udawać, że nie istnieje.

A jak odnosi się pani do samej obecności uroczystości religijnych w przestrzeni sejmowej? Czy zapalanie

tych świec w obecności rabinów nie jest sprzeczne z rozdziałem kościołów od państwa?

Celebrowanie uroczystości religijnych, które są ważne dla konkretnych społeczności, jest dla mnie akceptowalne i zrozumiałe. Również w gmachu parlamentu, który reprezentuje wszystkich Polaków i wszystkie wyznania. Nie przeszkadza mi również spotkanie opłatkowe czy symboliczne nawiązywanie do tradycji, nie tylko katolickich czy chrześcijańskich. To jest budowa wspólnoty na różnych poziomach – coś normalnego dla społeczeństwa wielokulturowego.

A krzyż w Sejmie. Powinien wisieć?

Nie dam się wmanewrować w tę rozmowę...

Proste pytanie.

Uważam, że krzyża w wiszącego na sali plenarnej Sejmu być nie powinno, ale to nie jest obecnie najważniejszy element debaty publicznej.

Ale właśnie od kwestii religii w szkołach, a właściwie jej ograniczenia, rozpoczęła swoje urzędowanie minister edukacji Barbara Nowacka. Więc może jednak ważne?

To, co przebija się do mediów, nie zawsze jest priorytetem. Żyjemy w czasach clickbaitów, a wypowiedź ministry Nowackiej nie dotyczyła jedynie kwestii liczby godzin katechezy w polskich szkołach.

Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, że wiele szkół już teraz zwraca się do biskupów z prośbą o zmniejszenie liczby godzin religii, ponieważ coraz mniej dzieci uczęszcza na te lekcje. To demografia oraz laicyzacja stoi za ich ograniczeniem, a nie oderwana od rzeczywistości wola polityczna.

Myślę, że najlepszym rozwiązaniem dla wszystkich stron byłoby przeniesienie katechezy do salek parafialnych w parafiach. Tak zresztą uważa też wielu katolików, którzy często mówią o plusach tego rozwiązania, które budowałoby być może mniejsze, ale jednak bardzo zaangażowane wspólnoty wiernych.

Duże zaangażowanie widać z pewnością, jeśli chodzi o śledzenie obrad Sejmu. W mediach społecznościowych mówimy o wynikach rekordowych na skalę światową. Czy to dobry trend, że młodzież zaczyna się tak intensywnie zajmować polityką, a może chwilowa moda?

Dla mnie oglądanie polityki nie jest nowe. Jako dziecko regularnie śledziłam z dziadkiem posiedzenia Sejmu w telewizji. Wtedy byłam za mała, aby je rozumieć – ale jest to jakiś rodzaj doświadczenia, które ma sporo osób z mojego pokolenia. Mnie to szerokie zainteresowanie polityką i tym, jak wygląda praca parlamentu, cały ten „trend” – w pewnym sensie cieszy.

*Oczywiście, zdaję sobie też sprawę, że jest to zainteresowanie w części **MOTYWOWANE POTRZEBĄ DOŚWIADCZENIA**, obejrzenia pewnego „rewanżu”.*

To dobra emocja?

Niestety nie, i pokazuje, jak trudno będzie wyjść z plemiennego postrzegania polityki. Nie możemy jednak ignorować faktu, że w oglądaniu obrad sejmu zawiera się również aspekt edukacyjny i obywatelski. Mam nadzieję, że to właśnie przeważy, a obrady Sejmu nie zamienią się w stand-up i walkę na cięte riposty. 

ZAUFANIE TO SŁOWO-KLUCZ

– *In vitro w Polsce jest legalne, więc **PREZYDENT NIE MÓGŁ TOTALNIE USTAWY O FINANSOWANIU Z BUDŻETU TEJ METODY ZAPŁODNIENIA ZBOJKOTOWAĆ. NIE MOŻE TAK BYĆ, ŻE PRAWO KOŚCIELNE STAJE SIĘ PRAWEM ŚWIECKIM.** Kościół ma kształtować sumienia, ale nie może decydować o parach, czy mogą mieć dzieci. Ekskomuniki na pewno nie dostanie, niech się nie martwi – mówi **HANNA GRONKIEWICZ-WALTZ**, była wiceprezydent Warszawy i była wiceprzewodnicząca PO.*



Rozmawiała **Agnieszka Szczepańska**

Cywilizacja śmierci odniosła sukces? Tak Radio Maryja komentowało decyzję Andrzeja Dudy, który podpisał ustawę ws. finansowania in vitro z budżetu państwa. Prezydent naraził się biskupom.

Zrobił to, co powinien.



*Hanna
Gronkiewicz-Waltz*

– prawniczka i polityk, profesor nauk prawnych. W latach 1992–2000 prezes Narodowego Banku Polskiego, przewodnicząca Rady Polityki Pieniężnej w latach 1998–2000, wiceprezes Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju (EBOR) w latach 2001–2004, posłanka na Sejm RP w latach 2005–2006, w latach 2006–2018 prezydent miasta stołecznego Warszawy, w latach 2006–2017 wiceprzewodnicząca Platformy Obywatelskiej.

Ale w 2012 roku arcybiskup Andrzej Dzięga, oburzony projektem szczecińskich radnych PO ws. dofinansowania in vitro z budżetu miasta, grzmiał, że ten, kto głosuje za in vitro, „odłącza się od pełnej wspólnoty z Kościołem” i „póki sprawy nie przemyśli, nie przemodli i nie zmieni publicznie swojego stanowiska, niech nie prosi Kościoła o dar komunii świętej”.

Nie może tak być, że prawo kościelne staje się prawem świeckim. Kościół ma kształtować sumienia, ale nie może decydować o parach, czy mogą mieć dzieci. Ekskomuniki na pewno nie dostanie, niech się nie martwi. Do tego konieczne są poważniejsze przesłanki.

Czyli należy mu się rozgrzeszenie?

Wysłuchał się w głos większości Polaków i to jest jego najważniejsza kompetencja.

Dawniej był bardzo sceptycznie do in vitro nastawiony i mówił, że „jako Andrzej Duda tej metody zapłodnienia nie popiera”.

I dlatego nie byłam pewna, że tę ustawę podpisze. Ale już nie rządzi PiS, więc nie szedł ostro pod prąd.

Andrzej Duda ma świadomość, że in vitro jest w Polsce legalne. W ustawie chodzi wyłącznie o dofinansowanie z pieniędzy budżetowych, więc nie mógł totalnie ustawy zbojkotować.

Jak - pani zdaniem - będzie układać się jego współpraca z Donaldem Tuskiem?

Ma obowiązek współpracować z premierem. Nawet monarcha brytyjski musi.

Lider PiS nazwał Tuska niemieckim agentem, więc nic nie wskazuje na to, że relacje między obozem dotychczasowych rządzących a obecną ekipą będą układać się choćby poprawnie.

*Kaczyński co jakiś czas odlatuje i się kompromituje, czyli **O ŻADNYM POJEDNANIU NIE MA MOWY.** Widać to chociażby po całej dyskusji wokół pieniędzy KPO.*

PiS twierdzi, że to środki załatwione przez rząd Morawieckiego. Jeśli tak, to dlaczego dopiero teraz coś

się w tej sprawie zadziało? Przecież Morawiecki miał czas na spełnienie warunków i przywrócenie w Polsce praworządności. Jakoś nie mógł tego wcześniej wykonać. Tymczasem to Tusk stanął na wysokości zadania.

Amianowicie?

Wystarczyło, że do Brukseli pojechał człowiek godny zaufania. Zaufanie to słowo-klucz, które otwiera drzwi wszędzie – w polityce, biznesie, życiu. Wcześniej była nieufność, dziś polski premier jest witany w Brukseli, jak stary, dobry znajomy. To nowa jakość.

Czym sobie zapracował na to zaufanie?

Ciężką pracą i zasadami. Inaczej na niego patrzą, bo jest zupełnie inny niż Morawiecki. Nie bratał się z Viktorom Orbanem czy Marine Le Pen.

Szymon Hołownia urósł w oczach Donalda Tuska? To ku jego kandydaturze w wyborach prezydenckich skłania się obecnie premier?

Nie sędzę i nie wiem, czy będzie wspólny kandydat. Ostatnio startował Hołownia, Trzaskowski i Duda. Dwóch ostatnich przeszło do drugiej tury.

Bardziej kibicuje pani Rafałowi Trzaskowskiemu?

Tak, bo znam go dłużej i lepiej. Rafał jest już ponad pięć lat w krajowej polityce, myślę, że Hołownia jeszcze musi zdobyć doświadczenie.

Wszystko jednak wskazuje, że Trzaskowski po raz drugi zostanie prezydentem Warszawy, więc nie sądzę, by premier namawiał go do tego, by porzucił Warszawę.

A więc większe szanse ma Hołownia.

Trudno coś planować. Wybory w 2025 roku to odległa przyszłość.

Była pani w kinie na expose Mateusza Morawieckiego?

Nie, ale bardzo mi się ta inicjatywa podobała.

Kto tak zainspirował Polaków? Hołownia?

Obecność Hołowni to drugi powód. Duża oglądalność to przede wszystkim zasługa zmiany rządu. Wcześniej opozycja miała usta zamknięte. Nie było żadnej debaty, a po głosowaniach były reasumpcje. Dziś wszystko wygląda inaczej.

Janusz Piechociński uważa, że posiedzeniom towarzyszą jedynie pyskówki i lepiej iść do kina na „Napoleona”.

PiS zawsze był arogancki, ale teraz są po prostu wkurzeni. Kiedyś wszystko było winą Tuska, teraz dodali nowy obiekt zainteresowania i winą spada również na Hołownię. Na szczęście marszałek potrafił wprowadzić system życzliwej dyscypliny i to mu się udało.

Podoba się pani kształt nowego rządu?

Cenię Leszczyńską, podoba mi się Okła-Drewnowicz. Dobrze też wypadają kobiety z Lewicy. W praktyce okaże się, czy będą decyzyjne. W rządzie jest większość czterdziestolatków. To zupełnie inne pokolenie.

To drugi – po rządzie Buzka – tak dobry rząd.

Na czym powinni się skupić? Co by im pani doradziła?

*Na razie są ważne porządki. **MUSZĄ SZYBKO I SPRAWNIE POSPRZĄTAĆ.***

W przeciwnym razie opanowane przez PiS chore instytucje ich wysadzą.

Najtrudniej będzie w ministerstwie sprawiedliwości. Trzeba umiejętnie dokonywać zmian, ale dobrze, że na czele resortu stanął bezpartyjny Adam Bodnar. Spodziewam się, że na linii z Andrzejem Dudą będzie sporo zgrzytów, ale trzymam za Bodnara kciuki. 



Tomasz P. Terlikowski

Ważny dokument Watykanu, o którym milczą polscy biskupi

Deklaracja Dykasterii Nauki Wiary „Fiducia Supplicans” potwierdza zgodę Watykanu na błogosławienie par jedнопłciowych i osób w sytuacji nieregularnej. Nie oznacza to zmiany nauczania Kościoła w kwestii małżeństwa, ale z pew-

nością jest krokiem zbliżającym wobec osób LGBTQ+, a także rozwiedzionych.

Warto podkreślić, że wspomniany dokument nie zmienia stanowiska w sprawie małżeństwa. Ono jest i pozostaje, co jest tam wyraźnie zaznaczone, nierozzerwalnym związkiem kobiety i mężczyzny. I choć błogosławieństwo może być udzielane także innym parom, to

*Dykasteria Nauki Wiary jasno wskazuje, że **TRZEBA UNIKAĆ JAKIEGOKOLWIEK PODOBIENSTWA FORMY** takiego obrzędku do sakramentu małżeństwa.*

Z tego samego powodu Dykasteria podkreśla, że nie powinien istnieć stały obrządek takiego błogosławieństwa, a duchowny powinien za każdym razem, spontanicznie, szukać odpowiedniej do tego formy. Wszystkie te zastrzeżenia nie zmieniają tego, że coś się jednak zmieniło.

Dykasteria, której rolą jest obrona wiary, jasno wskazuje, że duchowni mogą błogosławić pary jednopłciowe.

„Jest to błogosławieństwo, które choć nie wchodzi w zakres żadnego obrzędu liturgicznego, łączy modlitwę wstawienniczą z prośbą o pomoc Bożą dla tych, którzy pokornie się do Niego zwracają. Bóg nigdy nie odrzuca nikogo, kto się do Niego zbliża! Ostatecznie błogosławieństwo oferuje ludziom sposób na zwiększenie ich zaufania do Boga” – możemy przeczytać w dokumencie.

Jak takie błogosławieństwo powinno wyglądać? Tu stanowisko jest dość proste: „W krótkiej modlitwie poprzedzającej to spontaniczne błogosławieństwo wyświęcony szafarz mógł prosić dla tych osób o pokój, zdrowie, ducha cierpliwości, dialogu i wzajemnej pomocy, ale także o światło i siłę Bożą”.

O wiele więcej uwagi zwrócone jest na to, jak ono wyglądać nie powinno: (...) „aby uniknąć wszelkich nieporozumień i skandali, gdy małżeństwo znajdujące się w nieregularnej sytuacji prosi o błogosławieństwo, to nawet jeśli jest ono wyrażane poza obrzędami przewidzianymi w księgach liturgicznych, błogosławieństwo to nigdy nie powinno być udzielane jednocześnie z ce-

Felieton

remonią zawarcia związku cywilnego, a nawet w związku z nimi. Nie można tego też uczynić przy użyciu żadnego ubioru, gestów czy słów właściwych ślubowi sakramentalnemu. To samo dotyczy sytuacji, gdy o błogosławieństwo prosi para tej samej płci” – wskazuje kardynał.

I dodaje, że odpowiednim

*„miejszem do takiego błogosławieństwa jest „nawiedzenie sanktuarium, **SPO-
TKANIE Z KSIĘDZEM, MODLITWA** w grupie lub podczas pielgrzymki”.*

Skąd takie stanowisko? Z rozumienia przez papieża Franciszka roli Kościoła.

„Kościół jest sakramentem nieskończonej miłości Boga. Dlatego nawet wtedy, gdy grzech przyćmiewa więź człowieka z Bogiem, zawsze może on poprosić o błogosławieństwo, wyciągając do Boga rękę, jak to zrobił Piotr podczas burzy, wołał do Jezusa: „Panie, ratuj mnie!” (Mt 14,30). Rzeczywiście, w niektórych sy-

tuacjach pragnienie i otrzymanie błogosławieństwa może być potencjalnym dobrem” – wyjaśniają autorzy dokumentu.

I o to w istocie chodzi. Franciszek pokazuje za pomocą tego dokumentu, że to nie prawo, nie moralność, jest źródłem zbawienia, ale miłość, której znakiem, symbolem, najgłębszym wyrazem jest Krzyż. Jezus umarł i zmartwychwstał, by okazać absolutną solidarność z każdym człowiekiem, by nieść nadzieję ludziom w każdej sytuacji. Jego życie, ale i Jego śmierć to nieustanne spotkanie z tymi, którzy – także z powodu własnych wyborów (a niekiedy dlatego, że w tym miejscu umieściło ich społeczeństwo) byli na marginesie, znajdowali się w sytuacji nieregularnej.

„Nie potrzebują lekarza zdrowi, ale ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem wezwać do nawrócenia sprawiedliwych, lecz grzeszników” (Łk 5,31-32) – przypominał Jezus w wielu miejscach Ewangelii. Fiducia Supplicans jest tego wielkim przypomnieniem.

Fascynujące jest przy tym to, że choć dokument ten jest przetłumaczony na angielski, francuski, nie-

miecki, włoski, hiszpański, to nie ma tłumaczenia polskiego.

”*Stanowisko wobec niego zajęli już biskupi amerykańscy i niemieccy, a nawet kazachscy, ale* **POLSCY MILCZĄ O NIM JAK ZAKŁĘCI.**

Polski ksiądz, który chciałby się dowiedzieć, jak ma się zachować, gdy osoby zawierające cywilne małżeństwo po rozwodzie, mogą od niego otrzymać błogosławieństwo, nie ma zatem jasnych wskazówek od polskich biskupów. Nie wie też, czy dokument Dykasterii pozwala mu w Polsce odbyć modlitwę błogosławieństwa nad parą jedнопłciową.

Odpowiedź, że może, bo pozwolił mu na to Watykan, choć wydawać, by się mogła dość oczywista, wcale taką nie jest, bo choć Watykan od kilku lat pozwala osobom rozwiedzionym w nowych związkach, po odpowiednim rozeznaniu, przystępować do Komunii, to polscy biskupi wciąż na to nie pozwolili.

Felieton

Efekt jest taki, że to, co może katolik w Niemczech czy Włoszech, tego nie może katolik w Polsce. I wiele wskazuje na to, że podobnie będzie z recepcją „Fiducia Supplicans” w Polsce. U nas biskupi będą udawać, że dokument ten nie istnieje. 

wprost

ZESZYT HISTORYCZNY



TWÓRCZOŚĆ BARDÓW SOLIDARNOŚCI

Fot. Archiwum „Filmu”

PARTNERZY GŁÓWNI



Bardowie „Solidarności”

A ŚPIEWAK TAKŻE BYŁ SAM

*Czasy, w których przyszło nam żyć obecnie, nie są łaskawe dla bardów, natchnionych, zbuntowanych poetów, porywających tłumy. Osoby takie jednak odegrały znaczącą rolę w czasach reżimu komunistycznego i przełomów społeczno-gospodarczych. **ZA SPRAWĄ JACKA KACZMARSKIEGO I PRZEMYSŁAWA GINTROWSKIEGO – ICH TEKSTÓW, MUZYKI, DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ – LUDZIE CZULI JEDNOŚĆ W DĄŻENIU DO CELU.** A była nim oczywiście wolna, demokratyczna ojczyzna.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Bardowie „Solidarności”

Jacek Kaczmarek urodził się w rodzinie artystycznej. Ojciec był profesorem sztuk plastycznych i pedagogiem, matka – malarką. To często w artystycznym otoczeniu od najmłodszych lat upatruje się geniuszu barda, śpiewaka, poety i erudyty, jakim niewątpliwie był Kaczmarek. Jego dzieciństwo, jak wynika z relacji przyjaciół i bliskich, pozbawione było jednak ciepła i miłości, które odnajdował w domu dziadków. Tak naprawdę to oni mieli mieć największy wpływ na Kaczmareka i to o nich często wypowiadał się w samych superlatywach, jednocześnie trochę w tajemnicy do końca swoich dni zachowując to, co naprawdę działo się w relacjach z rodzicami. Miał do nich jednak pisać wiersze opowiadające o tym, co dzieje się w jego życiu, jakby chcąc tym samym przebić się przez mur chłodu i prawdopodobnie obojętności. O wierszach tych mówi się czasem jako o pierwszych krokach w poetyckiej twórczości, która potem odegra tak znaczącą rolę w życiu artysty.

Bardowie „Solidarności”

Kiedy Kaczmarek stał się bardem, głosem pokolenia rewolucji? Miało to nastąpić na studiach, gdy po raz pierwszy przed grupą oniemiałych z zachwyty kolegów wykonał „Obławę”. Piosenką tą zresztą oficjalnie zadebiutował na Warszawskim Jarmarku Piosenki w 1976 roku i to ten utwór został nagrodzony na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Głos, tekst, muzyka, ale przede wszystkim wyjątkowa ekspresja towarzysząca wykonaniu pozostawiły niezatarte wrażenie. Kaczmarek sam nie tylko bardem się stawał, ale też bardami się inspirował. Figurą, do której odnosił się najczęściej, w swoich utworach i charakterystycznym stylu był Włodzimierz Wysocki. Przyszło mu go nawet poznać osobiście. I to jemu zadedykował poruszający utwór „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego”.

Najbardziej znanym utworem Kaczmareckiego jest wybitny protest song „Mury” – pieśń, za którą... nie przepadał. Kaczmarek twierdził, że to utwór, w którym chciał wyrazić swoje powątpiewanie w siłę tłumu,

Bardowie „Solidarności”

a nawet to, że tłum jest przerażający i obojętny wobec jednostki.

*Niewiele osób wie, że nie jest to oryginalna kompozycja Kaczmarzkiego, ale **SPOLSZCZONA KATALOŃSKA PIEŚŃ „L’ESTACA”**, napisana przez Lluisa Lllacha, który była formą buntu przeciwko reżimowi generała Franco.*

Utwór do dziś jest tłumnie odśpiewywany podczas pochodów zwolenników niepodległości Katalonii. Artyści – Kaczmarzski i Lllacha – mieli nawet okazję wykonać pieśń wspólnie, wiele lat po obaleniu systemów totalitarnych w Polsce i Hiszpanii, podczas barcelońskiego koncertu.

W polskiej wersji Kaczmarzski nadał utworowi dodatkowy sens – mimo że mury zostają zburzone, na końcu młody poeta, buntownik zostaje sam, a mury rosną znów. Pieśń ta miała zresztą stać się proroczą dla

Bardowie „Solidarności”



Fot. PAP/Krzysztof Świdorski

Opole , 06.1981. XIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej. Nz. Jacek Kaczmarski (P) i Przemysław Gintrowski , którzy otrzymali II nagrodę za piosenkę Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego

Bardowie „Solidarności”

samego Kaczmarskiego, którego życie w czasach po solidarnościowym przełomie miało przybrać dramatyczny obrót.

„Mury” towarzyszyły wydarzeniom w Stoczni Gdańskiej, śląskich kopalniach, śpiewano je w polskich podziemnych klubach i podczas drukowania nielegalnych antyreżimowych ulotek. W końcu zdobyły niezwykłą wręcz popularność na emigracji, na której znalazł się też sam artysta. Stan wojenny zastał Kaczmarskiego we Francji, skąd nie mógł prędko wrócić i gdzie współtworzył ruch wspierający polski ruch wolnościowy. Jak mawiano, kreował wówczas wspólnie z innymi Polakami, którym przyszło żyć z dala od kraju, „ojczyznę duchową”.

*Lata 90. i nowa Polska, w której nagle tak wiele było można – **TROCHĘ „NIEZNOŚNA WOLNOŚĆ”**, nie okazały się łaskawym czasem dla Kaczmarskiego.*

Bardowie „Solidarności”

Nie chodziło, rzecz jasna, o rozczarowanie nową rzeczywistością, ile bardziej o to, że funkcjonujący w określonych ramach artysta nie potrafił znaleźć dla siebie nowej niszy. W poszukiwaniu sensu życia, celów i wyzwań, na miejsce zamieszkania wybrał Australię. Dystrans od kraju, dzika przyroda, bezkresne krajobrazy, piękno natury i jej dziewiczość mają pozwolić znaleźć natchnienie do pisania, któremu Kaczmarek pragnął się poświęcić – odnaleźć siebie nie tylko w muzyce, ale także w prozie. Po latach poszukiwań zagubił się jednak na artystycznych ścieżkach, nie potrafił czerpać z życia i znaleźć sobie nowego miejsca. Trawił go też nałóg alkoholowy, z którymi przyszło mu się zmagać niemal do końca życia. Zaczął też tracić głos – zupełnie dosłownie. Wykpiwana wręcz czasem na koncertach chrypka okazała się mieć bardzo poważną przyczynę. Rak gardła w finalnym stadium odebrał artyście to, co najcenniejsze – możliwość komunikowania się śpiewem, a decyzja o nieskorzystaniu ze ścieżki operacyjnej, która wiązałaby się z wycięciem także strun

Bardowie „Solidarności”

głosowych skróciła życie. Kaczmarowski zmarł, otoczony przez przyjaciół i najbliższych, 10 kwietnia 2004 roku w Gdańsku.

Człowiek jednej gitary

Przemysław Gintrowski – człowiek jednej gitary, charakterystycznie zachrypniętego głosu i niebywałego liryzmu. Jego muzyka i wyśpiewywane teksty mają niezwykłą moc wzruszania i skłaniania do głębokich refleksji do dziś. Debiut Gintrowskiego, podobnie jak Jacka Kaczmarowskiego, z którym później miały go połączyć artystyczne drogi, przypadł na końcówkę lat 70. Działalność artystyczną rozpoczął w teatrzyku muzycznym Sigma. Jeśli chodzi o piosenkę zaangażowaną – w 1976 roku zdobył nagrodę za utwór „Epitafium dla Sergiusza Jesienina” na przeglądzie piosenki w warszawskim klubie Riwiera.

Miał być trochę niepoprawnym romantykiem i osobą niebywale uczciwą, co sprawiło zresztą, że, podobnie jak Kaczmarowskiemu, nie było mu łatwo znaleźć się w no-

Bardowie „Solidarności”

wej, demokratycznej, acz brutalnej rzeczywistości post-peerelowskiej. Agnieszka Holland, z którą się przyjaźnij, określała go jako giganta, w którym „czuć było jakąś mękę”. Istotnie, kiedy słucha się Gintrowskiego, smutek, ale też nostalgia, rozrzewnienie, są nieodłączne.

”*W klimacie muzyki wykonywanej przez artystę doskonale wręcz – jak się okazało – wpisywały się **TEKSTY ZBIGNIEWA HERBERTA**, które najczęściej wykorzystywał w swojej twórczości. Sam mistrz Herbert miał ponoć żartować, że jest „tekściarzem Przemysław Gintrowskiego”.*

Czasy świetności kariery Gintrowskiego przypadły na lata 80. Momentem przełomowym było stworzenie artystycznego trio z Jackiem Kaczmarskim i pianistą, aranżerem oraz wybitnym kompozytorem Zbigniewem

Bardowie „Solidarności”

Łapińskim. O Kaczmarским i Gintrowskim mówiono niekiedy, że są Lennon i McCartney. Ich wspólne wykonania „Kantyczki z lotu ptaka”, „Murów” czy „Samosierry” na zawsze wpisały się w historię polskiej muzyki i odegrały niezwykle istotną rolę w brukowaniu drogi ku wolności i przełomowi. Dawały przede wszystkim poczucie sensu oraz wspólnotowości, stały się hymnami, które ukształtowały całe pokolenie.

Do końca życia w kanonie wartości Przemysława Gintrowskiego pozostały ojczyzna, honor, wolność. W roku 2016 z inicjatywy rodziny powołano Fundację im. Przemysława Gintrowskiego, która zajmuje się organizacją koncertów pieśni artysty i przyznaje Nagrodę Za Wolność w Kulturze im. Przemysława Gintrowskiego. 

DZIAŁAMY WSPÓLNIE NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEJ PRZYSZŁOŚCI



**W 2022 r. wygenerowaliśmy 335 mld zł
wsparcia dla polskiej gospodarki**

Gramy dla kultury

Każda złotówka, którą przeznaczasz
na gry liczbowe LOTTO, to 19 groszy
dla sportu i kultury.



Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego

*Aleksandra
Gintrowska*



„GINTROWSKI MÓJ ŚWIAT”. MUZYCZNY POKŁON DLA BARDY

Fot. Piotr Woźniakiewicz

Mecenasi Wydarzenia:



Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego

*Już po raz kolejny Fundacja im. Przemysław Gintrowskiego uczciła pamięć zmarłego przed 11 laty artysty przypominając jego muzyczną spuściznę. „Modlitwa o wschodzie słońca”, „Kantyczka złotu ptaka”, „Dokąd nas zaprowadzisz panie”, legendarne „Mury” – między innymi te **UTWORY TAK DOSKONALE ZNANE Z REPERTUARU GINTROWSKIEGO WYBRZMIAŁY 18 GRUDNIA NA ZAMKU KRÓLEWSKIM W WARSZAWIE W CZASIE SPECJALNEGO RECITALU. NA SCENIE STANĘŁA PIOSENKARKA I AKTORKA ALEKSANDRA GINTROWSKA, AKOMPANIOWAŁ JEJ NA FORTEPIANIE MARIUSZ DUBRAWSKI.***

Tekst: **Redakcja**

Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego

Przemysław Gintrowski był wielkim bardem wolności, ale jednocześnie nikogo nie udawał. Nie szukał kamer, blasku i sztucznego zainteresowania. Najwyższą wartością dla niego była niezależność i wolność – mówiła przed laty Katarzyna Gintrowska, prezes Fundacji im. Przemysława Gintrowskiego, zapraszając widzów i słuchaczy do muzycznej uczty, do której fundacja nas przyzwyczaiła – co roku organizując wydarzenia związane z twórczością bezkompromisowego twórcy.

Choć formuła grudniowego wydarzenia poświęconego legendarnemu bardowi Solidarności przez lata ewoluowała, Fundacja wierna jest swojej misji, czyli promocji i popularyzacji twórczości Przemysława Gintrowskiego.

Zwłaszcza, że mimo upływu lat i w obliczu tak zmieniającego się świata,

SŁOWA WYBITNYCH „SONGÓW” AUTORSTWA ZNAKOMITYCH POETÓW, *tylko nabierają na znaczeniu.*

Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Recital poświęcony twórczości Przemysława Gintrowskiego

Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego

– Jego piosenki to powrót do świata, w którym punktami odwołania są autorytety, malarze, poeci, naukowcy, ludzie wielcy i wielka sztuka. Gdzie białe i czarne to dwa odrębne kolory, które nie posiadają półcieni. Gintrowski – człowiek, który nikogo nie udawał. Niestrudzony piewca wolności. Jego twórczość jest nie tylko komentarzem rzeczywistości, ale też przepowiednią – podkreślała Katarzyna Gintrowska.

Mistrzowska charyzma

W tym roku w Sali Koncertowej Zamku Królewskiego w Warszawie, dawnej kaplicy saskiej o wystroju nawiązującym do oryginalnego wyposażenia z epoki stanisławowskiej, w interpretacji Aleksandry Gintrowskiej, prywatnie bliskiej krewnej barda, wybrzmiały utwory: „Dokąd nas zaprowadzisz panie” (tekst: M. Tercz, muz. P. Gintrowski), „Kantyczka z lotu ptaka (tekst: J. Kaczmarewski, muz. P. Gintrowski), „Przesłuchanie anioła” (tekst Z. Herbert, muz. P. Gintrowski), „Powrót” (tekst J. Kaczmarewski, muz. P. Gintrowski), „Poranek” (tekst:

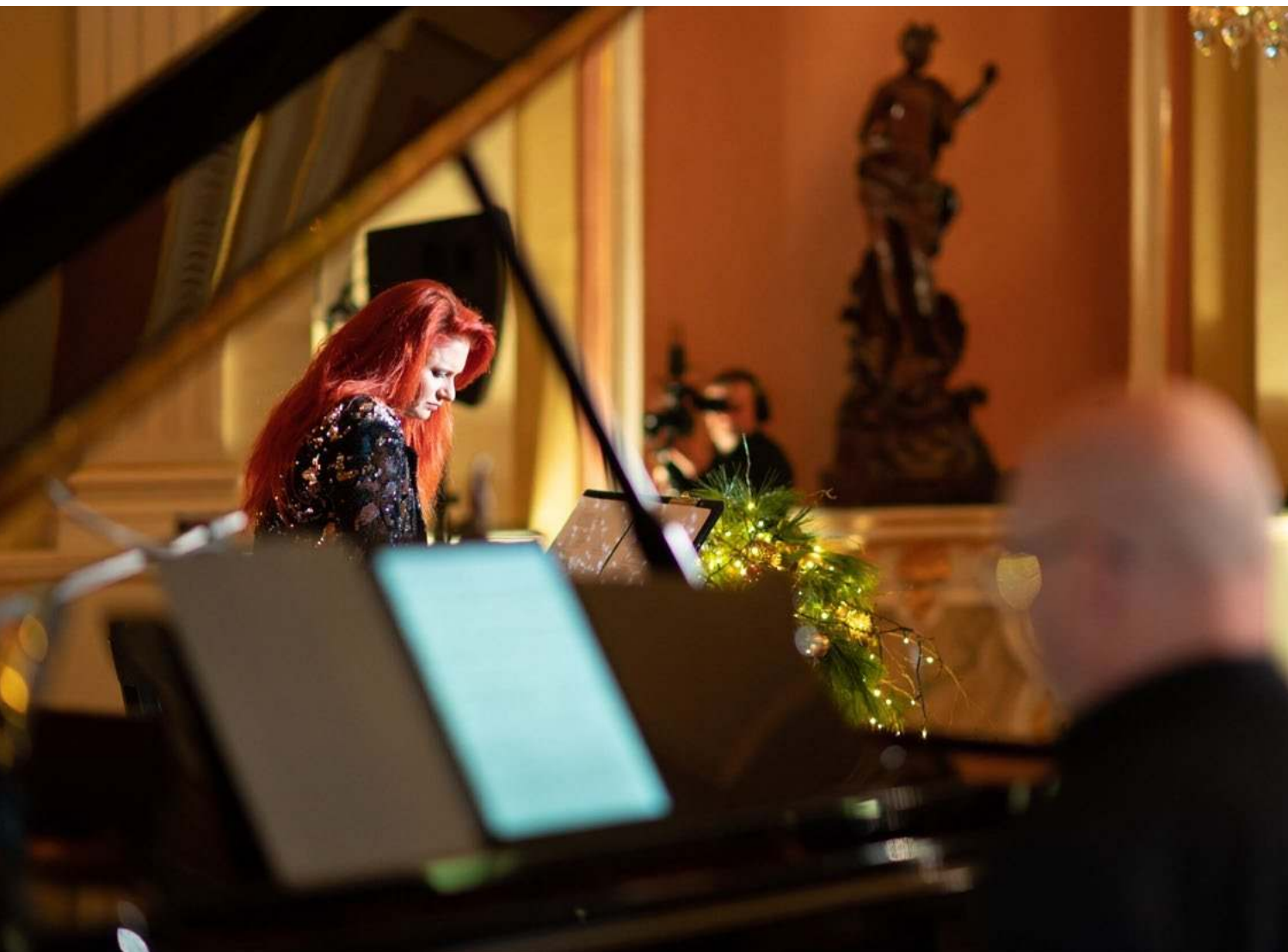
Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego

J. Kaczmariski, muz. Z. Łapiński), „Kołysanka dla Kleopatry” (tekst J. Kaczmariski, muz. P. Gintrowski), „Modlitwa o wschodzie słońca” (tekst: N. Tenenbaum, muz. P. Gintrowski), „Mury” (tekst J. Kaczmariski, muz. Lluís Llach), „Mario czy już wiesz” (tekst M. Lowry, polskie tł. Piotr Nazaruk, muz. Buddy Greene).

*Dużo bardziej kameralna odsłona tegorocznego koncertu to swoiste **NAWIĄZANIE DO HISTORII TWORZONEJ W LATACH 80-TYCH PRZEZ PRZEMYSŁAWA GINTROWSKIEGO**, gdy tak jak w stanie wojennym – koncerty barda odbywały się w domach,*

a widownia zamiast w salach koncertowych, zasiadała na podłodze. Nawet w takich – wymuszonych sytuacja polityczną – okolicznościach, wszyscy w skupieniu wsłuchiwali się w każde ze znakomicie zinterpretowanych tekstów wielkich poetów. Gintrowski sięgał po nie z mi-

Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego



Fot. Piotr Woźniakiewicz

Aleksandra Gintrowska przy akompaniamencie Mariusza Dubrawskiego

Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego

strzowską charyzmą nadając słowom nowy wymiar. Jego koncerty nagrywane i kolportowane były w drugim obiegu, co pozwalało wyrażanym artystycznie marzeniom o demokracji dosłownie „rozlewać się” po Polsce.

„Zbyt wiele szarości”

Przemysław Gintrowski urodził się 21 grudnia 1951 roku w Stargardzie Szczecińskim. Zadebiutował na scenie w 1976 roku. Na przeglądzie w warszawskim klubie studenckim Riviera wykonał wtedy piosenkę „Epitafium dla Sergiusza Jesienina”. W tym samym roku w Rivierze poznał też Jacka Kaczmarskiego.

Trzy lata później Gintrowski wraz z Jackiem Kaczmarskim i pianistą Zbigniewem Łapińskim stworzył program poetycki „Mury”.

„*Tytułowa piosenka szybko **STAŁA SIĘ HYMNEM SIERPNIA 80'**, a następnie nieformalnym hymnem całej Solidarności.*

Recital poświęconego twórczości Gintrowskiego

W ostatnich latach życia nie ukrywał, że nie do końca akceptuje polską rzeczywistość. Na pytanie, jak się czuje w nowej Polsce, o którą przecież walczył, odpowiedział: „Nie najlepiej. Lubię, jak coś jest czarne albo białe. Dziś zbyt wiele jest szarości i mgły, w której trudno jest się poruszać”. Zmarł 20 października 2012 r. 

JAK ŻYĆ W KRYZYSIE

– Nieustająco wymuszamy pęd świata, żeby zarabiać na kolejne sprzęty czy kolejne gadżety – tymczasem można się obejść bez najnowszego modelu smartfona. **TO, DO JAKIEGO STANU DOPROWADZILIŚMY ZIEMIĘ, JEST TYLKO NASZĄ WINĄ.** Trudno to zrzucić na meteoryt, który – według jednej z teorii – doprowadził w przeszłości do wyginięcia dinozaurów – mówi **DR HAB. PAULINA POLKO**, współautorka książki „RozgGROMić kryzys”, kierowniczka Katedry Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Akademii WSB, prywatnie żona gen. Romana Polko.



Rozmawiała **Krystyna Romanowska**

W książce „RozGROMić kryzys” razem z mężem generałem Romanem Polko, piszecie o życiu w tzw. nowej normalności. Co się kryje pod tym terminem?

Spółeczeństwo

Termin „nowa normalność” pojawił się w mediach zachodnich w połowie 2020 roku, kiedy zaczynaliśmy żyć z COVID-em i przewidywaliśmy – mniej czy bardziej trafnie i słusznie – że to będzie dłuższy czas. Początkowo ten termin dotyczył głównie standardu sanitarnego: dystansu, mycia rąk, maseczek, szczepień, większej dbałości o sprawy higieny, która miała dawać nam szansę na niezakażenie się.

Francuzi to nazwali „opresją sanitarną”.

Nie mówiłabym o opresji w sytuacji, gdy badania pokazują, że 40 proc. Polaków nie myje rąk po wizycie w toalecie... Ale to tak na marginesie, bo nie kwestie sanitarne są dzisiaj wyznacznikiem „nowej normalności”.

Paulina Polko

– dr hab. nauk politycznych (absolwentka UW), kierowniczka Katedry Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego w Akademii WSB. Wcześniej pracowała w Biurze Bezpieczeństwa Narodowego, była też dziennikarką. Prywatnie żona gen. Romana Polko.

Spółeczeństwo

Chwilę później, biorąc pod uwagę, jak COVID zmienił świat, „nową normalnością” zaczęto nazywać także zdalne funkcjonowanie ludzi: pracę online, szkoły online, cały świat cyfrowy, w którym – za sprawą pandemii – zaczęliśmy bardziej żyć.

A w trzecim – szerszym ujęciu – nowa normalność dotyczy nowego podejścia do życia po doświadczeniach pandemii i w czasie trwającej w Ukrainie wojny i kryzysu z tym związanego.

Mam duże wątpliwości co do tego, czy COVID zmienił nasze podejście do życia.

*Chociaż jeszcze rok czy dwa temu byliśmy pewni, że to doświadczenie „przeora” nas jako ludzkość. **NIC TAKIEGO SIĘ NIE STAŁO.***

Nie zdobyliśmy się na refleksję nad swoim życiem, nad tym czy może za dużo konsumujemy, kupujemy, może za dużo latamy samolotami. Niektórzy z nas mieli nadzieję, że świat rozwinięty się obudzi, zreflektuje

Spółeczeństwo

i zacznie żyć w sposób bardziej zrównoważony. Niedawno się mówiło, że krótkodystansowe loty w Europie się skończą, ale okazało się inaczej. I – chociaż wiemy – jak powiedział Emmanuel Macron, że „skończyła się era obfitości” – nie widać, żebyśmy chcieli się ograniczać.

Wierzy pani w dobrowolny spadek konsumpcji?
Boja - nie.

W dobrowolny – nie, ale wierzę w racjonalne ograniczanie się wynikające z czynników zewnętrznych. Za chwilę będziemy musieli zmierzyć się z brakami surowców, przede wszystkim energetycznych, ale nie tylko. Także z brakiem określonych rodzajów żywności, np. mięsa czy wody: te zasoby nie są nieograniczone.

Co więcej, nawet jeśli takie surowce czy inne zasoby będą dostępne na sklepowych półkach, część z nich prawdopodobnie będzie tak droga, że ich kupowanie będzie nieopłacalne, nieracjonalne z punktu widzenia domowych czy lokalnych budżetów. Lub po prostu zwyczajnie nie będzie nas na nie stać, więc nawet nie będziemy tej racjonalności rozważać.

Spółeczeństwo

W języku polskim mamy tylko jedno słowo określające „dostępność”. W angielskim tymczasem występuje rozróżnienie na availability (dostępność ogólną – towar jest na półkach) i accessibility (ja mam do tego dobra dostęp – mogę je pozyskać) co wynika z affordability (dostępności, przystępności cenowej). Wydaje się, że język polski będzie musiał w tym zakresie szybko ewoluować.

Widzimy zresztą już wstęp do życia w takiej nowej normalności – kiedy w ubiegłym roku weszły w życie podwyżki cen prądu i wody, nagle ludzie zdali sobie sprawę z tego, że jednak mogą zgasić niepotrzebne światło czy dokręcić kurek w kranie, żeby oszczędzić pieniądze. I taka będzie nasza przyszłość. Raczej oszczędzanie niż rozpasanie.

Jak sobie w tej nowej rzeczywistości radzimy?

Przede wszystkim część z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, że w niej żyjemy i że ją kształtujemy.

Tymczasem takie zjawiska jak kryzys gospodarczy wynikają m.in. z nieograniczonej konsumpcji, kupowania coraz droższych urządzeń, których żywotność

jest coraz krótsza, a naprawianie – nieopłacalne. Rezultat jest jasny – produkujemy tony śmieci.

Nieustająco wymuszamy pęd świata, żeby zarabiać na kolejne sprzęty czy kolejne gadżety – tymczasem można się obejść bez najnowszego modelu smartfona. To, do jakiego stanu doprowadziliśmy ziemię, jest tylko naszą winą. Trudno to zrzucić na meteoryt, który – według jednej z teorii – doprowadził w przeszłości do wyginięcia dinozaurów.

W książce odpowiadacie, jakie są przyczyny sytuacji, w której się znaleźliśmy, ale też diagnozy na przyszłość: w przypadku pandemii, kryzysu gospodarczego i wojny.

Tak. Chcemy uświadomić czytelnikom, że zarówno epidemia, jak i wojna czy kryzys nie wzięły się znikąd. Są logiczną konsekwencją decyzji podejmowanych na najwyższych szczeblach (zbiorowo) i na niższych – indywidualnie. W przypadku pandemii COVID-19 była to nieracjonalna, słabo kontrolowana z poziomu weterynaryjnego produkcja żywności. W przypadku wojny w Ukrainie – Putina także „wy-



Społeczeństwo

hodowaliśmy” sobie sami. W książce pokazujemy bardzo dokładnie, jak od momentu, kiedy objął władzę jeszcze jako premier podczas II wojny czeczeńskiej, świat pozwalał mu głosić poglądy o konieczności odbudowy Wielkiej Rosji, zapominając, że narusza to interesy i istnienie demokratycznych państw. Pozwolono mu działać w Czeczenii, Gruzji, na Ukrainie w 2014 roku.

Zachód przymykał oko na niezliczoną liczbę mordów politycznych, zabójstw na zlecenie – tych bardziej spektakularnych dokonywanych przy użyciu nowiczoka czy może mniej „słynnych” – na politykach czy dziennikarzach szczebla lokalnego.

„Świat zachodni **W TYM CZASIE SIĘ Z PUTINEM SPOTYKAŁ**, mówił, że to jest rozsądny człowiek, robił z nim interesy gazowe.

Wynik tej liberalnej polityki mamy – 200 tys. ofiary wojny w samej Ukrainie.

Pomysł na książkę zaczął się jeszcze w czasie pandemii?

Tak, zaczęliśmy o niej myśleć w momencie naiwnej wiary w wielką zmianę, którą miała pandemia wymusić na świecie. Tymczasem okazało się, że rację miał Stanisław Lem, gdy pytany wiele lat temu, jaka będzie przyszłość, odpowiedział: „będzie tak samo, tylko bardziej”.

Naprawdę jednak przyśpieszyliśmy pracę po wybuchu wojny, która taką dramatyczną klamrą domknęła świat poraniony pandemią i w kryzysie gospodarczym. Chcieliśmy się zmierzyć z wyzwaniem, które przecież stanęło także przed nami.

Oczywiście, żadne z nas nie pretenduje do mówienia ludziom, co mają robić, jak mają żyć. Co więcej – my nie mamy stuprocentowej pewności, że nasze diagnozy co do przyszłości są w stu procentach słuszne. Zawsze uczciwie zaznaczamy, że są to pewne możliwe scenariusze, a nie prawda objawiona. Ale chcemy zachęcić ludzi do refleksji nad rzeczywistością, w której żyją, nad tym momentem w historii. Bo sami taką re-

Spółeczeństwo

fleksję na poziomie osobistym wzbudziliśmy. Przeorganizowaliśmy sporo rzeczy w naszym życiu. Wydaje mi się, że nigdy nie byliśmy przesadnie konsumpcyjni, ale okazało się, że kilka rzeczy można zmienić. Na przykład większe korzystanie z rynku second handu, z drugiego obiegu rzeczy. Sprzedawanie tego, czego nie używamy. Ale także zastanawianie się czy potrzebuję kolejnej książki, której nie przeczytałem? A może wystarczy abonament rodzinny na jakiś serwis audiobookowy czy e-bookowy?

W książce można przeczytać 10 rad dotyczących życia w nowej normalności.

Refleksja na poziomie indywidualnym jest niezmiernie potrzebna. Oczywiście, chcę podkreślić, że rozmawiamy o zachodnim kręgu kulturowym, że nasze rady mają się nijak do ludzi mieszkających w krajach rozwijających się. W książce piszemy zresztą o paradoksie: w czasie COVID-u apelowano, aby nie opuszczać domów – a przecież są na świecie bezdomni, którzy nie mieli czego opuszczać lub – co oczywiste – nie pracowali online, bo nie mieli do tego technologii. Wracając do po-

Społeczeństwo

rad: uważam, że niezbędne jest krytyczne myślenie i słuchanie ekspertów, niekoniecznie tych z pierwszych stron gazet.

Zastanówmy się, na czyich opiniach, wskazówkach, opieramy swoje decyzje. Pamiętajmy, że

brak krytycznego myślenia wiąże się
Z DUŻYM RYZYKIEM RADYKALIZACJI
POGLĄDÓW, *niechętnie zmienia się swo-*
je zdanie,

ponieważ psychicznie zainwestowało się wiele w uwierzenie w jakąś teorię.

Oczywiście, dużą część winy za to ponoszą media społecznościowe, bo one żyją z radykalizacji naszych poglądów. Ale to jednak my ich używamy. Nie da się wszystkiego zrzucić na technologię.

Natomiast, kiedy patrzę na młodsze pokolenie, mam spory optymizm. Dzisiejsze nastolatki wydają się rozsądniej (oczywiście, nie wszystkie) korzystać ze smartfonów niż starsi od nich. Są bardziej krytyczni do tego,

Spółeczeństwo

co im Internet oferuje. I – mam nadzieję – to oni zainicjują exodus ze świata cyfrowego do realnego. Wierzę, że za jakiś czas, funkcjonowanie w rzeczywistości nie cyfrowej będzie promowanym, modnym stylem życia.

Trudno jest budować karierę u boku znanego męża i pisać z nim książki?

Jestem politologiem z wykształcenia, ale wykładam nauki o bezpieczeństwie i to ta dziedzina nauki interesuje mnie najbardziej. Chociaż na początku opierałam się „wejściu w bezpieczeństwo”, zakładając słusznie, że czego bym nie zrobiła i tak ludzie powiedzą, że to dzięki mężowi. Natomiast po kilkunastu latach w świecie naukowym wiem, że zbudowałam swoją własną markę, także w środowisku międzynarodowym. Wyjście poza narodowy krąg jest bardzo inspirujące, bo choć zawsze nam się wydaje, że nasza sytuacja jest wyjątkowa, to wcale tak nie jest.

Można np. wykorzystać część doświadczeń amerykańskich z granicy z Meksykiem w zakresie zwalczania nielegalnej migracji poprzez uderzenie w tych, którzy rzeczywiście ją kreują, a więc pośredników, prze-

Spółeczeństwo

mytników ludzi, a nie skupiać się głównie na fizycznym powstrzymywaniu tych, co już na granicę dotarli.

Bo to już ostatni etap całego procederu. Analizując amerykańskie doświadczenia widać wyraźnie, że zapory takie, jakie my mamy na granicy z Białorusią, a oni z Meksykiem pomagają służbom, bo pozwalają ograniczyć liczbę patroli na granicy. Ale płot jednocześnie generuje przestępczość zorganizowaną: im trudniej jest pokonać barierę, tym aktywniejsze są grupy przestępcze, które „pomagają” migrantom, nierzadko przy okazji prowadząc handel ludźmi, stręczycielstwo, niewolniczą pracę etc. Tajemnicą poliszynela jest, że transport osób z granicy polskiej do Niemiec kontroluje mafia albańska. Jak się patrzy na to, co robią w podobnych sytuacjach inni, wcześniej problemami doświadczeni, można uniknąć uczenia się na własnych błędach. Bo lepiej i taniej – na cudzych. To też się przyda w „nowej normalności”. 

*Teatr Dramatyczny w Warszawie, 28.11. 2023 r. godz. 22.52 – pró-
ba przedstawienia „Heksy” w reżyserii Moniki Strzępki.*

WIGILIA W ŚRODKU WOJNY TEATRALNEJ



*Monika Strzępka zaprasza na Wigilię. Agnieszka Szpila wbiła kolejną szpilę – oto ciąg dalszy serialu-tasiemca: „Dramat w Dramatycznym”. **LOS DYREKTORKI TEATRU DRAMATYCZNEGO W WARSZAWIE WYDAJE SIĘ JUŻ JEDNAK PRZESĄDZONY.***



Tekst: **Krystyna Romanowska**

Jak zapewnia Aldona Machnowska-Góra, zastępczyni prezydenta Warszawy, wszczęto już procedurę zmierzającą do odwołania Moniki Strzępki ze stanowiska Dyrektorki Naczelnej i Artystycznej. Poprosiła także o opinię m.in. Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Związku Artystów Scen Polskich, Związku Zawodowego Aktorów Polskich, Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów.

Ze strony tych organizacji należy się spodziewać raczej negatywnych opinii.

„Nie zamierzam na siłę trzymać się stołka”

We wtorek do pracowników teatru wysłano mail, w którym Monika Strzępka zaprasza na czwartkową wigilię:

„Być może będzie to moje ostatnie spotkanie z Wami w roli dyrektorki teatru – chciałabym wykorzystać je jako okazję do podziękowania za czas, który mogliśmy spędzić razem i za pracę, którą udało nam się wspólnie wykonać (...) Nie zamierzam na siłę trzymać się „stołka” – zamierzam jednak z pełną odpowiedzialnością pełnić swoje obowiązki tak długo, jak będę dyrektorką (...)”.

W poniedziałkowym oświadczeniu na stronie FB Teatru Dramatycznego Monika Strzępka oznajmiła m.in: „rozwiązuję Kolektyw”. Co to formalnie oznacza? Na razie tyle, że dyrektorka teatru cofnęła pełnomocnictwo Monice Dziekan, dotychczasowej pełnomocniczce ds. organizacyjno-finansowych (która zresztą złożyła wypowiedzenie) i dała je Mariuszowi Guglasowi, także członkowi Kolektywu, któremu – jak zapewniła – „całkowicie ufa”.



Fot. Sławomir Kamiński / Agencja Wyborcza.pl

Monika Strzępka w styczniu 2022 r. po wygraniu konkursu na stanowisko dyrektora Teatru Dramatycznego.

Spółeczeństwo

Z naszych informacji wynika, że trzy pozostałe członkinie Kolektywu są na zwolnieniach lekarskich.

„Działania pajęczynowe” Agnieszki Szpili

Tymczasem środowiska feministyczne, do tej pory przychylne Monice Strzępce, nie ustają w atakach. W środowym tekście do „Krytyki Politycznej” Agnieszka Szpila kontynuowała atak wobec Moniki Strzępki pisząc m.in.:

„Praca nad wystawieniem »Heks«, **PROWADZONA W PRZEMOCOWY SPOSÓB**, wielu z nas niemal pozamykała w szpitalach.

Pytam też o to, czy zrobicie coś, by wreszcie zaczęły funkcjonować prawdziwe związki zawodowe? O to, by osoby aktorskie pracowały w bezpieczny emocjonalnie i psychicznie sposób, a nie narażając się na kryzys tożsamości i dysocjacje? Na ataki paniki, poczucie skoślowania, totalnej dezorientacji i psychicznego rozbicia?”.

Spółeczeństwo

Czy Agnieszka Szpila mogła nie wiedzieć o tym, że w teatrze dochodzi do niewłaściwego traktowania aktorów?

– O artykule Agnieszki Szpili w „Krytyce Politycznej” powiem tyle: to tak, jakby wsiąść do samochodu z pijanym kierowcą, a potem krzyczeć i ogłaszać wszystkim, że ten kierowca jest nieodpowiedzialny, bo spowodował wypadek i okaleczył współpasażerów – komentuje Anna Cis, specjalistka od BHP i ergonomii pracy, zwolniona z Teatru Dramatycznego.

– Uważam, że jeżeli ktoś sprzeciwia się przemocy to powinien być autorytetem przez cały czas, a nie wtedy, kiedy są ofiary i jest się współwinnym doprowadzenia do wypadku – dodaje.

Przypomnijmy, że Agnieszka Szpila, autorka „Heks”, miała rozległe plany dotyczące tzw. „działań pajęczynowych” wokół premiery spektaklu. We wrześniu zeszłego roku opowiadała o tym na spotkaniu programowym Teatru Dramatycznego.

– Proponuję pajęczynę działań, na którą składać się będą również inne formy, nie tylko spektakl.

Spółeczeństwo

Chciałabym, że żebyśmy zrobili w Warszawie wielkie misteria, które będziemy długo wspominać. One będą się kończyć spektaklem. Spektakl będzie objawiał pewną tajemnicę, którą poniesiemy w miasto, a mam nadzieję, że również w kraj – mówiła. – Będą warsztaty, które wcale nie będą mniej ważne niż spektakl. Będą to warsztaty ze zrównywania oddechu. Przyjdzie ktoś z traumą, ktoś zmobbingowany w pracy albo zmolestowany w transporcie miejskim lub ktoś, kto doświadczył czegoś dobrego: miał super seks albo inne doznania. Będziemy próbowali dostrajać się do wybranej osoby na tych warsztatach – podkreślała.

Proponowała także „warsztaty z kolektywnego haftowania makat politycznych”. W ich ramach miała powstać ogromna polityczna makata, która zawisłaby na Pałacu Kultury i Nauki. Miały być także warsztaty z nowoczesnego zielarstwa, aby – jak podkreśliła – „umieć sobie poradzić w tym kraju z tym, z czym musimy sobie radzić w podziemiach”



Fot. Karolina Józwiak

„Heksy” – próba 5.12., godz. 17.37.

Spółeczeństwo

– Będziemy rypać martwiaki. Mam nadzieję, że opracujemy skodyfikowaną partyturę ruchu, którą będziemy mogli ćwiczyć w terenie i

w sytuacji zagrożenia, jeżeli ten kraj nigdy nie odzyska jakiejś formy niepodległości **BĘDZIEMY UMIELI WTEDY Z TYCH KIJÓW ZROBIĆ UŻYTEK.**

Po prostu przygotujemy się na nadejście dobrych i złych czasów, ale spektakl poprowadzi nas w takie warszawskie eleusis – mówiła Szpila.

Pomysł „pajęczynowych działań” przed premierą „Heks” spodobał się Kolektywowi, jednak nie zostały one zrealizowane.

Jak poinformowała nas Maja Raczyńska, rzeczniczka prasowa Teatru Dramatycznego, „działania edukacyjne i towarzyszące premierze HEKS nie zostały zrealizowane i Teatr nie poniósł w tym zakresie żadnych kosztów”.

Dlaczego „warszawskie eleusis” nie zostało zrealizowane? Być może z powodu kosztów.

Spółeczeństwo

Wystawienie „Heks” przekroczyło budżet teatru, we wrześniu tego roku wnioskował on do Ratusza o dodatkowych 400 tys. zł, ale dostał 250 tys. zł. Maja Raczyńska, rzeczniczka prasowa, dopiero w styczniu może podać całościowy kosztorys związany z „Heksami”.

Artur Jóźwik z Biurka Kultury warszawskiego Ratusza informuje, że ostateczna wysokość dotacji podmiotowej na Teatr Dramatyczny w zeszłym roku wynosiła prawie 19 mln zł. Czy to dużo? Nie – instytucje teatralne kosztują bardzo dużo, dlatego w cenie są dyrektorzy umiejący pozyskać finansowanie z zewnątrz. Monika Strzępka chciała, aby pieniądze na „Heksy” wyłożył Kongres Kobiet – nie udało nam się potwierdzić, czy tak się stało.

Co dalej z Kolektywem?

Reszta członkiń Kolektywu nadal pracuje w Teatrze Dramatycznym, tyle tylko, że – według naszych informacji – przebywają na zwolnieniach lekarskich. Agata Adamiecka-Sitek, pełnomocniczka do spraw transformacji, która – jak twierdzą byli aktorzy i pracownicy –

Spółeczeństwo

nie reagowała odpowiednio na przejawy przemocy, niedawno zrezygnowała z funkcji Rzecznika Praw Studentów na Akademii Teatralnej.

Jej rola w Teatrze Dramatycznym wzbudzała najwięcej kontrowersji, bo chociaż w skutecznych działaniach anty mobbingowych ma spore doświadczenie, nie zajmowała się skutecznie nimi w Teatrze Dramatycznym.

Równoległe z funkcją pełnomocniczki do spraw transformacji w TD, od 2019 roku na Akademii Teatralnej pełniła rolę Rzeczniczki Praw Studentów. Wykłada tam także przedmiot „Performatyka płci”. Dała się wtedy poznać jako osoba, która kilka lat temu pomogła studentkom skarżącym się na niestosowne, molestujące zachowania wykładowców Akademii Teatralnej. Przy jej pomocy zostali odsunięci od zajęć dydaktycznych. Jest pomysłodawczynią projektu „Zmiana Teraz”, która walczy z przejawami mobbingu, przemocy, dyskryminacji na Akademii. W ramach tej akcji powstało badanie socjologiczne, z którego wynika, że warszawska Akademia Teatralna jest instytucją prze-



Fot. Karolina Józwiak

Monika Strzepka (z lewej) w czasie próby „Heks”

Spółeczeństwo

mocową. Z jej przejawami – zdaniem Agaty Adamieckiej – należy walczyć, czemu służą szkolenia dla wykładowców i studentów, konferencje (także międzynarodowe) i spotkania.

Zdaniem części studentów i pracowników uczelni, Agata Adamiecka **USTAWIŁA SIĘ W POZYCJI OSOBY WALCZĄCEJ Z PRZEMOCĄ.**

zajmującej się prawami osób z niepełnosprawnościami chcącymi studiować na Akademii Teatralnej, ale – jednocześnie – niezwykle zantagonizowała społeczność tej uczelni.

Jeden ze studentów Akademii Teatralnej opowiada: – Wiosną tego roku na forum uczelni zapytano anonimowo Agatę Adamiecką, dlaczego podczas jednej z konferencji międzynarodowych, wypowiada się negatywnie o Akademii Teatralnej podkreślając, że jest to bardzo przemocowa uczelnia. Jedna z wykładowczyń uczelni weszła z nią w ostry spór, uznając tę opinię za

Spółeczeństwo

krzywdzącą dla niej i dla uczelni. W odpowiedzi usłyszała, że jest niedojrzała i nie ma wystarczających kwalifikacji, żeby poruszać się w przestrzeniach Akademii. Sprawa skończyła się u Rzecznika Praw Pracowniczych.

– W rezultacie – kontynuuje inny student – wyszło na to, że nasza szkoła jest zapyziała, a pani Agata, wprowadzi ją z przemocowej ciemnoty nauczania w jasność wolności kształcenia. W tym samym czasie do studentów dochodziły informacje o kiepskiej atmosferze w Teatrze Dramatycznym, bezpodstawnych zwolnieniach aktorów, upokarzaniu ich i bardzo złej atmosferze. A przecież Pani Agata – entuzjastka bezprzemocowej wizji świata pracowała tam jako jedna głównych członkiń Kolektywu! Jak to się więc mogło stać?

Zaniepokojeni niespójnością Rzeczniczki Praw Studentów studenci napisali list kwestionujący jej profesjonalizm. Skorzystali z procedury sygnalisty, którą rozporządzeniem rektora wprowadził na uczelni Wojciech Malajkat. Skierowali ten list wyłącznie do rady wydziału i rektora. Nie chcieli, żeby została Rzeczniczką Praw Studentów na następną kadencję.

Spółeczeństwo

– Z nieznanych nam przyczyn rektor uczelni jeszcze tego samego dnia odtajnił pismo i przekazał Samorządowi Studenckiemu. Ci z nas, którzy nieformalnie je poparli, zaczęli otrzymywać anonimowe pogróżki w mediach społecznościowych. Byli wyśmiewani, a list został zbagatelizowany jako nieważny, bo anonimowy i niereprezentujący opinii studentów. Jest to dla nas wyraźny sygnał, że nie mamy prawa wyrażać swojej opinii – mówi inny student.

– Jednocześnie na głównej stronie Akademii widnieje raport o walce z przemocą w naszej uczelni zrobiony z inicjatywy Agaty Adamieckiej – Sitek. Rozumiemy to w ten sposób, że przemoc wobec opozycjonistów Rzeczniczki Praw Studentów jest ok, a wobec jest entuzjastów – jest niestosowna. Coś się chyba komuś pomyliło – dodaje.

Co dalej z Teatrem Dramatycznym? Okrągły Stół Teatralny?

Maksymilian Rogacki, aktor Teatru Polskiego, Przewodniczący Związku Zawodowego Aktorów Polskich, mówi krótko:



Fot. Karolina Józwiak

„Heksy” – próba w Teatrze Dramatycznym

Spółeczeństwo

– Uważamy jako ZZAP, że ostatni

rok dyrekcji pani Moniki Strzępki
w Teatrze Dramatycznym **DOPROWA-
DZIŁ DO OGROMNEGO KRYZYSU**, w ja-
kim znajduje się teraz największy teatr
miejski w Warszawie.

I jest to ten moment, w którym – jako środowisko –
powinniśmy się zastanowić, nad tym, co robić, aby
w przyszłości nie dopuścić do takich sytuacji. Dodaje,
że środowisko przygląda się tej sytuacji ze smutkiem,
zastanawiając się, kiedy „ten serial się skończy”.

– Konstatuję ze smutkiem, że wszyscy powinniśmy
się uderzyć w pierś, bo niewiele – jako środowisko zro-
biliśmy przez ostatnie 20 lat, żeby teatry w Polsce były
zarządzane w sposób taki, jaki tego oczekujemy. Jako
Związek Zawodowy Aktorów Polskich, wystąpimy do
zaprzyjaźnionych organizacji zrzeszających środowi-
ska teatralne z wnioskiem o zorganizowanie debaty
wokół przyszłości teatrów w Polsce. Powinniśmy się

Spółeczeństwo

zastanowić nad tym, jak ta nasza teatralna rzeczywistość ma wyglądać. Kto miałby zasiąść do stołu przygotowującego reformę teatru? – ZZAP, Stowarzyszenie Dyrektorów Teatrów, Gildia reżyserek i reżyserów teatru, organizacje związane z całą sferą pracowników działów nieartystycznych, czyli administracji, techniki. I myślę, że najlepiej by było, gdyby odbyło się to pod parasolem może najpierw miasta stołecznego Warszawy, a być może w ogóle Ministerstwa Kultury – uważa Maksymilian Rogacki.

– Sytuacja w teatrze dramatycznym bardzo źle świadczy nie tylko o Teatrze Dramatycznym, ale także o nas. Dała bardzo zły obraz nas, artystów, nas, ludzi teatru i uważam, że mamy obowiązek spróbować coś z tym zrobić – dodaje.

Ojake zmiany mogłoby chodzić?

– Powinniśmy się bardzo mocno zastanowić, jak zmodyfikować zasady przeprowadzania konkursów na dyrektorów w teatrach w Polsce, poczynając od składu komisji konkursowych, a kończąc na wdrażaniu przed-

Spółeczeństwo

stawianego w konkursie programu, w życie. W obecnej rzeczywistości każdy, kto obejmuje stanowisko dyrektora teatru w Polsce ma swoją wizję dyrektorowania. To znaczy, że nie ma wspólnej wizji teatru w Polsce. Potrzebne są regulacje prawne dotyczące tego, jak te instytucje mają wyglądać – wymienia Rogacki.

Dobrze byłoby – jego zdaniem – odpowiedzieć na następujące pytania: Kto ma kontrolować później działalność dyrektora teatru i jakich narzędzi należy do tego używać? Czy program, który został złożony podczas konkursu jest należycie wypełniany? Czy wymogiem podczas konkursu nie powinny być także testy psychologiczne? Czy konkursy w ogóle biorą pod uwagę to, że dany kandydat jest przygotowany do kierowania instytucją od strony prawno-administracyjnej? Czy taki ktoś zna przepisy BHP? Czy wie na czym polega system prawny, w którym dana instytucja funkcjonuje? Kto powinien wchodzić w skład komisji konkursowych.

– Powinniśmy odpowiedzieć sobie na pytania: czy zespoły artystyczny w teatrze są dla nas wartością? Czy



Fot. Karolina Józwiak

Monika Strzépka (z prawej)

Spółeczeństwo

zgadzamy się np. na zwalnianie 25 osób ze składu, wraz ze zmianą kierownictwa? Naszym zdaniem zespoły artystyczne są wartością. Nasi koledzy z innych krajów zrzeszeni w International Federation of Actors, do której należymy, uważają – po swoich kiepskich doświadczeniach z likwidacją u niektórych z nich stałych zespołów – że

ZESPOŁY AKTORSKIE SĄ WIELKĄ WARTOŚCIĄ, *i – jasne, że korekty w zespołach są potrzebne – bo one napędzają wzajemną twórczość i kreatywność*

– wskazuje.

– Natomiast na pewno nie można tego robić w sposób rewolucyjny, zmuszając aktorów np. z mniejszych ośrodków teatralnych do wyprowadzania się z rodziną do innego miejsca, w przypadku, gdyby stracili pracę – ocenia.

Jak podkreśla Rogacki, wadliwe jest także finansowanie, ponieważ dyrektorzy planując we wrześniu wy-

Społeczeństwo

darzenia teatralne nie znają budżetu, który jest ogłaszany dopiero w styczniu.

– Tymczasem należałoby się zastanowić, czy – jeżeli chcemy, aby program był, konsekwentnie realizowany – nie powinniśmy zapewnić dyrektorowi budżetu na przykład na trzy lata. Tak, żeby on mógł ze spokojną głową podejść do realizacji budżetu w dłuższym czasie – mówi Maksymilian Rogacki. 

ŻYCIE PO TELEWIZJI

Fot. TVN

– Jestem świadoma, że kiedyś pracowało się z mną strasznie. Że **KONTAKT ZE MNĄ TO BYŁY DLA INNYCH CIĘŻKIE CHWILE**. Dziś nie dopuściłabym do takiej sytuacji – zapewnia **ANNA WENDZIKOWSKA**, dziennikarka, prezenterka i influencerka. – Podziw innych karmił mnie i dawał mi to złudne poczucie, że jest we mnie element wartościowy – dodaje.



Rozmawiał **Wiktor Krajewski**

Wiele twoich wypowiedzi, czy to dotyczących się zdrad w związku, czy określających, ile pieniędzy potrzebujesz, żeby żyć godnie, ląduje na czołówkach i rozkładanych jest na czynniki pierwsze, często z dość mocnymi komentarzami portali oraz internautów. Skóra ci już zrogowaciała od takich sytuacji?

Spółeczeństwo

Czasami człowiek powie kilka słów za dużo, czasami każdy z nas palnie coś, czego już nie można cofnąć, chociaż ja bym żadnych z moich słów nie wycofała, bo skoro zostałam zapytana, szczerze odpowiedziałam. Nie jestem osobą, która będzie udawać, zmyślać czy lawirować w odpowiedziach tak, aby spotkać się ze zrozumieniem tłumu. Już go nie potrzebuję. Jestem świadoma tego, jakie konsekwencje niosą za sobą niektóre moje wypowiedzi, ale nie widzę powodów, dla których miałabym coś udawać, zmyślać, krygować się czy wymigiwać, gdy wywoływana jestem do odpowiedzi.

Media są dość specyficzną przestrzenią, w której jednej wypowiedzi można nadać kilka znaczeń: i pozytywnych, i negatywnych.

Anna Wendzikowska

– dziennikarka i prezenterka telewizyjna. W 2022 roku po 15 latach odeszła z „Dzień dobry TVN”. Obecnie prowadzi podcast „Ku szczęściu”.

Spółeczeństwo

Ja swoimi słowami nie krzywdzę nikogo, nie oceniam, a zapytana, mówię o sobie. O nikim więcej. A czy mi skóra zrogowaciała? Ja dawno temu byłam cała najeżona, gotowa do walki, doszukiwałam się problemów tam, gdzie ich nie było albo były, ale nie tak wielkie, poważne, jak mi się wówczas wydawało. Dziś, po całej masie pracy, którą włożyłam w swoją drogę do szczęścia i spełniania, jestem innym człowiekiem. Nie mam już tych igieł, które stroszyłam, gdy czułam zagrożenie.

Ty mówisz otwarcie o tym, że potrafiłaś być niemila.

Często słowa krytyki odbierałam jako atak, na który muszę odpowiedzieć ze wzmożoną siłą.

Byłam na takim stand-by’u, z podniesioną gardą, mimo że nikt mnie jeszcze nie zaatakował. Wyobraź sobie, jak męczące i spalające to może być, jeżeli cały czas w myślach „nosisz”, że za chwilę będziesz odpowiadać na atak.

Bardzo spalające.

I bez szacunku. Tyle, że aby traktować innych z szacunkiem, musisz mieć szacunek do samego siebie. To są naczynia połączone i nie da się traktować innych z god-

Spółeczeństwo

nością, jeżeli sam siebie traktujesz źle. Kiedyś tego nie wiedziałam, ale dziś na szczęście już mam tę samoświadomość, która niezwykle ułatwia mi życie.

*Bardzo staram się, aby człowiek, z którym na daną chwilę mam do czynienia, po czasie spędzonym ze mną, nie czuł się gorzej, a nawet **CHCIAŁABYM, ŻEBY CZUŁ SIĘ LEPIEJ.***

Jestem świadoma, że kiedyś pracowało się ze mną strasznie. Że kontakt ze mną to były dla innych ciężkie chwile. Dziś nie dopuściłabym do takiej sytuacji.

Chciałabyś cofnąć czas?

Nie, bo dowiedziałam się o sobie bardzo dużo, choć ta lekcja była trudna zarówno dla mnie, jak i dla innych. Nie mam problemu z tym, żeby przeprosić i uderzyć się w pierś, że rzeczywiście moje zachowanie nie było właściwe w danej sytuacji. Pokazywałam siłę, która nie była żadną siłą, a idealnym dowodem słabości, z którą mierzyłam się każdego dnia. Tyle, że ja

Spółeczeństwo

tego wtedy nie wiedziałam, dziś już wiem. I zawsze będę się starać, żeby inni czuli się w moim pobliżu dobrze.

Taka szczerść popłaca?

To zależy czyje zdanie jest dla nas ważne. Media i komentarze osób, które mnie nie znają, a które decydują się ocenić mnie, nie są dla mnie wyznacznikiem, jakim człowiekiem jestem, jaką mam wartość. Sama musiałam się tego dowiedzieć wykonując ciężką pracę nad sobą, aby odkryć, nad czym muszę popracować, a co powinnam wyłącznie pielęgnować.

Mówisz o „czarnej dziurze”, którą nosiłaś w sobie?

Nie do końca potrafiłam docenić to, co mam i z uporem maniaka wyznaczałam sobie kolejne cele na swojej życiowej drodze, które miały sprawiać, że poczuje się szczęśliwym człowiekiem i ta czerń zmieni się w odcień bardziej pozytywny. Wyznaczone sobie cele zdobywałam i mydliłam sobie oczy, że teraz z pewnością wypełni mnie szczęście, ale nie wypełniało, coś mnie gniotło w środku, doskwierało mi, ale uważałam, że na pewno nie jestem jedyna, że ludzie dookoła mnie mają



Fot. TVN

Anna Wendzikowska

Spółeczeństwo

podobnie, więc nie jestem ewenementem i wszystko jest normalnie.

Praca zawodowa była twoją drogą do samospelnienia?

W pracy odnajdywałam swoją wartość, bardzo dużo pracowałam, ale za każdym wywiadem, rozmową z artystą, press junketem, na którym byłam, szło chwilowe zadowolenie z samej siebie, które znikalo tak szybko, jak się pojawilo.

A dzis jesteś pracowolichką?

Umiejtnie wypośrodkowałam wszystkie aspekty mojego życia: pracę, dom, dzieci oraz czas dla siebie.

*Są chwile, gdy poświęcam się pracy,
ale za chwilę **PRZYCHODZĄ TE, W KTÓ-
RYCH CAŁKOWICIE POŚWIĘCAM SIĘ
SWOIM CÓRKOM***

i nie ma szans, żeby coś oderwało mnie od nich. Dawniej gratyfikacją za ciężką pracę nie były dla mnie pie-

Spółeczeństwo

niądze, ale docenienie, które widziałam w oczach innych ludzi, tego tłumu.

Ich podziw karmił mnie i dawał mi to złudne poczucie, że jest we mnie element wartościowy.

Pieniądze nigdy nie były dla mnie wyznacznikiem czyjegoś sukcesu życiowego. Oczywiście fajnie jest je mieć, bo dzięki temu można spełniać swoje marzenia i pragnienia. Ja nie biegłam za pieniędzmi, a za docenieniem, usłyszeniem z ust osób trzecich, że robiłam coś dobrze, że dałam radę, że jestem warta tego, aby być w tym miejscu, w którym jestem.

Obraziłaś się na telewizję?

Nie, ale są w życiu relacje, od których należy odpocząć, bo za długo się w nich tkwi, więc nasz odbiór rzeczywistości czasem jest zakłócony. Nie mam powodów, żeby obrazić się na miejsce, które mimo że zabrało mi wiele, dało bardzo dużo.

Czyli gdyby pojawiła się opcja programu w telewizji, nie odrzuciłabyś jej?

To wszystko zależy od tego, co, gdzie, jak i z kim. Nie ma co zakładać z góry, że gdyby zadzwonił telefon

Spółeczeństwo

z propozycją pracy w telewizji, podziękowałabym od razu, powiedziała, że „nie” i rozłączyła w pół słowa. Rozważyłabym tę propozycję, ale potrzebowałabym czasu na przemyślenie jej, bo telewizja to miejsce pochłaniające bardzo dużo twojego czasu i energii. A ja urządziłam się dobrze i wygodnie w mojej codzienności i nie wiem, czy teraz chciałabym, żeby coś mi ją zakłócało.

Praca dziennikarki w telewizji jest byciem na łasce innego człowieka, który cię ocenia, ma wyobrażenie na twój temat i wymaga od ciebie, abyś była taka, a nie inna. Czy mnie się teraz chce znowu wchodzić do tego miejsca? Nie wiem. Ja dobrze ułożyłam sobie życie po latach szarpania się sama ze sobą.

Rozliczana jesteś dość mocno ze swojej działalności na Instagramie, na którym reklamujesz różne rzeczy i marki.

Lata temu, gdy zakładałam Instagram, nie przypuszczałam, że kiedyś będzie to miejsce, w którym będziemy zarabiać. Pamiętam, że zależało mi, aby pokazywać ludziom ładne zdjęcia i na tym koniec. Dopiero

Społeczeństwo

z czasem pojawiły się opcje reklamowania różnych marek, z których wiele publicznych osób skorzystało. Wśród nich i ja. To wydaje się dość błahe, bo niby robisz zdjęcie, wrzucasz na social media i dostajesz za to pieniądze.

Ci, którzy nie pracowali w ten sposób, nie zdają sobie sprawy, ile czasu może zająć przygotowanie zdjęcia. Trywializują ten rodzaj pracy niesłusznie.

Będąc samodzielną matką znajdujesz czas dla siebie?

Znajduję. Moje córki wiedzą, że jest taka chwila w ciągu dnia, którą poświęcę sobie.

*Zdrowy egoizm jest czymś ważnym dla każdego z nas. Żeby nie zapomnieć o tym, że poza światem, ludźmi dookoła, **JESTEŚMY TEŻ MY**, integralna jego część.*

I co wtedy robisz?

Medytuję na przykład.

I dwie małe dziewczynki nie starają się przeszkodzić ci w medytacji?

Nie. Nawet ostatnio moja starsza córka tłumaczyła młodszej, że teraz mama ma chwilę dla siebie, więc one będą rysować i nie przeszkadzać w ćwiczeniach. I tak rzeczywiście było. Od nas zależy, jak ułożymy sobie swoją codzienność i czy znajdziemy w niej chwilę wyłącznie dla nas samych. To nie jest łatwe, ale też nie jest bardzo trudne. Wymaga to pracy, ale wszystko w życiu wymaga włożonego wysiłku, czasu i energii. Nic nie dostaje się „ot tak”.

Mówisz o oddechach, napięciach w ciele, medytacji, drodze do samospelnienia, wydałaś książkę „Ku szczęściu. Moja droga do spelnienia i wewnętrznego spokoju”, masz podcast... Ania, nie boisz się, że wrzucą cię do jednego worka z Kasią Nast czy Riya Sokół?

A czy one robią coś złego?

Nie, czasem głoszą banialuki, z których śmieje się pół Polski.

Ale zobacz jedno: jeżeli te banialuki komuś pomagają, żeby żyło się lepiej i nie szkodzą w żaden sposób,

Spółeczeństwo

czemu miałabym je krytykować. One nie krzywdzą innych, nie namawiają do złego, a że przyjęły taką a nie inną optykę, ich wybór. I nie mnie jest oceniać, czy mają rację, czy jej nie mają. Niech każdy robi to, co czuje, ale z szacunkiem do innych. Prosta zasada, a tyle w życiu zmienia... 



Prof. Zbigniew Lew-Starowicz

Diagnoza nie do przyjęcia

W tym felietonie uwagę poświęcam specyficznej grupie mężczyzn z zaburzeniami erekcji, dla których stwierdzenie, że przyczyną zaburzenia są czynniki psychogenne, jest nie do przyjęcia. To nie jest mała grupa.

W populacji mężczyzn z zaburzeniami erekcji (ZE) etiologia wyłącznie psychogenna dotyczy około 18-20

proc. przypadków i dotyczy to wszystkich grup wieku, przy czym częściej młodego i średniego. Pora przejść do przyjrzenia się bliżej temu zagadnieniu.

Wyraz „słabości”

Zaburzenia erekcji pojawiły się u tych osób przeważnie od początku prób aktywności seksualnej i tak jest od zawsze. Drugi wariant dotyczy mężczyzn, u których ZE pojawiły się w stałym związku i stopniowo zaczęły występować w większości, a z czasem – we wszystkich próbach kontaktów seksualnych.

Zrozumiałe jest, że osoby z takimi zaburzeniami zastanawiają się, co jest przyczyną problemu. Czynniki psychiczne odrzucają jednak natychmiast, bowiem uważają siebie za zdrowych psychicznie, negują jakiegokolwiek problemy w związku („nasz związek jest udany”), czy w pracy.

Tło psychiczne często postrzegają jako wyraz „słabości”, brak prawdziwej męskości. Bronią się przed taką możliwością. I co robią? Po prostu szukają przyczyny organicznej.

Gruba teczka z wynikami badań

Ilość przeprowadzonych badań jest imponująca; morfologia krwi, wiele hormonów, próba wysiłkowa, EKG, USG czego się tylko da, dopplersonografia członka, konsultacje u kardiologa, endokrynologa itd. Teczka z wynikami badań i konsultacjami staje się coraz grubsza.

Denerwuje ich diagnoza, że wszystko jest ok a przyczyna „jest w głowie”. Szukają zatem dalej, aż jakiś specjalista odkryje „prawdziwą przyczynę”.

Co dalej? Część z nich uważa, że jednak należy szukać pomocy u seksuologa. Po wejściu do gabinetu kładą na biurku pękatą teczkę z wynikami badań i liczą na to, że jednak znajdę tę „prawdziwą przyczynę”.

Lata czekania

Przeprowadzam badanie diagnostyczne. Jak reagują w przypadku, kiedy rozpoznaję przyczynę psychogenną? Nie mogą się z tym pogodzić.

Wypierają to, że ten rzekomo udany związek kryje wiele napięć, że zaburzenia erekcji wynikają z po-

Felieton

czucia zagrożenia, że nie sprostają wymaganiom partnerki, mającej większe libido. Przyczyn psychogennych wiążących się ze związkiem naprawdę może być wiele.

Zrozumiałe, że powinna być zastosowana psychoterapia, w wielu przypadkach partnerska.

Następnie najczęściej udają się do innego seksuologa.

*W przypadku, kiedy przyczyna psychogenna jest potwierdzona, **CO WTEDY RO-BIA?** Może to wydać się zaskakujące ale bardzo często – nic.*

Poddanie się psychoterapii traktują jako wyraz słabości („powinieniem sam sobie poradzić”).

No i czekają. Jak długo? Proszę mi wierzyć, że nawet kilka lat. Kiedy w końcu są zainteresowani szukaniem pomocy? Najczęściej w trzech sytuacjach: partnerka grozi odejściem, znalazła innego partnera, napisała pozew rozwodowy. Zgłoszenie się na terapię oznacza, że jednak chcą ratować związek, ale w przypadku trzeciej

sytuacji różnie z tym bywa. Niekiedy chcą zaświadczenia, że jednak leczą się, co może być ważne w sprawie rozwodowej.

Przyczyną takiej postawy wobec psychogennych przyczyn zaburzeń erekcji nie tylko są stereotypy płci i sprawności seksualnej. Czasem to także doświadczenia wyniesione z domu rodzinnego, środowiska, zachowania partnerki, lęki przed byciem postrzeganym jako potrzebującym pomocy psychoterapeuty itd.

Wiele początkowo udanych związków rozpadło się z powodu tak dalece irracjonalnej postawy wobec przyczyn zaburzeń erekcji i postrzegania własnej męskości. 

wprost



2023

CZŁOWIEK ROKU | WPROST

7 STYCZNIA 2024

MECENAS:



Bank Polski

PARTNER STRATEGICZNY:



TOTALIZATOR
SPORTOWY

PARTNER GŁÓWNY:



Polska Grupa Energetyczna

PARTNERZY:



COURTYARD
BY HARRIOTT
Warsaw Airport



MENNICA POLSKA
ISTNIEJE OD 1766 R.

CZŁOWIEKROKU.WPROST.PL

wprost



Raport

BIAŁO-CZERWONY KAPITAŁ

PROGNOZY
GOSPODARCZE 2024

część 9

PARTNERZY RAPORTU



Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

PROGNOZY I PERSPEKTYWY W GOSPODARCE

*PKB Polski w 2024 roku może wynieść 2,5 proc., a tempo wzrostu 0,6 proc. Inflacja na koniec przyszłego roku ma ukształtować się na poziomie 5 proc. **PO TRZECH LATACH WYZNACZONYCH KOLEJNO PRZEZ PANDEMIEŃ, WOJNĘ I DROŻYZNĘ JEST SZANSA NA WZGLĘDNY SPOKÓJ, NA KTÓRYM SKORZYSTAJĄ KONSUMENTI I FIRMY.** Największe polskie korporacje kontynuują wdrażanie strategii zeroemisyjności, bo przestawienie się na zieloną energię jest najważniejszym wyzwaniem, przed jakim stoją.*

Tekst: **Redakcja**

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Ceny surowców na świecie unormowały się, sytuacja w Ukrainie również wydaje się względnie ustabilizowana, choć nic nie wskazuje na to, by w najbliższych kwartałach konflikt miał się zakończyć. Polska otrzymała wreszcie pierwszą wypłatę z Krajowego Planu Odbudowy. To wszystko pozwala zakładać, że przed polską gospodarką dobry, spokojny rok, na czym skorzystają konsumenci, a firmy, niezależnie od branży i wielkości obrotów, odetchną po trzech trudnych latach, jakie wyznaczyły kolejno pandemia, wojna u sąsiada i drożyzna. Pewną dozę niepewności niesie za sobą nowy rząd, który będzie dążył do zmiany pewnych ustaleń poczynionych przez poprzedników.

*Czego możemy się spodziewać w 2024 roku? Agencja Fitch spodziewa się dynamiki PKB Polski **NA POZIOMIE 2,5 PROC. W 2024 R. I 3,2 PROC. W 2025 R.** – wynika z najnowszego raportu.*

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

W najnowszym raporcie amerykańska agencja skorygowała tempo wzrostu z 0,4 do 0,6 proc. Inflacja na koniec przyszłego roku ma wynieść 5 proc. „Polska gospodarka pozostała słaba w pierwszej połowie 2023 r., ale znajdzie się ponownie na ścieżce wzrostu w III kw. i urośnie o 0,4 proc. w 2023 r. (...) Eksport netto wpływa pozytywnie na wzrost z uwagi na znaczący spadek importu i mniejszy niż w naszych wiosennych prognozach spadek eksportu. Aktywność gospodarcza również jest wspierana przez prężne inwestycje, przy utrzymującej się wysokiej zyskowności firm oraz kulminacji napływu funduszy UE w ostatnim roku perspektywy” – napisała z kolei w prognozie Komisja Europejska.

Orlen chce być neutralny emisyjnie do 2050 roku

Największe polskie przedsiębiorstwa z nadzieją patrzą w przyszłość, ale też przygotowują się do nie zawsze łatwych scenariuszy, których wymagać będzie

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

od nich prawodawstwo oraz zmieniające się oczekiwania klientów. Wyzwaniem jest odchodzenie od energochłonnych technologii na rzecz jak najmniej emisyjnych. Wpisuje się to w strategię odchodzenia od węgla, co zgodnie z tzw. umową społeczną z górnikami ma nastąpić w Polsce do 2049 roku, ale niewykluczone jest wcześniejsze wygaszenie wszystkich kopalni i elektrowni opartych o węgiel. Z drugiej strony firmy zajmujące się różnymi aspektami energetyki dywersyfikują źródła dostaw, by przyspieszyć uniezależnienie się Polski od surowców z Rosji. Stawianie na zieloną energię nie podlega dyskusji.

Pod koniec grudnia Orlen opublikował Strategię Zrównoważonego Rozwoju na lata 2024-2030. Dokument określa sposoby, w jakie koncern chce zmniejszyć wpływ na klimat, poprawić warunki pracy i wzmocnić współpracę z lokalnymi społecznościami.

– Zrównoważony rozwój się opłaca. Dlatego chcemy być jego liderem w regionie. Przyjęcie i realizacja nowej, kompleksowej strategii w tym zakresie to dla na-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

szych inwestorów kolejne potwierdzenie, że jesteśmy wiarygodnym i solidnym partnerem, a dla nas samych możliwość dalszego rozwoju. Konsekwentnie realizujemy zamierzone cele, zapewniając bezpieczeństwo energetyczne Europie Środkowej, a jednocześnie dbając o środowisko naturalne, dobre relacje z otoczeniem i bezpieczne warunki pracy dla wszystkich pracowników – zapewniał Daniel Obajtek, prezes zarządu Orlen.

*Koncern zapewnia, że **STRATEGIA ODPOWIADA NA NAJWAŻNIEJSZE WSPÓŁCZESNE WYZWANIA RYNKOWE** i regulacyjne,*

które są związane przede wszystkim ze zmianą klimatu, ochroną bioróżnorodności, relacjami społecznymi oraz sytuacją geopolityczną i gospodarczą.

Grupa Orlen, jako pierwszy koncern energetyczny w Europie Środkowej, zadeklarowała ambicję osią-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

gnięcia neutralności emisyjnej do 2050 roku. Do 2030 roku obniży o 25 proc. (w stosunku do poziomu z 2019 roku) emisje w segmentach rafinerii, petrochemii i wydobywania. Dodatkowo zredukuje intensywność emisji CO₂ o 40 proc. w obszarze energetyki.

Zwiększenie wydobywania gazu to konieczność

Nakłady inwestycyjne ORLENU związane z rozwojem własnego wydobywania ropy i gazu wyniosły po III kw. tego roku 4 mld zł. To aż o 25 proc. więcej niż w analogicznym okresie 2022 r. wydały na ten cel spółki, które tworzą obecnie multienergetyczny koncern. Grupa zapowiada, że nie zwolni i będzie kontynuować działania, które zwiększają bezpieczeństwo energetyczne Polski.

Inwestycje Grupy ORLEN w sektorze upstream (poszukiwanie i wydobywanie) koncentrowały się na rynkach polskim i norweskim, które mają kluczowe znaczenie

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

z punktu widzenia zaopatrzenia w gaz krajowych odbiorców.

”*W ciągu pierwszych trzech kwartałów*
**WYDATKI KONCERNU NA POSZUKIWANIE
I WYDOBYCIE ROPY I GAZU W POLSCE**
WYNIOSŁY OK. 1,4 MLD ZŁ, a w Norwegii
– ok. 2,3 mld zł.

W Polsce Orlen zainwestował w mijającym roku w zagospodarowanie złóż Różańsko, Borowo, Szczepowice, Granówko, Chwałęcín, Grodzewo, Rokietnica i Miłosław. Sukcesem zakończyły się poszukiwania gazu na Lubelszczyźnie – w złożu Jastrzębiec w okolicy Biłgoraja odkryto 500 mln m³ dodatkowych zasobów tego surowca w złożu.

W listopadzie tego roku PGNiG Upstream Norway (PUN) podpisało umowę kupna wszystkich udziałów w spółce KUFPEC Norway, która jest m.in. właścicielem pięciu produkujących już złóż. Realizacja transak-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

cji umożliwi PUN wzrost wydobycia gazu o ponad miliard metrów sześciennych rocznie. Dzięki temu już w przyszłym roku produkcja gazu ziemnego przez Grupę Orlen na Norweskim Szelfie Kontynentalnym przekroczy 4 mld m³.

Te i inne działania będą kontynuowane w 2024 roku, aby zwiększyć zasoby taniego i pewnego gazu.

KGHM spodziewa się zwiększenia wydobycia

Dobrego roku spodziewa się KGHM. Grupa przewiduje wzrost produkcji miedzi w 2024 r. w aktywach krajowych oraz w KGHM International. Jakie są cele produkcji miedzi z własnego koncentratu w KGHM Polska Miedź w kolejnych czterech kwartałach?

– Działamy zgodnie ze strategią. Jesteśmy w fazie budżetowania, więc za wcześnie mówić. Jeśli chodzi o całą produkcję w aktywach krajowych, to zgodnie ze strategią nie przewidujemy, by produkcja była niższa na przyszły rok, ale poczekajmy na zatwierdzenie

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

budżetów - powiedział na listopadowej konferencji prasowej Marek Świder, wiceprezes KGHM ds. produkcji.

*„Duże oczekiwania grupa wiąże z **KO-PALNIĄ ROBINSON W HRABSTWIE WHITE PINE W STANIE NEVADA**. Obejmuje ona 3 duże wyrobiska.*

Kilka tygodni temu poinformowano, że udało się dokopać do właściwej rudy, co daje podstawy, by zakładać, że wielkość produkcji będzie wyższa niż wcześniej zakładano. Zdaniem Mirosława Kidonia, wiceprezesa ds. aktywów zagranicznych, uzyskana w ten sposób poprawa wolumenów potrwa dwa-trzy kwartały.

PKO BP: niepewna przyszłość rządowych dopłat do kredytów

PKO BP kontynuuje ekspansję zagraniczną i planuje w 2024 roku otworzyć przedstawicielstwo na Wę-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

grzech, a w Rumunii chce zacząć działać w formie oddziału korporacyjnego. Obecnie na tym drugim rynku największy polski bank świadczy usługi w formule transgranicznej. Przypomnijmy, że zagraniczne oddziały korporacyjne PKO Banku Polskiego działają obecnie w Niemczech, Czechach i na Słowacji.

Bank będzie w połowie realizacji strategii na lata 2023-25.

Oparta jest ona na siedmiu strategicznych filarach, zakłada również **ZDECYDOWANIE MOCNIEJSZE ZAANGAŻOWANIE PKO BANKU POLSKIEGO** w realizację celów ESG.

PKO Bank Polski w perspektywie do 2025 roku zamierza osiągnąć ROE powyżej 12 proc., a wskaźnik C/I poniżej 45 proc. Największy polski bank chce budować swoją pozycję jako zaufanego partnera: posta-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

wił sobie ambitny cel znaleźć się w pierwszej trójce instytucji z najwyższym NPS (wskaźnik lojalności klientów) wśród polskich banków dla każdej grupy klientów.

PKO BP jest największym „operatorem” programu „Bezpieczny Kredyt 2 proc.”. Zaczął przyjmować wnioski już na początku lipca 2023 roku i w czterech pierwszych miesiącach programu przyjął 38 tys. wniosków. Przyszłość rządowego programu dopłat nie jest znana: przeznaczone na 2023 rok środki zostały wykorzystane dużo szybciej niż zakładano i już w połowie jego obowiązywania uruchomiono pulę przeznaczoną na kolejny rok. Nowy minister rozwoju zapewnił, że jest zwolennikiem kontynuacji programu zainicjowanego przez poprzedników, ale nie wykluczył też pewnej zmiany jego zasad.

Z punktu widzenia banków dalsze istnienie programu jest korzystne, bo pozwoli utrzymać akcję kredytową na wysokim poziomie. Przed startem programu rynek nieruchomości oraz powiązany z nim

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

rynek hipotek znajdowały się w zapaści: wysokie stopy procentowe spowodowały, że klienci odkładali decyzję o zakupie mieszkania na kredyt. Na rynku dominowały transakcje gotówkowe, a w związku z niemożnością zaplanowania sprzedaży, deweloperzy rezygnowali z zamierzonych inwestycji. Zadyszka na rynku mieszkaniowym uderzała w inne branże, a także stanowiła ogromną przeszkodę dla osób pragnących nabyć mieszkanie. W tej sytuacji potrzebne były odgórne działania stymulujące rynek.

BGK finansuje działalność firm

Przyszły rok będzie ostatnim, w którym Bank Gospodarstwa Krajowego będzie realizował 5-letnią strategię. Opiera się ona na pięciu filarach. Są to: zrównoważony rozwój, zaangażowanie społeczne, współpraca i biznes międzynarodowy, transformacja cyfrowa oraz efektywny model zarządzania.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

*Celem BGK jest **TWORZENIE ROZWIĄ-
ZAŃ ZRÓWNOWAŻONEGO FINANSOWA-
NIA ORAZ ROZWIJANIE EKOSYSTEMU
INSTYTUCJI** współpracujących przy
tworzeniu rozwiązań dla zrównoważo-
nej gospodarki.*

„Chcemy budować świadomość czym jest zrównoważony rozwój, kształtować odpowiedzialne postawy i zachowania wśród naszych pracowników, klientów i partnerów” – przekonuje instytucja, która ma w nazwie słowo „bank, ale ma niewiele wspólnego z bankami w popularnym znaczeniu tego słowa.

„BGK działa w oparciu o model biznesowy, który jest zdecydowanie ukierunkowany na społeczno-gospodarcze wyzwania” – wyjaśniał Patryk Darowski, Dyrektor Generalny BGK, podczas Kongresu ESG Polska Moc Biznesu, który miał miejsce 4 grudnia tego roku. Podkreślił, że misja banku koncentruje się na identy-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

fikacji i realizacji rozwiązań dla kluczowych kwestii gospodarczych i społecznych, dążąc do zrównoważonego rozwoju kraju.

Darowski wskazał, że BGK współpracuje z małymi i średnimi przedsiębiorstwami poprzez programy gwarancyjne. Dzięki nim firmy mogą uzyskać finansowanie od banków komercyjnych, zabezpieczając gwarancje od BGK.

Aby lepiej wykonywać te cele, bank wprowadza nową formę lokalnej pomocy finansowej, która umożliwi przedsiębiorstwom dalszy rozwój w obszarach związanych ze środowiskiem i społeczeństwem. 

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



NAJWIĘKSZE WYZWANIA TO TRANSFORMACJA ENERGETYCZNA

Fot. Materiały prasowe

Farma fotowoltaiczna w Przykonie, Grupa ORLEN

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Transformacja energetyczna i zapewnienie bezpieczeństwa w zakresie dostaw energii to najważniejsze wyzwania stojące przed Grupą Orlen. FIRMA INWESTUJE W ALTERNATYWNE ŹRÓDŁA ENERGII, W ELEKTROMOBILNOŚĆ ORAZ W ZMNIEJSZENIE EMISYJNOŚCI SWOICH ZAKŁADÓW. Realizuje też największą inwestycję petrochemiczną w Europie.

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Na rynku energetycznym możemy mówić obecnie o dwóch trendach rozwoju. Pierwszy z nich to transformacja energetyczna, polegająca na docelowym odejściu od paliw kopalnych i zastąpieniu ich alternatywnymi źródłami energii, a drugi to zapewnienie bezpieczeństwa dostaw paliw. Ten drugi trend nabrał szczególnego znaczenia po napaści Rosji na Ukrainę, i stał się równie istotny jak dekarbonizacja.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Zmiana kierunku dostaw

Transformacja energetyczna to trend rozwijający się niejako z zachodu na wschód, gdyż zainicjowany został przez kraje Europy Zachodniej. Natomiast trend związany z bezpieczeństwem dostaw zaczął się od Polski, bo jako kraj położony najbliżej Rosji, dostrzegaliśmy realność zagrożeń bardziej niż nasi zachodni sąsiedzi. Pierwsi też musieliśmy na tę sytuację odpowiednio zareagować.

WYZWANIEM BYŁO ODCIĘCIE W ROKU 2022 ŹRÓDŁA ENERGII, JAKIM BYŁA ROSJA, z czym Europa sobie poradziła, ale odbija się to do dzisiaj na nieco wyższych cenach, szczególnie gazu.

Wynika to głównie ze sposobu jego transportu (skraplanie i przewożenie gazu drogą morską jest kosztowniejsze niż przesyłanie rurociągami).

Dla Orlenu przekierowanie dostaw surowców, głównie ropy naftowej i gazu ziemnego z kierunku wschod-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

niego na kierunki alternatywne, czyli głównie kierunek zachodni (umowy z firmami z USA) oraz dostawy przez Morze Bałtyckie i dostawy gazu z Morza Północnego, było dużym wyzwaniem, z którym firma sobie poradziła dzięki posiadanej już wcześniej infrastrukturze, dlatego ta zmiana była niezauważalna dla rynku.

Trudnością odczuwaną w roku 2022 i 2023 była duża niestabilność na rynkach surowców energetycznych. Ceny gazy wzrastały kilkunasto-, lub nawet dwudziestokrotnie w okresach szczytowych, podobnie jak ceny węgla i ropy naftowej, chociaż te ostatnie najmniej, a ceny paliw w Europie osiągały rekordowe poziomy. Rok 2023 był rokiem, w którym Grupa Orlen była jednak w stanie odpowiedzieć na oczekiwania klientów dzięki wprowadzeniu odpowiednich rozwiązań.

Strategiczne inwestycje energetyczne

Pomimo trudności związanych z sytuacją geopolityczną Grupa Orlen systematycznie realizuje stra-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

tegiczne inwestycje w czterech głównych obszarach. Pierwszy z nich dotyczy energetyki odnawialnej, w zakresie której firma postawiła sobie ambitny cel zwiększenia mocy z poziomu około 1 GW do 9 GW na koniec roku 2030. Jest on realizowany poprzez inwestycje w morskie farmy wiatrowe i fotowoltaikę. Drugi obszar strategicznego rozwoju to petrochemia. Obecnie w Płocku jest realizowana największa w Europie inwestycja petrochemiczna, czyli instalacja Olefiny III (olefiny to organiczne związki chemiczne z grupy węglowodorów nienasyconych) po to, aby ropę naftową można było wykorzystać do wytwarzania produktów petrochemicznych, z których powstają tworzywa sztuczne. To perspektywiczna inwestycja na czas mniejszego popytu na wytwarzane z niej paliwa.

Trzeci obszar inwestycji to wydobycie gazu, przede wszystkim na Morzu Północnym, co zapewnia firmie własne źródła, pozwala elastycznie zarządzać dostawami i jest gwarancją ich stabilności. Plano-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

wane jest dwukrotnie zwiększenie wolumenu wydobywanego gazu do roku 2030 z około 4 mld m sześć. do 8 mld m sześć.

*Czwarty obszar inwestycji strategicznych w Grupie Orlen dotyczy **ELEKTROMOBILNOŚCI I OBEJMUJE BIOPALIWA ORAZ ŁADOWARKI DO SAMOCHODÓW ELEKTRYCZNYCH**, których obecnie firma posiada ponad 650 w Europie Środkowej.*

Na koniec dekady planuje mieć ich około 10 tysięcy, zgodnie z założeniami przyjętymi w strategii Grupy do 2030 roku.

Morskie farmy wiatrowe

Budowa morskiej farmy wiatrowej Baltic Power jest jednym z kluczowych projektów Grupy Orlen niezbędnych dla realizacji celu strategicznego w zakre-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



Fot. Materiały prasowe

*Orlen PMG Wierchowice - Podziemne Magazyny Gazu
w Wierchowicach*

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

się energii odnawialnej. Inwestycja posiada już umowy na wszystkie kluczowe komponenty, w tym turbiny, morskie i lądowe stacje elektroenergetyczne, kable oraz fundamenty wraz z ich produkcją, transportem i instalacją. Jako pierwszy projekt w Polsce uzyskała wymagane pozwolenia na budowę. W maju 2023 rozpoczęła się budowa lądowej infrastruktury w Gminie Choczewo. We wrześniu projekt uzyskał finansowanie, w październiku ogłoszono zakończenie fazy przygotowań i rozpoczęcie fazy budowy. To obecnie największa realizowana inwestycja w źródła odnawialne w tej części Europy. Prace budowlane na morzu rozpoczną się pod koniec 2024 roku. W kolejnym roku zaplanowano instalację turbin wiatrowych. Budowa ma się zakończyć w 2026, wtedy też z farmy popłynie pierwszy prąd.

Grupa Orlen uzyskała również koncesje na kolejnych pięć morskich farm wiatrowych. Obecnie trwają prace przygotowawcze związane z tymi projektami.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Cztery z nich pojawią się na Ławicy

Odrzańskiej, na wysokości Kołobrzegu, natomiast piąta lokalizacja znajduje się na Ławicy Słupskiej tuż obok obecnie realizowanego projektu Baltic Power.

„Spółka z Grupy Orlen - Energa Green Development realizuje **INWESTYCJĘ W ZAKRESIE BUDOWY FARM FOTOWOLTAICZNYCH W WIELKOPOLSCE**, które mają być gotowe w roku 2024.

Realizowane są także inwestycje w zakresie energetyki jądrowej, czyli dotyczące budowy małych reaktorów jądrowych, które są dobrym rozwiązaniem w przypadku niskoemisyjnej produkcji energii elektrycznej i ciepłej dla zakładów przemysłowych. Orlen, jako grupa przemysłowa posiadająca zakłady rafineryjne i chemiczne, których funkcjonowanie jest bardzo energochłonne, jest zainteresowana rozwojem i wdrożeniem tej technologii. Za przygotowanie i ko-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

mercjalizację w Polsce technologii SMR, czyli małych reaktorów jądrowych, odpowiada spółka Orlen Synthos Green Energy.

Większa efektywność, mniejsza emisyjność

Realizowane przez Orlen inwestycje dotyczą także zwiększenia efektywności energetycznej albo operacyjnej istniejących zakładów oraz obniżenia ich emisyjności. W przypadku rafinerii firma złożyła deklarację, która zawarta została w ostatniej aktualizacji strategii, o obniżeniu emisji o 25 procent.

Projekty dotyczą poprawy efektywności instalacji, co prowadzi do zmniejszenia zapotrzebowania na energię cieplną i elektryczną i w rezultacie przekłada się na niższe emisje, a także inwestycji CCS (wychwyt i magazynowanie CO₂) oraz CCU (wychwyt i utylizacja CO₂, czyli jego przerób na inne produkty).

Firma otrzymała właśnie dofinansowanie do projektu budowy terminala załadunkowego dla dwutlenku węgla, który będzie wywożony z Gdańska i Płocka i ma-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

gazynowany w zużytych złożach gazowych, położonych na Morzu Północnym i na Morzu Barentsa (złóże tam zakupione pozwala na składowanie około 100 milionów ton CO₂).

*Działania te składają się na **TWO-
RZENIE SYSTEMU, KTÓRY UMOŻLIWIA
DEKARBONIZACJĘ** zakładów produkcyjnych.*

Rozwój sieci detalicznej

Inwestycje Orlenu dotyczą także rozwoju sieci detalicznej. Strategia firmy zakłada posiadanie około 3500 stacji i ten cel został już niemal osiągnięty. Po zakupie austriackich stacji marki Turmoel, sieć Orlen będzie obejmowała ponad 3400 stacji.

Inwestycja ta zbudowała komplementarność i kompleksowość sieci w Europie Środkowo-Wschodniej. Stacje Orlen zlokalizowane są obecnie od Bałtyku (Li-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

stwa, Polska) do środkowej części Europy (Czechy, Słowacja, Niemcy, Węgry, Austria), co pozwala na obsługę przebiegającego wzdłuż tych krajów ciężkiego transportu międzynarodowego, który generuje znaczną część popytu.

W roku 2024 Orlen będzie kontynuować obecnie realizowane inwestycje, część projektów będzie finalizowanych. Poszukiwane będą także nowe możliwości inwestycyjne.

Karol Wolff, dyrektor Biura Strategii i Transformacji Strategicznej Orlen S.A. - Kluczem do sukcesu transformacji jest właściwe wyczucie czasu

Dla grupy Orlen największym wyzwaniem na najbliższe lata jest właściwe przejście przez transformację energetyczną. Jako duży podmiot działający w sektorze energetyki musimy inwestować w nowe obszary, ale inwestycje te powinny być realizowane we właściwym czasie. Podejmowane zbyt szybko nie będą

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



Fot. Materiały prasowe

Wydobycie Grupy ORLEN na Norweskim Szelfie Kontynentalnym

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

bowiem generować dodatnich wyników (tak jak na przykład ładowarki dla samochodów elektrycznych oddawane do użytku wtedy, gdy zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi jest jeszcze zbyt małe), ale z kolei inwestowanie zbyt późno może okazać się po prostu niemożliwe.

„Ważne jest więc takie zarządzanie projektami, żeby **ODPOWIEDNIO PRZEKŁADAĆ REGULACJE, KTÓRE SĄ TWORZONE NA POZIOMIE CZY TO KRAJOWYM CZY EUROPEJSKIM**, na nasze prognozy i modele ekonomiczne, a następnie na decyzje inwestycyjne. Te z kolei muszą być podejmowane we właściwym momencie.

Chcemy być liderem transformacji energetycznej i tę transformację musimy przeprowadzić w sposób, który zapewni bezpieczeństwo dostaw energii, ale również będzie atrakcyjną inwestycją dla naszych akcjonariuszy.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Planując inwestycje powinniśmy mieć również pewną stabilność regulacyjną. W sytuacji, gdy regulacje, które kształtują nasz rynek, dopiero się tworzą, ciężko jest podejmować właściwe decyzje. Dotyczy to chociażby energetyki atomowej, co do której długo nie wiedzieliśmy, czy będzie wspierana przez taksonomię Unii Europejskiej, a także wymagań związanych z energią odnawialną w transporcie czy energią odnawialną w przemyśle, zapisanych w dyrektywie REDIII. Takich zagadnień dotyczą regulacje, które się dopiero kształtują lub były tworzone w ostatnim czasie na poziomie unijnym, do nich musimy też dostosowywać nasze działania inwestycyjne i jest to o tyle trudne, że mamy niewiele czasu, a inwestycje potrzebne są praktyczne od zaraz. 

ZŁAP ZESTAW HOT DOG + KAWA

10_{zł}

Z APLIKACJĄ
ORLEN VITAY



GENERALNY SPONSOR
POLSKIEGO NARCIARSTWA



Promocja dla Zarejestrowanych Uczestników Programu VITAY. Promocja nie łączy się z innymi programami rabatowymi lub promocyjnymi i obowiązuje do 31.12.2023 lub do wyczerpania zapasów. Regulamin promocji oraz lista stacji uczestniczących w promocji na stopcafe.pl/kampanie

3f7b2939

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



**SILNE
SPOŁECZEŃSTWO
TO SILNA
GOSPODARKA**

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

*Relacje między społeczeństwem a gospodarką są złożone i dwustronne. Z jednej strony, **GOSPODARKA WPŁYWA NA SPOŁECZEŃSTWO, TWORZĄC MIEJSCA PRACY, GENERUJĄC DOCHODY I ZAPEWNIAJĄC DOSTĘP DO DÓBR I USŁUG.** Z drugiej strony, społeczeństwo wpływa na gospodarkę, tworząc potencjał gospodarczy.*



*Tekst: **Przemysław Kulik**, dyrektor biura CSR
i Raportowania Zrównoważonego Rozwoju.*

Jednym z najważniejszych czynników, które wpływają na gospodarkę jest kapitał społeczny. Tam, gdzie kapitał społeczny jest dodatni, istnieje skłonność do współpracy. W przypadku państw i organizacji skutkuje to łatwiejszym rozwiązywaniem problemów, kreatywnością, a w szczególności innowacjami, które są istotnym elementem rozwoju gospodarki. Silny kapitał społeczny sprzyja wzrostowi gospodarczemu, ponieważ zwiększa produktywność pracy

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

i innowacyjność, poprawia klimat inwestycyjny, a także zmniejsza koszty transakcyjne.

Badania kapitału społecznego

Według części badań poziom kapitału społecznego w Polsce jest wciąż stosunkowo niski lub bardzo niski w porównaniu z innymi państwami europejskimi. W 2019 roku polski Indeks Kapitału Społecznego wynosił 0,47 punktu, co oznaczało 27. miejsce spośród 28 państw UE. W rankingu opublikowanym przez Bank Światowy w 2020 roku Polska zajęła 88. miejsce na 167 krajów, z wynikiem 0,41 punktu. Z kolei w rankingu szwajcarskiego think-tanku SolAbility jesteśmy bardzo wysoko – na 18. miejscu na świecie.

*Niezależnie jakiego kwantyfikatora tutaj użyjemy, **WZMOCNIENIE KAPITAŁU SPOŁECZNEGO JEST KLUCZEM DO ZWIĘKSZENIA SIŁY POLSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA** i gospodarki.*

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Aby to osiągnąć, należy podjąć działania w wielu obszarach, w szczególności w takich jak: edukacja, inkluzja społeczna, współpraca między różnymi sektorami.

Od kilkunastu lat jesteśmy świadkami nowych, współzależnych, powiązanych ze sobą i złożonych kryzysów. Stan ten Adam Tooze w głośnej książce „Welcome to the World of the Polycrisis” nazwał polikryzysem. Kryzys finansowy od 2008 r., postępujące zadłużenie, wysoka inflacja, kryzys energetyczny, pandemia, kryzys uchodźczy, globalne nierówności, zmiany klimatyczne, starcie hegemoniczne USA vs. Chiny, kryzys wartości, kryzys rodziny i diety, polaryzacja społeczna czy wreszcie w epicentrum tego wszystkiego nowa odsłona wojny na Ukrainie oraz kolejny przerażający odcinek wojny w Palestynie.

W obliczu kryzysów

Wcześniej były oczywiście kryzysy, krachy gospodarcze i finansowe. Pandemie i wojny nie są dla ludzkości

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

niczym nowym, ani zaskakującym. Lecz kryzysy te następowały po sobie, nie jednocześnie.

„*Teraz mamy wirusa, PRZETASOWANIA GEOPOLITYCZNE, NIEPOKOJE SPOŁECZNE, WOJNĘ KULTUROWĄ, ZMIANY KLIMATYCZNE. Te kryzysy napędzają się wzajemnie.*

Obecny polikryzys i wyzwania, przed którymi stoimy jako ludzkość i jako Polska, nie muszą być postrzegane jedynie jako zagrożenia, a paradoksalnie mogą okazać się szansą, która wyzwala potencjał odbudowy kapitału społecznego i zwiększa jego znaczenie. Widać wyraźnie, że jeśli mamy wyjść z obecnej transformacji silniejsi, to potrzebne jest tworzenie korzystnych warunków rozwojowych dla wzmocnienia kapitału społecznego oraz bodźce aktywizujące wzajemne relacje międzyludzkie na różnych poziomach: lokalnym, państwowym, globalnym. Tutaj

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

rola instytucji publicznych, takich jak Bank Gospodarstwa Krajowego jest i będzie nieoceniona. Polski bank rozwoju angażuje się nie tylko finansowo i gospodarczo, ale również – a może nawet przede wszystkim – społecznie. 

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



BANKOWALNOŚĆ TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ W POLSCE

Fot. 123RF

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Kształtowanie polityki energetycznej państwa oraz wyznaczanie kierunków transformacji przypomina grę o wysoką stawkę. Jest ona tym trudniejsza, że już podczas jej trwania może dochodzić do zmiany reguł.

BIORĄC POD UWAGĘ WYZWANIA KLIMATYCZNE ORAZ NIEWIELKĄ SKŁONNOŚĆ SPOŁECZEŃSTW NA ŚWIECIE DO OBNIŻANIA STANDARDÓW ŻYCIA, TAK CZY INACZEJ MUSIMY DO TEJ ROZGRYWKI PRZYSTĄPIĆ, GODZĄC SIĘ NA KOSZTY. *Wygraną będzie możliwość dalszego korzystania z dobrodziejstw rozwoju przez nasze i przyszłe pokolenia.*



*Tekst: **Joanna Smolik**, dyrektor programu Bezpieczeństwo strategiczne w Banku Gospodarstwa Krajowego*

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Na wstępie warto wskazać kilka obiektywnych faktów.

Transformacja sektora energetycznego jest podstawą stabilnego i zrównoważonego rozwoju gospodarczego

Bez dostępu do odpowiedniej ilości czystej i względnie taniej energii elektrycznej nie może być mowy o dekarbonizacji transportu oraz przemysłu. Przede wszystkim potrzebny jest dostęp do odpowiedniej ilości zielonej energii. Trendy rynkowe stopniowo nakłaniają producentów różnych dóbr i usług do wykazywania coraz to niższego śladu węglowego. Zaspokojenie popytu wewnętrznego na energię elektryczną w głównej mierze poprzez podaż czarnej energii (czyli tej pochodzącej z węgla) nie zapewni konkurencyjności naszej gospodarki w średnim i długim terminie, ponieważ po pierwsze ta energia jest droższa, a po drugie jej wykorzystanie w procesie produkcyjnym obniża atrakcyjność produktu lub usługi.

Dodatkowo energia elektryczna powinna być względnie tania – względnie, bowiem koszt zakupu

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

energii musi być odczuwalny, gdyż tylko dzięki temu będzie istniał realny bodziec do inwestowania w efektywność energetyczną. A jak wiadomo najczystsza i najtańsza energia to ta, która nie została zużyta. Zatem cena energii elektrycznej powinna dawać możliwość zachowania konkurencyjności gospodarki przy założeniu dbania o efektywność energetyczną procesów produkcyjnych.

Nie ma jednej, najlepszej i pewnej recepty na kierunek transformacji energetycznej

Każda z propozycji ma swoje wady i zalety i swoje większe lub mniejsze koszty ponoszone w krótszym lub dłuższym terminie. Co więcej, na moment planowania niestety nie da się w 100% przewidzieć efektów i kosztów końcowych.

Kierunki transformacji energetycznej zależą od następujących czynników:

- istniejącego miksu energetycznego i jego potencjału;

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

- prognozowanego, krajowego zapotrzebowania na energię elektryczną;
- nakładów inwestycyjnych związanych z rozbudową infrastruktury (z uwzględnieniem wydatków na rozwój sieci, źródeł wytwórczych, magazynów, systemów elastycznego zarządzania);
- dostępnych systemów wsparcia inwestycyjnego i operacyjnego (rynek mocy, mechanizmy stabilizujące przychody jak na przykład kontrakt różnicowy);
- dostępności i cen podstawowych surowców energetycznych (węgiel, gaz ziemny, ropa naftowa);
- ceny uprawnień do emisji CO₂;
- dyspozycyjności poszczególnych źródeł wytwórczych i tzw. kosztu bilansowania (stabilizowania sieci przy różnym poziomie generacji i zapotrzebowania na energię elektryczną);
- konkurencyjności rynków energetycznych u naszych sąsiadów;
- transgranicznych mocy przesyłowych.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Wystarczy przeanalizować ile z ww. czynników jesteśmy w stanie zaprognozować ze 100% pewnością. Odpowiedź jest prosta: żadnego. Natomiast zmiana któregośkolwiek z tych czynników może wpłynąć drastycznie na zmianę kierunku transformacji. Dla przykładu w scenariuszu trzecim PEP założono, że węgiel (kamienny i brunatny) będzie w długim okresie istotnie tańszy od gazu ziemnego. Jednocześnie założono, że ceny uprawnień do emisji w dłuższym okresie utrzymają się na bieżącym poziomie, czyli ok. 80 EUR/t.

Dlatego założono, że bardziej opłacalne będzie bilansowanie pogodozależnych odnawialnych źródeł energii, energią pochodzącą w głównej mierze z bloków węglowych.

*Jeśli ten scenariusz dot. cen węgla, gazu i uprawnień do emisji się nie sprawdzi, może się okazać, że **TANIEJ BĘDZIE BILANSOWAĆ SYSTEM ENERGIĄ POCHODZĄCĄ Z GAZU.***

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Jeśli na ten dylemat nałożymy potencjalną zdolność magazynowania energii w magazynach bateryjnych, poprzez działalność elektrowni szczytowo-pompowych czy produkcję zielonego wodoru, może okazać się, że ani moce węglowe, ani gazowe nie będą w pełni wykorzystywane. Wynika to z tego, że nadmiarową energię z OZE taniej będzie zmagazynować i oddać do systemu w okresie niedoboru.

Ponadto na dzień planowania docelowego kształtu miksu energetycznego, nie wszystkie technologie możemy już uznawać za w pełni skomercjalizowane (jak np. magazyny energii lub produkcja zielonego wodoru, SMR), a pozostałe technologie uznajemy za bardziej (np. generacja z węgla) lub mniej (generacja z gazu) przestarzałe. Skoro nie wszystkie technologie obecnie nie są w stanie wykazać swojej długoterminowej rentowności, a niektóre z nich nawet technicznej wykonalności, ciężko jest prawidłowo przeprowadzić rzeczony rachunek ekonomiczny z wyprzedzeniem.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Nie można zapomnieć o energetyce jądrowej, która ma szansę rozwiązać wiele przytoczonych dylematów, ale która niesie za sobą dwa inne: na ten moment bardzo trudno jest oszacować ryzyko braku zakończenia budowy takiego bloku w terminie i zakładanym budżecie. Samo opóźnienie oddania do użytku bloku jądrowego oznacza konieczność przetrwania w oparciu o te źródła, którymi będziemy dysponować, przy rosnącym popycie na energię.

Ważnym czynnikiem, którego nie można pominąć w planowaniu transformacji energetycznej jest to, na ile rozważana technologia zapewnia samowystarczalność energetyczną i czy nie naraża nas na geopolitycznie trudną zależność od określonych krajów i dostawców. Skoro na ten moment nie potrafimy precyzyjnie określić, który wariant transformacji będzie najkorzystniejszy finansowo, wydaje się, że najrozsądniejsza jest dywersyfikacja. Ta z kolei wymusza wielość nakładów inwestycyjnych i prowadzi do ryzyka niepełnego wykorzystania istniejących mocy i tym samym

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

zwiększenia jednostkowego kosztu energii. Można to traktować w kategoriach kosztu ubezpieczenia, gwarantującego stabilny system energetyczny, tylko jak ocenić adekwatność tego kosztu?

„*Za transformację energetyki **W DŁUGIM OKRESIE ZAPŁACĄ ODBIORCY KOŃCOWI,** ale za brak transformacji także, tylko że tu i teraz.*

Rola instytucji finansowych

Przy stole do gry przewidziano dość istotne miejsce dla instytucji finansowych, dlatego w planach strategicznych warto wziąć pod uwagę wykonalność finansową poszczególnych kierunków transformacji. Należy ją rozumieć nie tylko przez pryzmat klasycznej oceny kredytowej odpowiadającej na pytanie, czy kredytobiorca po zrealizowaniu finansowanej inwestycji będzie w stanie obsłużyć zadłużenie, ale również przez pryzmat zgodności z takso-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

nomią i polityką ESG. Dlatego dzisiaj jednymi z najchętniej finansowanych aktywów są odnawialne źródła energii, które m.in. dzięki dostępowi do kapitału dynamicznie się rozwijają na polskim rynku. Podobnie nie przewiduje się trudności w pozyskaniu środków na rozbudowę infrastruktury sieciowej, jako że ten rodzaj biznesu jest bardzo stabilny i dodatkowo ma szansę na istotne wsparcie w postaci preferencyjnego finansowania ze środków publicznych. Mimo pewnych perturbacji związanych m.in. z rosnącymi nakładami inwestycyjnymi, apetyt na finansowanie morskich farm wiatrowych również powinien być wystarczający. Na rynkach światowych wypracowane zostały już struktury finansowania tego typu inwestycji, a instytucje finansowe nauczyły się oceniać ich ryzyko.

*Bardziej problematyczne może być **PO-
ZYSKANIE FINANSOWANIA DLA POZO-
STAŁYCH**, przewidzianych w PEP2040
źródeł.*

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

W przypadku bloków gazowych banki mogą obawiać się, że ich funkcja bilansująca (szczytowa), nawet przy przewidywanych przychodach z rynku mocy, może być niewystarczająca do obsługi zadłużenia. W związku z tym mogą domagać się dodatkowych zabezpieczeń, np. w postaci długoterminowych umów na odbiór energii elektrycznej zapewniających minimalną rentowność tych bloków, co z kolei może być warunkiem trudnym do spełnienia. Ponadto nie wszystkie banki są skłonne długoterminowo finansować inwestycje gazowe, mimo że surowiec ten został uznany jako paliwo przejściowo zgodne z taksonomią.

Bloki jądrowe, podobnie jak gazowe, zostały przejściowo zakwalifikowane jako zgodne z taksonomią. Wiadomo też, że projekty te będą objęte systemem wsparcia, który będzie zabezpieczał m.in. źródła spłaty długu. Jednakże w tym przypadku banki mogą obawiać się ryzyka okresu budowy generującego potencjalne opóźnienia i przekroczenia kosztów. Może to rodzić poważne konsekwencje w postaci konieczności utwo-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

rzenia przez banki wysokich rezerw, pogorszenia jakości portfela i odpowiedzialności przed instytucjami nadzorczymi.

Inne rozwiązania przewidziane w PEP2040, jak np. rozwój mocy biogazowych, magazynowanie energii, czy wytwarzanie zielonego wodoru, choć sprawdzone technologicznie i pożądane z punktu widzenia środowiskowego oraz funkcjonowania systemu, na ten moment są często uznawane jako niedostatecznie dojrzałe finansowo.

Bankowalność transformacji energetycznej zależy więc w dużym stopniu od ambicji klimatycznych i społecznych oraz od dopasowania mechanizmów wsparcia do czynników ryzyka. Pozwoli to bankom włączyć się w finansowanie transformacji, przy zachowaniu nałożonych na te instytucje zasad prawidłowego zarządzania ryzykiem. 

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



KONTYNET PRZYSZŁOŚCI

Fot. Shutterstock

Kigali – stolica i największe miasto Rwandy

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

*Gdzie najchętniej eksportują polscy przedsiębiorcy? Nie od dziś wiadomo, że **NASZYMI NAJWIĘKSZYMI PARTNERAMI HANDLOWYMI SĄ KONTRAHENCI ZE STAREGO KONTYNENTU**. W statystykach GUS pojawiają się też odbiorcy ze Stanów Zjednoczonych i „krajów rozwijających się”. Wśród tych ostatnich znajdziemy rynki afrykańskie. Rynki, które oferują przedsiębiorcom znad Wisły coraz ciekawsze możliwości.*



*Tekst: **Jarosław Trwoga**, menedżer ds. transakcji zagranicznych, BGK*

Afryka odpowiada za nieco ponad 1% całego eksportu z Polski. Głównymi odbiorcami polskich towarów i usług są RPA, Maroko, Algieria, Egipt i Nigeria. Mimo, że to ogromny i chłonny rynek – wciąż polscy przedsiębiorcy nie wykorzystują jego potencjału. To, że część z nich od

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

jakiegoś czasu patrzy na ten kontynent z większą uwagą, sprowokowały, a w wielu przypadkach - wymusiły pandemia COVID 19 i agresja Rosji na Ukrainę. Jak najlepiej ją scharakteryzować? Jako kontynent z ogromną bazą konsumentów (ponad 1,4 mld ludności), wśród której krystalizuje się i nabiera na znaczeniu klasa średnia. Pod wieloma aspektami Afrykę można uznać za najbardziej różnorodny kontynent – mamy tutaj według danych ONZ 54 państwa, blisko dwa tysiące języków lokalnych i kilka tysięcy grup etnicznych.

Ryzyko rekompensuje otwartość na biznes

Afryka, mimo ryzyk związanych z niestabilnością gospodarczą, czy nieprzewidywalnością polityczną, jest to rynek przyjazny i otwarty na biznes. Nie możemy go jednak traktować jako całość i generalizować. Zasady lub założenia prowadzenia rozmów handlowych w Kenii, czy Senegalu mogą nie być skuteczne w krajach sąsiednich. Do głównych wyzwań w sprzedaży do

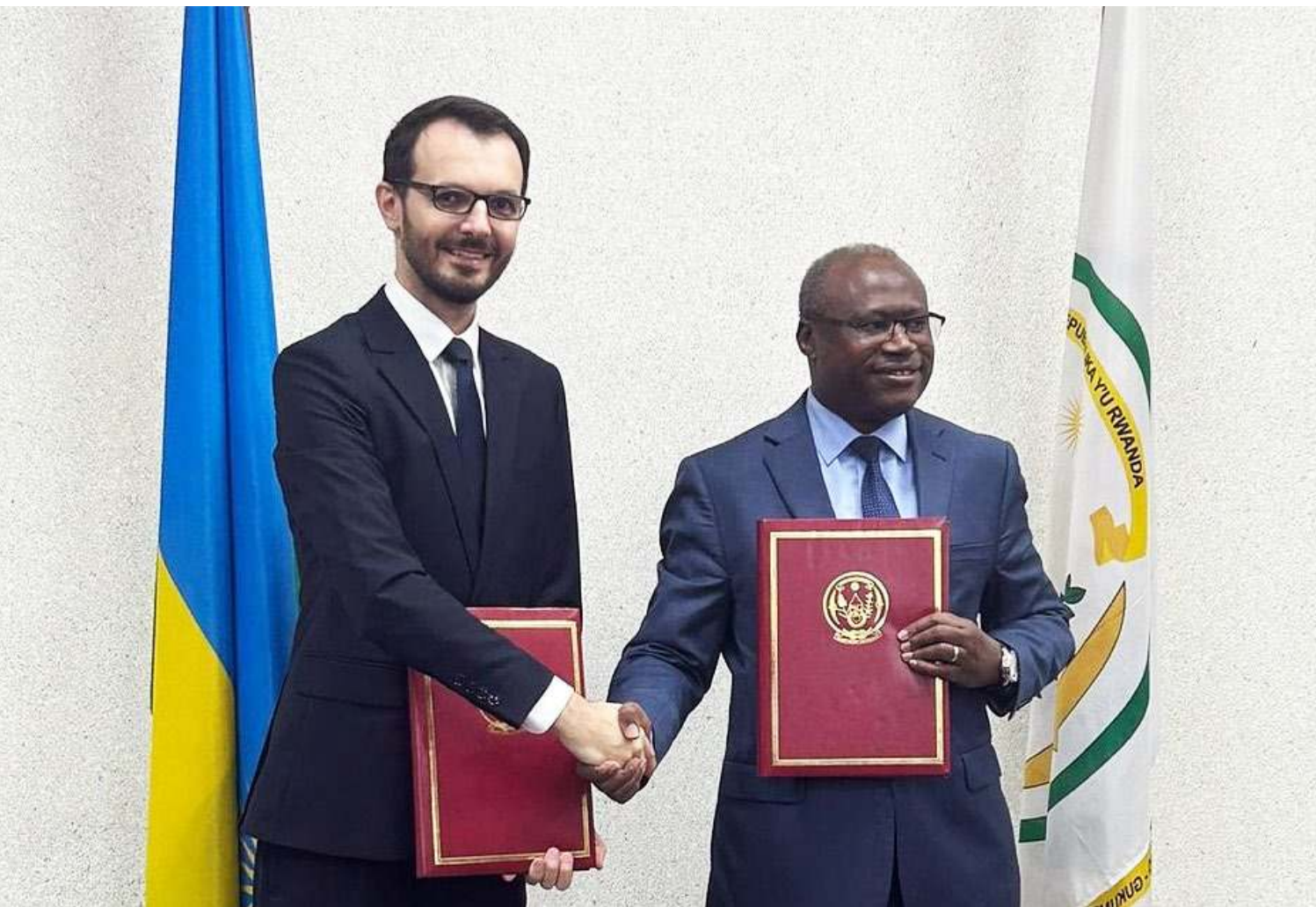
Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Afryki polscy przedsiębiorcy zaliczają właśnie różnice kulturowe, ale również: odległość geograficzną, niestabilność polityczną i przede wszystkim ryzyko nieotrzymania płatności ze strony lokalnych kontrahentów.

„Nie zapominajmy jednak, że **AFRYKA TO PRZED WSZYSTKIM KONTYNET PRZYSZŁOŚCI** i - wielu szans biznesowych:

- ogromny rynek wewnętrzny to szansa dla przedstawicieli branży rolno-spożywczej, zarówno producentów żywności, ale również specjalistycznych maszyn i urządzeń wykorzystywanych w sektorze rolno-spożywczym;
- luki infrastrukturalne i duże, często panafrykańskie projekty infrastrukturalne są szansą nie tylko dla polskiego sektora budowlanego, ale również dla przemysłu elektromaszynowego;

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



Jarosław Trwoga (BGK) oraz dr. Uzziel Ndagijimana, minister finansów i planowania ekonomicznego Rwandy. (Kigali, 26.10.2023 r.)

Fot. BGK

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

– trwające w Afryce procesy digitalizacji i cyfryzacji usług mogą być zachętą dla polskich przedstawicieli z sektora ICT, w tym technologicznych startupów;

– rosnąca klasa średnia w wielu krajach Afryki oraz postępujący rozwój prywatnych usług medycznych otwiera wiele możliwości eksportowych przed polskimi producentami z sektora ochrony zdrowia.

W AFRYCE MAMY NAJSZYBCIEJ ROSNĄCE GOSPODARKI ŚWIATA. *Na przykład Wybrzeże Kości Słoniowej notuje w ostatnich kilku latach wzrost PKB na poziomie 6-7 proc. rocznie.*

Oprócz WKS czy Rwandy duże perspektywy ekspansji dla polskich towarów i usług oferują m.in. Kenia, Egipt, Angola, Senegal, czy RPA.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Rola banku rozwoju

Finansowanie eksportu jest istotne z punktu widzenia polityki gospodarczej każdego kraju. W porównaniu do światowych liderów eksportu jak USA, Niemcy, Japonia, czy Korea Południowa, w Polsce ma ono dość krótką historię. Bank Gospodarstwa Krajowego odgrywa strategiczną rolę w finansowym wsparciu polskiego eksportu oraz polskich inwestycji zagranicznych.

BGK, jako bank rozwoju, wspiera polskie firmy niezależnie od branży, czy lokalizacji projektu. Chcemy, by polskie przedsiębiorstwa czuły się bezpiecznie i rozszerzały swoją działalność za granicą. Wspólnie z KUKKE umożliwiamy polskim przedsiębiorstwom zarówno bezpieczny start na rynkach zagranicznych, jak również wsparcie w dalszych fazach internacjonalizacji biznesu. Głównie na rynkach podwyższonego ryzyka – czyli takich jak rynki afrykańskie.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Wzorcowy kontrakt

Do tej pory wsparliśmy ponad 120 transakcji w 19 krajach Afryki. Największym projektem było finansowanie kontraktu eksportowego zawartego przez łódzką spółkę Faspol z Rwandyjską Radą Rozwoju Rolnictwa. Umowa dotyczy dostawy blisko 400 instalacji do schładzania mleka dla państwowych punktów skupu zlokalizowanych na terenie całej Rwandy. Zrealizowane wspólnie z KUKĘ, opiewające na blisko 23 mln euro finansowanie, gdzie kredytobiorcą jest skarż państwa Rwandy, było pierwszym tego typu kredytem udzielonym w historii polskiej bankowości.

Dotychczasowe **ROCZNE OBROTY HAN-
DLOWE MIĘDZY POLSKĄ A RWANDĄ WY-
NOSIŁY NIECO PONAD 4 MLN EURO**, *tak
więc wsparty przez BGK i KUKĘ kon-
trakt Faspol istotnie wpłynie na zwięk-
szenie polskiego eksportu do Rwandy.*

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

Poza aspektami finansowymi i ekonomicznymi, ta umowa ma duży charakter społeczny, pozwoli istotnie zmniejszyć straty mleka w efekcie nieprawidłowego przechowywania – szacuje się, że dzienna produkcja mleka w Rwandzie dzięki polskiej technologii zwiększy się o ok. 2 mln litrów dziennie.

Afryka od lat przyciąga i zachęca do współpracy handlowej czy działalności inwestycyjnej. Obecni są tam najwięksi globalni gracze, jak również mniejsze państwa europejskie. Najwyższa pora na polską ofensywę biznesową w Afryce. 

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



WZROST BEZ NIERÓWNOWAG TYLKO W POLSCE

Fot. Jakub Orzechowski / Agencja Wyborcza.pl

Lublin. Linia produkcyjna firmy Ursus

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

*W minionych latach krajowa gospodarka szybko rosła. **PKB NA OSOBĘ WYRAŻONE W PARYTECIE SIŁY NABYWCZEJ SIĘGNĘŁO 79% UNIJNEJ ŚREDNIEJ I BYŁO WYŻSZE O 12 PP. NIŻ W 2012 R.** Inne kraje regionu również doganiały „Starą Europę”, ale tylko w Polsce rozwój nie spowodował narastania zewnętrznych nierównowag makroekonomicznych.*

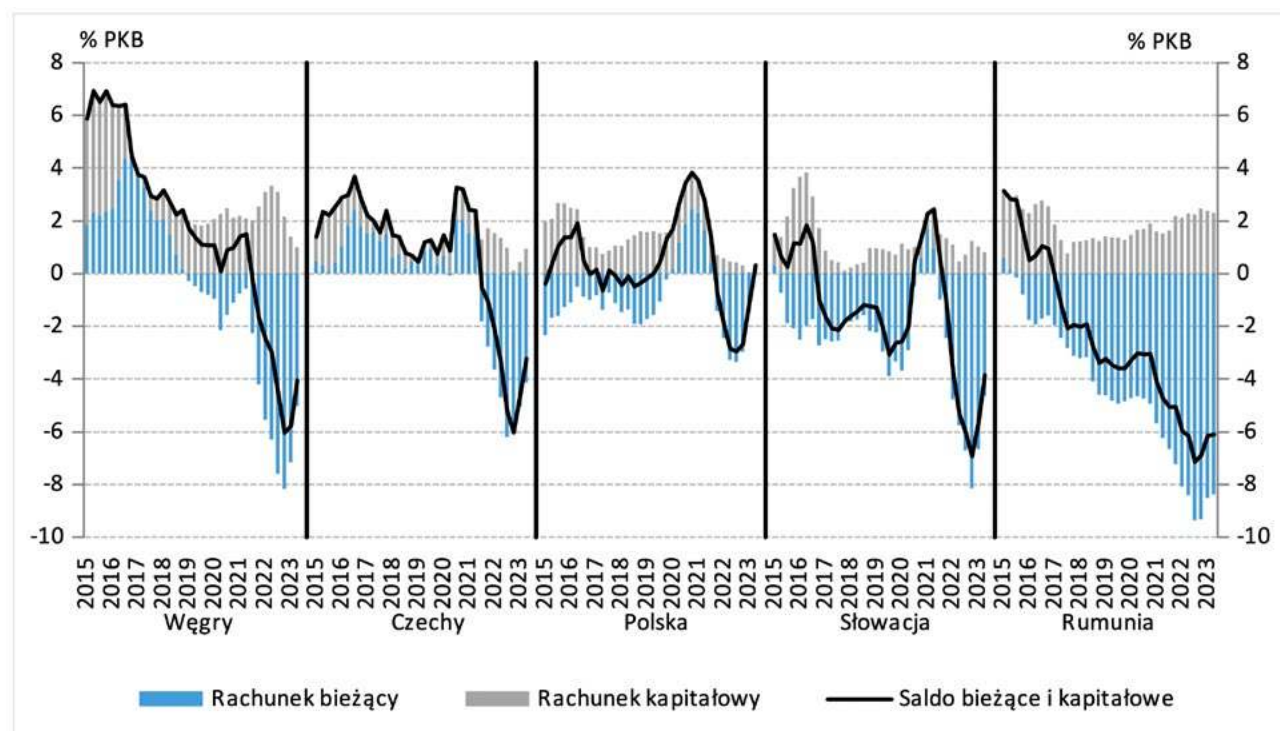
Tekst: **Marcin Lipka i Iwona Łuczyk**

z Departamentu Badań i Analiz BGK

Rachunek bieżący prawdę powie

Jednym z problemów państw doświadczających przyspieszonego rozwoju może być rosnący deficyt rachunku bieżącego (CA). Najczęściej wynika on z wysokiego importu spowodowanego podwyższoną konsumpcją lub inwestycjami oraz mało konkrecyjnym eksportem. Utrzymujące się przez lata ujemne saldo CA zmusza kraj do korzystania z zewnętrznego finansowania i zwiększa jego podatność na szoki.

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024



Saldo rachunku bieżącego oraz kapitałowego jest obecnie dodatnie tylko w Polsce

Saldo CA jest również papierkiem lakmusowym elastyczności gospodarki. Jest to dobrze widoczne na przykładzie Węgier oraz Czech. Gwałtowny wzrost cen surowców energetycznych oraz zbyt silne uzależnienie się od jednej gałęzi przemysłu (tj. sektora motoryzacyjnego) spowodowało głębokie pogorszenie CA w tych krajach. Nawet gdy do CA dodamy częściowo księgo-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

wane w rachunku kapitałowym (RK) unijne transfery, zewnętrzna nierównowaga osiągnęła w szczycie kryzysu 6% PKB w ujęciu płynnego roku.

”*W Polsce silne podwyżki cen gazu oraz ropy naftowej, a także **ZERWANE ŁAŃCUCHY DOSTAW SPOWODOWAŁY NIERÓWNOWAGĘ ZEWNĘTRZNĄ**, ale w skali o ok. połowę mniejszej niż w Czechach oraz na Węgrzech.*

Jednocześnie tylko w Polsce już w drugim kwartale br. saldo CA+RK wróciło nad kreskę podczas gdy w innych omawianych krajach pozostawało głęboko ujemne w przedziale 3-6% PKB.

Zdywersyfikowana gospodarka kluczem do sukcesu

Odporność na kryzysy przy zachowaniu relatywnie wysokiego wzrostu PKB jest w Polsce możliwe przy po-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

siadaniu zdywersyfikowanej gospodarki. Zostając w paradygmacie rachunku bieżącego, którego najważniejszymi składowymi są salda obrotów towarowych, usług oraz dochodów pierwotnych, dostrzegamy skąd bierze się elastyczność krajowej gospodarki. Kategorie towarów, które miały dodatni wkład do bilansu to m.in. produkty rolne, środki transportu oraz towary konsumpcyjne. Przewaga importu nad eksportem dominuje w odniesieniu do dóbr inwestycyjnych, paliw oraz towarów zaopatrzeniowych. Należy jednak zauważyć, że poza okresem pandemicznym żadna z tych kategorii nie dominowała, co redukuje ryzyko nadwrażliwości na zmiany koniunktury.

W przypadku salda usług, które z nadwyżką kompensuje ujemny wkład dochodów pierwotnych (głównie zysków inwestorów z tytułu bezpośrednich inwestycji w Polsce) również obserwujemy postępującą dywersyfikację działalności oraz rosnącą konkurencyjność. Relatywnie mniej do nadwyżki kontrybuują transport oraz podróże zagraniczne, a coraz więcej po-

Biało-czerwony Kapitał – Prognozy 2024

zostałe usługi, do których należą usługi telekomunikacyjne, informatyczne oraz biznesowe.

W 2023 r. **SALDO WYMIANY ZAGRANICZNEJ POZOSTAŁYCH USŁUG MOŻE SIĘ-GNAĆ +55 MLD ZŁ (1,6% PKB)**, podczas gdy dekadę miało ono wartość ujemną.

Perspektywy dla Polski pozostają korzystne

Według opublikowanych w połowie listopada jesien-nych projekcji makroekonomicznych Komisji Europejskiej w tym roku Polska osiągnie dodatnie saldo CA na poziomie 1,2% PKB (po danych za październik jest to ok. 0,7% PKB w ujęciu płynnego roku). Według KE w kolejnych dwóch latach wielkość CA utrzyma się na poziomie ok. 1% PKB i będzie najwyższa wśród krajów regionu. Na Słowacji i w Rumunii saldo rachunku bieżącego będzie ujemne i wyniesie odpowiednio -3% oraz -7% PKB – jak prognozuje KE. 

DZIAŁAMY WSPÓLNIE NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEJ PRZYSZŁOŚCI



**W 2022 r. wygenerowaliśmy 335 mld zł
wsparcia dla polskiej gospodarki**

Polski Holding Hotelowy

POLSKI HOLDING HOTELOWY ŚWIĘTUJE ĆWIERĆWIECZE



Polski Holding Hotelowy

*W 2023 roku Polski Holding Hotelowy (PHH) świętuje ćwierć wieku istnienia, będąc wyrazistym symbolem polskiego sukcesu w branży hotelarskiej. **WARTOŚĆ FIRMY, OSIĄGAJĄCA OBECNIE POZIOM 2,2 MLD ZŁ, JEST ODZWIERCIEDLENIEM IMPONUJĄCEJ HISTORII I DYNAMICZNEGO ROZWOJU**, który rozpoczął się od skromnych początków w 1998 roku.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Złożony jako projekt Polskich Portów Lotniczych (PPL) z kapitałem zakładowym wynoszącym zaledwie 100 tys. zł, PHH został powołany do życia z zadaniem budowy hotelu Courtyard by Marriott przy warszawskim Lotnisku Chopina. Ta początkowa inwestycja stała się fundamentem pod rozbudowę i konsolidację, która w ciągu kolejnych lat przekształciła PHH w największą grupę hotelową w Polsce z polskim kapitałem.

Polski Holding Hotelowy



Fot. Materiały prasowe

Polski Holding Hotelowy obchodzi swoje ćwierćwiecze

Polski Holding Hotelowy

Rozwój PHH nabrał szczególnego tempa od 2016 roku, obejmując modernizacje istniejących obiektów oraz ekspansję przez akwizycje i nowe projekty, w tym wprowadzenie na rynek międzynarodowych marek hotelowych. Bardzo istotnym momentem dla PHH był rok 2019. To wtedy firma przeszła rebranding i zintensyfikowała swoje działania w kierunku konsolidacji państwowych obiektów hotelarskich, co znacząco przyczyniło się do wzrostu wartości firmy.

*PHH, idąc śladem globalnych trendów, obecnie nie tylko rozwija swoje portfolio, ale również **WYZNACZA NOWE STANDARDY** w zakresie odpowiedzialności społecznej i ekologicznej.*

Firma wykorzystując swoje bogate doświadczenie i zasoby, skutecznie łączy rozwój biznesowy z zaangażowaniem na rzecz społeczności oraz środowiska, demonstrując, że zrównoważony rozwój jest integralną częścią jej strategii biznesowej.

Polski Holding Hotelowy



Fot. Materiały prasowe

PHH wprowadza własną markę hotelową - Halo

Polski Holding Hotelowy

Dzisiejszy PHH to nie tylko lider w branży hotelarskiej, ale także wzór odpowiedzialnego przedsiębiorstwa, które rozumie swój wpływ na społeczeństwo i środowisko. W sumie grupa liczy ponad 50 obiektów zlokalizowanych w różnych częściach Polski, z blisko sześcioma tysiącami pokoi. Dzięki temu Grupa PHH jest największą grupą hotelową w kraju wyłącznie z polskim kapitałem współpracującą – jako franczyzobiorca – z czołowymi światowymi sieciami hotelowymi, takimi jak Marriott International, Hilton International, Best Western Hotels&Resorts, InterContinental Hotels Group, Louvre Hotels Group i Accor.

Marka „Halo” i globalne sieci hotelowe

Ostatnie lata przyniosły wprowadzenie własnej marki hotelowej Halo, zapowiadanej już wcześniej, w 2019 roku. Zorientowana na potrzeby turystów szukających komfortowego wypoczynku w pięknych lokalizacjach Polski, marka Halo zaznacza póki co swoją obecność w takich miejscach jak Szczyrk, Hel, Toruń i Szczecin.

Polski Holding Hotelowy



Fot. Materiały prasowe

Kluczem do sukcesu PHH jest dbałość o pracowników

Polski Holding Hotelowy

*Halo to również **ISTOTNY KROK MIŁOWY DLA PHH**, który do 2028 roku planuje rozszerzyć tę markę o kolejne obiekty, umacniając swoją pozycję na rynku.*

Osiągnięcia PHH są widoczne także w ramach współpracy z globalnymi markami hotelowymi. Courtyard by Marriott Warsaw Airport, należący do PHH, został wyróżniony przez gości sieci Marriott International, zdobywając pierwsze miejsce w regionie EMEA. To tylko jeden z przykładów, jak jakość usług i zaangażowanie pracowników PHH wpływają na międzynarodowe uznanie.

Najlepszy personel i wsparcie dla Ukrainy

Kluczem do sukcesu PHH jest również dbałość o pracowników, a jej wyrazem – program Ambasador, co zostało docenione nawet na arenie międzynarodowej.

Polski Holding Hotelowy



© Grzegorz Jakubowski

Polski Holding Hotelowy

Inicjatywy w programie Ambasador skupiają się na zaangażowaniu społecznym i wzajemnym wsparciu, za co PHH otrzymał międzynarodową nagrodę Employer Brand Management Awards 2023. To dowód na to, że PHH jest nie tylko liderem w branży, ale również pionierem w budowaniu kultury organizacyjnej i marki pracodawcy.

Warto podkreślić, że PHH ma światowej klasy personel, jak choćby najlepszego managera sieci Marriott na świecie, szefa kuchni hotelu Courtyard, Piotra La-seckiego, dyrektora Hampton by Hilton Warsaw Airport, Matthieu Carrouer docenionego przez Hilton z okazji 10-lecia pracy, czy zespół recepcji hoteli Courtyard i Renaissance nagrodzony za wybitne osiągnięcia w realizacji międzynarodowego programu lojalnościowego Marriott Bonvoy.

Co więcej, nie można pominąć społecznej roli PHH, szczególnie widocznej w działaniach na rzecz Ukrainy.

Polski Holding Hotelowy



Fot. Materiały prasowe

Polski Holding Hotelowy odebrał statuetkę i certyfikat Friendly Workplace 2023

Polski Holding Hotelowy

 *Firma udostępniła **PONAD 360 TYS. NOCLEGÓW DLA UCHODźCÓW Z UKRAINY**, organizowała Śniadania Wielkanoce dla 20 tys. osób i współuczestniczyła w zorganizowaniu 19 transportów tirów z darami.*

Te działania zostały docenione przez ukraińskie władze, a prezes PHH, Gheorghe Marian Cristescu, otrzymał podziękowania z rąk premiera Ukrainy, co podkreśla znaczenie firmy w międzynarodowej solidarności i pomocy humanitarnej.

Zrównoważony rozwój i Eco Challenge

PHH nie ustaje też w dążeniach do bycia liderem w zakresie zrównoważonego rozwoju. Program Eco Challenge, uruchomiony w 2023 roku, skupia się na promowaniu świadomości ekologicznej wśród pracowników i gości, poprzez inicjatywy takie jak Eco Gesty, Eco Inspiracje i Eco Inwestycje.

Polski Holding Hotelowy



Fot. Materiały prasowe

Gheorghe Marian Cristescu, otrzymał podziękowanie od premiera Ukrainy, Denysa Shmyhala

Polski Holding Hotelowy

„*Od obsiewania kwietnych łąk po zbieranie wody deszczowej, PHH pokazuje, jak każda mała akcja może przyczynić się do **ZMNIEJSZENIA ŚLADU WĘGLOWEGO** i ochrony naszej planety.*

Polski Holding Hotelowy przez ostatnie ćwierćwiecze dał się poznać nie tylko jako dynamicznie rozwijająca się firma w branży hotelarskiej, ale także organizacja z głębokim zaangażowaniem społecznym i ekologicznym. Wprowadzając innowacyjne rozwiązania, rozwijając współpracę z międzynarodowymi partnerami i dbając o swoich pracowników, PHH udowadnia, że sukces biznesowy może iść w parze z odpowiedzialnością społeczną. Działania te stanowią inspirację dla innych przedsiębiorstw, jak również dają nadzieję na lepszą przyszłość dla branży hotelarskiej i społeczeństwa. 

Raport o Kryptowalutach



MROCZNA STRONA KRYPTOWALUT

Raport o Kryptowalutach

*Kryptowaluty od samego początku istnienia budziły wiele kontrowersji. Drugi, **NIEOFICJALNY OBIEG KAPITAŁU, KTÓRY NIE MA FIZYCZNEGO POKRYCIA NIE PODOBAŁ SIĘ RZĄDOM PAŃSTW.** Pozostawał trudny do opisanie, zamknięcia w postaci rozporządzeń czy ustaw, a finalnie - do zrozumienia przez opinię publiczną. W konsekwencji dzielił i łączył, zależnie od łącznej wartości zysków bądź strat.*

Tekst: **Redakcja**

Trzeba było czasu, żeby kryptowaluty nie kojarzyły się jednoznacznie z nielegalnymi działaniami czy piramidami finansowymi; nie pojawiały się w mediach tylko w momencie afer, skandali, które są nieodłączną częścią także klasycznego rynku finansowego.

Choć istnieją miejsca, gdzie zapłacimy Bitcoinem (BTC) za kawę, inwestorzy mają świadomość, że - jak

Raport o Kryptowalutach

nazywają go zwolennicy - cyfrowe złoto powstało z innym założeniem. Okazuje się, że wykorzystanie kryptowalut w celach inwestycyjnych, do lokowania czy raczej pomnażania kapitału, zostało zrozumiane już dawno. A świadomości tej dowodzi zakres emocji - od skrajnego entuzjazmu, gdy zyski przekroczą najśmielsze oczekiwania do bezsilności i desperacji w momencie, w którym każda pozycja w portfelu świeci się na czerwono.

Magnetyzm nieznanego

Jednak to, co przyciąga do kryptowalut to nie tylko wizja zostania milionerem z dnia na dzień. To także swoista tajemniczość środowiska inwestorów zrzeszonych wokół guru, który ma pomóc im w realizacji celów inwestycyjnych. Grupy o ograniczonej dostępności na Discordzie, prywatne kanały Telegram, czy w końcu platforma X (dawniej Twitter) stanowią nieograniczone źródło czerpania wiedzy o tym, jakie aktywa kupić i - co najważniejsze - kiedy je sprzedać. Od nas zależy czy

Raport o Kryptowalutach

zaufamy ukrywającemu swoją tożsamość użytkownikowi z wizerunkiem żaby Pepe, czy udzielającej się w mediach osobie w dobrze skrojonym garniturze.

W obu przypadkach uczestnik rynku narażony jest na dezinformację, która nie musi pochodzić od źródła, ale może znajdować się w opiniach i komentarzach. Nad problemem pochyłili się eksperci z Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych. Sporządzony przez nich raport nie odpowiada na pytanie czyimi wskazówkami się kierować, lecz stanowi źródło, jak ustrzec się przed manipulacjami grup interesów.

Raport zwraca uwagę, że pomimo kilkunastoletniej historii BTC, a także wzrostu jego znaczenia, technologia blockchain notuje spadek zaufania. Eksperci oceniają, że bierze się on przede wszystkim z braku zrozumienia, stanowiącego klucz do ich dalszego rozwoju. By mieć świadomość skali, z jaką się mierzymy warto wiedzieć, że już w 2021 r. ponad 900 tysięcy osób, czyli 2,5 proc. populacji Polski, posiadało kryptowaluty.

Raport o Kryptowalutach

W publikacji „Ciemna strona kryptowalut: Dezinformacja, negatywne postawy i wpływ na uczestników rynku” sprawdzono jak powielanie nieprawdziwych wiadomości, m.in. w mediach społecznościowych, wpływa na uczestników rynku. Okazuje się, że problem ten dotyka zarówno doświadczonych inwestorów, jak i nowicjuszy.

*Z badania IBiMS wynika, że **GŁÓWNYMI ŹRÓDŁAMI DEZINFORMACJI SĄ MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE, BLOGI, FORA** i strony internetowe o tematyce finansowej.*

Stwierdzono, że regularnie pojawiały i pojawiają się tam nieprawdziwe lub mylące wiadomości dotyczące kryptowalut. Prezentowane treści pochodzą także od znanych osób, które wykorzystują swoją popularność do pomnażania kapitału. W tym kontekście na uwagę zasługuje upadek giełdy FTX, który rozpoczął falę po-

Raport o Kryptowalutach

zwów przeciwko celebrytom zaangażowanym w jej promocję - Toma Brady’ego, Madonny, Gwyneth Paltrow czy Davida Ortiza. W obliczu zbiorowego pozwu stanęli także Jimmy Fallon, Justin Bieber czy Serena Williams, którzy mieli reklamować kolekcję NFT Bored Ape Yacht Club.

“Warto podkreślić, że dezinformacja w kontekście kryptowalut często była strategiczna i celowa. To oznacza, że była ona tworzona i rozpowszechniana w celu wprowadzenia w błąd inwestorów i wpływania na rynek kryptowalut” - piszą autorzy raportu, zwracając jednocześnie uwagę na niemniej niebezpieczna, ale powstałe już bez zgody zainteresowanych reklamy jak „Robert Lewandowski zarabia na kryptowalutach” czy „Kuba Wojewódzki skupuje Bitcoiny”.

Mając wiedzę na temat źródeł dezinformacji, warto znać techniki manipulacji, by być w stanie ustrzec się przed ich konsekwencjami. W raporcie “Ciemna strona kryptowalut” przedstawiono zasadę działania dwóch mechanizmów.

Raport o Kryptowalutach

Różne techniki manipulacji

Pierwszy z nich obejmuje strategię „pump and dump”. Polega ona na sztucznym podniesieniu wartości kryptowaluty (pump), zazwyczaj przez kupowanie dużych jej ilości przy jednoczesnym rozpowszechnianiu pozytywnych, choć nie zawsze prawdziwych, informacji o niej.

„Gdy wartość osiąga szczyt, członkowie grupy sprzedają swoje udziały (dump), prowadząc do gwałtownego spadku ceny. W czasie analizy danych odnośnie grupy zauważono, że posiada ona duże zasięgi, z 72 097 użytkownikami na Telegramie i 104 830 na Discordzie. Grupa posiada hierarchię członków, z podziałem na afiliację. Członkowie wyższych szczebli dowiadują się wcześniej o rozpoczęciu operacji „pump and dump”, co daje im przewagę czasową przy zakupach” - wyjaśniono w raporcie.

Druga z opisanych technik to schilling. Mechanizm polega na zamieszczaniu w mediach społecznościowych, bądź za pośrednictwem reklamy, czy przekazu ustnego dużej liczby pozytywnych informacji na temat danego projektu. Działanie to ma na celu przyciągnięcie inwestorów, a w kon-

Raport o Kryptowalutach

sekwencji wzrost ceny danej kryptowaluty. Tutaj także nierozsądne dysponowanie kapitałem i brak decyzji o sprzedaży danego aktywa w odpowiednim momencie może prowadzić do niepożądanych konsekwencji.

*Inwestując **TRZEBA MIEĆ TAKŻE ŚWIA-
DOMOŚĆ PIRAMID FINANSOWYCH.** Te
pojawiają się pod postacią ogromnych,
dobrze prosperujących firm i kuszą
potencjale ofiary dużymi zyskami.*

Jednym z wielu przykładów jest platforma BitConnect, która po okresie dużej aktywności, w styczniu 2018 roku ogłosiła zamknięcie. W wyniku tej decyzji kurs ich własnej kryptowaluty (BCC) spadł o 97%.

Wymienione przykłady oraz skoordynowane działanie stawiające za cel realizowanie założeń pewnych grup interesów stanowią źródło zjawiska hejtu w mediach społecznościowych. Czasami wynika on z negatywnych emocji komentatorów, ale często zostaje sztucznie wygenero-

Raport o Kryptowalutach

wany przez stworzone do tego celu boty. Dlatego autorzy raportu postarali się znaleźć odpowiedź na pytanie jak mechaniczny hejt wpływa na emocje graczy w sieci.

Badanie dowodzi, że boty mogą generować negatywne komentarze na temat strategii danego inwestora, bądź zarzucać osobie, która promuje daną kryptowalutę brak wiarygodności i obiektywizmu. “Takie działania mogą nie tylko szkodzić reputacji tych osób, ale także wpływać na decyzje inwestycyjne ich obserwatorów lub klientów” - oceniono w raporcie. Wykorzystywane w tym celu techniki to m.in. generowanie negatywnych komentarzy, ataki ad personam, tworzenie fake newsów czy spam.

Kto staje się ofiarą takiego hejtu? By się tego dowiedzieć, przeanalizowano profile specjalistów z branży kryptowalut, w tym Kamila Gancarza, Rafała Zaorskiego, Crypto.Aarona, Rekta Wapniaka, Phila Koniecznego i CryptoTubylca. Jak ustalono, fejkowe konta odgrywają znaczącą rolę w hejcie skierowanym na konta badanych ekspertów. Większość hejtu pochodzi od aktywnych kont, zarówno prawdziwych, jak i fejkowych.

Raport o Kryptowalutach

Wyliczono, że Kamil Gancarz ma największy udział w opinii generowanych przez boty, wynoszący 50 proc. “Oznacza to, że na jego profilu, co druga opinia jest potencjalnie generowana przez fejkowe konto, co jest znacząco wyższą wartością niż w przypadku innych ekspertów” - tłumaczą analitycy IBIiMS. Jednak o skali zjawiska świadczy także reszta stawki. W przypadku Rafała Zaorskiego to wciąż 38 proc. Z kolei Phil Konieczny i Rekt Wapniak mierzą się z niewiele mniejszą aktywnością siejących dezinformację botów (odpowiednio 34 proc. i 33 proc.). Nieznacznie niższy udział fejkowych kont (32 proc.) ma CryptoTubylec. Stosunkowo niewiele, bo 20 proc. ma Crypto.Aaron.

W porównaniu do średniej światowej (13 proc.), badani specjaliści mają wyższy udział botów w generowaniu opinii na ich profilach, a co za tym idzie – rośnie ryzyko dezinformacji i manipulacji.

Raport niesie ze sobą wnioski o tym jak mówić o rynku kryptowalut, by zostać dobrze zrozumianym.

Raport o Kryptowalutach

Podstawową zasadą jest **DOKŁADNE SPRAWDZANIE INFORMACJI PRZED ICH PUBLIKACJĄ**, edukowanie o ryzyku inwestycji w kryptowaluty oraz promowanie etycznych praktyk.

Nie może też zabraknąć prostego, zrozumiałego języka i ciągłego podkreślania znaczenia edukacji.

Autorzy raportu podkreślają też, jak ważna jest czujność przy podejmowaniu decyzji inwestycyjnych. Nieuleganie niebezpiecznym trendom czy podejrzanym namowom może okazać się kluczem do odnoszenia sukcesów na niełatwym rynku kryptowalut. Warto słuchać specjalistów wykorzystujących swoją wiedzę i doświadczenie, aby pomóc innym zrozumieć świat kryptowalut oraz wyjaśniać skomplikowane koncepcje w prosty i zrozumiały sposób, nie zapominając o ryzyku związanym z inwestowaniem.

Gdy jesteśmy już świadomi niebezpieczeństw i sięgamy po opinie zespołu specjalistów, którzy dokładają

Raport o Kryptowalutach

starań, by pokazać jasną stronę kryptowalut, nasza czujność nie może zostać uśpiona. “Inwestorzy muszą dokładnie analizować wszystkie informacje dotyczące ich inwestycji, zwracać uwagę na informacje, które wydają się zbyt dobre, aby były prawdziwe, i korzystać z wielu wiarygodnych i niezależnych źródeł informacji” - rekomendują eksperci z Instytutu Badań Internetu i Mediów Społecznościowych. 

Pobierz Raport „Mroczna strona kryptowalut
– Jak dezinformacja i hejt wpływają na uczestników rynku”

POBIERZ RAPORT

RAPORT SPORZĄDZONY PRZEZ INSTYTUT BADAŃ
INTERNETU I MEDIÓW SPOŁECZNOŚCIOWYCH

Bezpieczeństwo na mistrzowskim poziomie



Dumny sponsor strategiczny
mistrza Polski Rakowa Częstochowa

zondacrypto 



zondacrypto 

Trade tomorrow, today

eprasa.pl b13f7b2939

zondacrypto.com

Raport o Kryptowalutach



CZAS ODCZAROWAĆ KRYPTOWALUTY

Raport o Kryptowalutach

KAŻDA NOWA TECHNOLOGIA MUSIAŁA SIĘ NA POCZĄTKU MIERZYĆ Z PEWNĄ DOZĄ SCEPTYCYZMU. *Niezależnie od tego, czy chodziło o telefony komórkowe (drogie i mało praktyczne), telewizję (zniechęca do utrzymywania relacji społecznych) czy Internet (niszowe rozwiązanie tylko dla naukowców i informatyków).*

Tekst: **Przemysław Kral, CEO zondacrypto**

Z czasem każda z tych technologii została oczarowana i zyskała powszechną akceptację. Wierzę, że z czasem będzie tak również z kryptowalutami, które coraz częściej goszczą w portfelach osób z całego świata – również Polaków i Polek.

Aby jednak tak się stało, konieczne jest wprowadzenie odpowiednich przepisów prawnych, które zapewnią bezpieczeństwo zarówno konsumentom korzysta-

Raport o Kryptowalutach

jącym z tych technologii, jak i firmom, które je rozwijają. Unia już powoli takie regulacje rozwija, w Polsce jeszcze ich brakuje.

To właśnie brak klarownych regulacji sprawia, że rynek kryptowalut spotyka się z tak wielkim hejtem. Przestępcy korzystają ze smartfonów, telewizji czy Internetu, jednak nikt nie sądzi, że te technologie służą tylko do oszukiwania ludzi. Tymczasem cyfrowe aktywa, bardzo perspektywiczna branża, która już teraz realnie zmienia życie wielu osób na świecie, są postrzegane najczęściej przez pryzmat oszustów.

Wydaje się to zdecydowanie niesprawiedliwe, szczególnie biorąc pod uwagę, **Z JAK WIELOMA WYMAGANIAMI MUSZĄ SIĘ MIERZYĆ PODMIOTY DZIAŁAJĄCE W ŚWIECIE WEB3,** które chcą być licencjonowane.

Czas zatem odczarować ten świat.

Raport o Kryptowalutach

Jakie są najczęściej powtarzane mity związane z kryptowalutami? Zobaczmy.

Kryptowaluty są niebezpieczne

NIEPRAWDA. Kryptowaluty to technologia taka jak każda inna, opracowana pierwotnie do dokonywania płatności peer-to-peer między różnymi osobami czy podmiotami. Wszystkie transakcje są rejestrowane na publicznym blockchainie, co oznacza, że każdy może prześledzić konkretne fundusze i to, gdzie były przesyłane.

Niestety, tak jak w przypadku każdej innej technologii, kryptowaluty mogą być **NARZĘDZIEM WYKORZYSTYWANYM PRZEZ OSZUSTÓW.**

Warto zatem zwrócić uwagę na to, aby podejmować świadome decyzje inwestycyjne i korzystać tylko z zaufanych platform, które są licencjonowane i podlegają pod odpowiednie przepisy prawne.

Raport o Kryptowalutach

Kryptowaluty są bezwartościowe

NIEPRAWDA. Choć krypto istnieje tylko cyfrowo i nie ma swojej fizycznej formy, to jednak żyjemy w czasach, gdy wiele rzeczy istniejących wirtualnie ma realną wartość. Kryptowaluty nie są wyjątkiem. Ich wartość w wielu przypadkach jest szacowana w złotych, dolarach czy innych walutach fiat, nawet jeśli podlega wahaniom cen.

W tym kontekście można porównać je do aktywów giełdowych, których wyceny również ulegają zmianie w zależności od rosnącego lub malejącego zaufania inwestorów, jednak ogólnie są uważane za wartościowe.

*W 2022 roku wartość transakcji dokonanych w stablecoinach była niemal równa wartości płatności przetworzonych przez jedną z największych organizacji płatniczych na świecie. To pokazuje, że **ISTNIEJE ZAPOTRZEBOWANIE NA TAKI SPOSÓB PŁACENIA.***

Raport o Kryptowalutach

Co więcej, niektórzy traktują bitcoina jako długofalowe zabezpieczenie przed inflacją. Ważne jest jednak, aby ufać wyłącznie znanym i sprawdzonym projektom.

Kryptowaluty są używane tylko przez przestępców

NIEPRAWDA. Jak wynika z raportu Chainalysis, branżowej organizacji analizującej transakcje na blockchainie, mniej niż 1% obrotu w kryptowalutach jest powiązane z nielegalnymi działaniami. Chociaż adresy portfeli kryptowalutowych nie są bezpośrednio powiązane z tożsamościami użytkowników, to każdą transakcję rejestrowaną w publicznym blockchainie można prześledzić. To znacząco utrudnia działalność przestępczą.

*Z drugiej strony **MAMY RÓWNIEŻ RO-
SNĄCĄ PRESJĘ REGULACYJNĄ**, objawia-
jącą się m.in. nowymi przepisami na
terenie Unii Europejskiej czy Stanów
Zjednoczonych.*

Raport o Kryptowalutach

W efekcie niedługo każda giełda kryptowalutowa, która chce być licencjonowana, będzie musiała uważnie przyglądać się każdej transakcji dokonywanej za pośrednictwem platformy i reagować w przypadku nieprawidłowości. My robimy to już dzisiaj.

Kryptowaluty są nielegalne

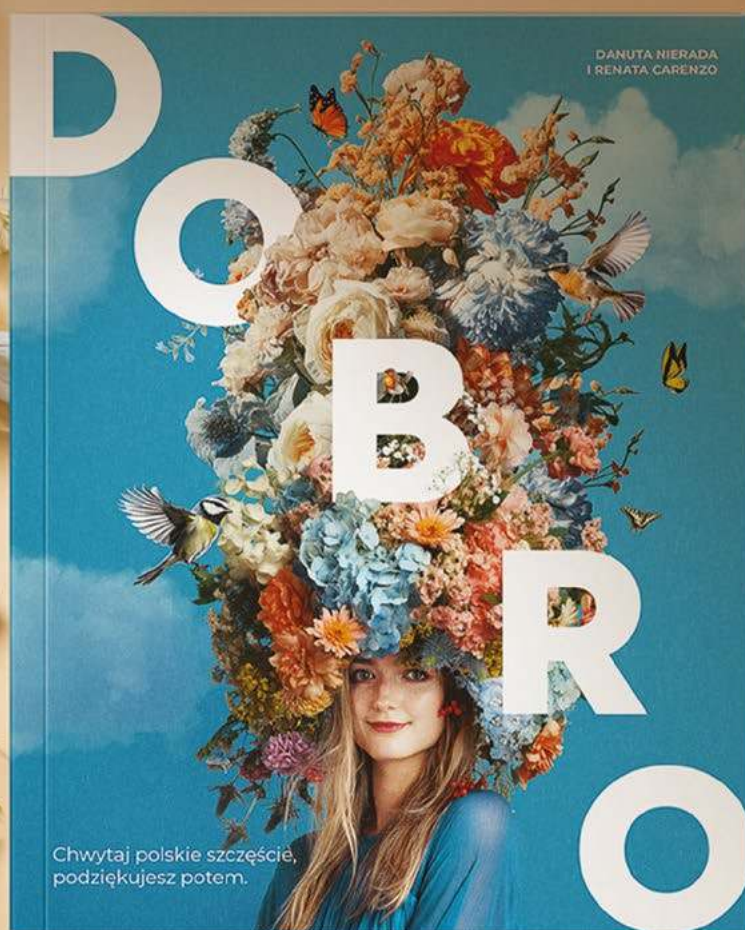
NIEPRAWDA. Chociaż regulacje dotyczące kryptowalut różnią się w zależności od jurysdykcji, samo korzystanie z nich nie jest nielegalne na terenie większości państw, m.in. w krajach członkowskich Unii czy Stanach Zjednoczonych. Co więcej, na terenie Unii w najbliższych latach wejdą w życie regulacje, które ujednolicią sposób działania branży i zapewnią jej większą przejrzystość. Każdy podmiot chcący świadczyć usługi związane z kryptowalutami będzie musiał podlegać przepisom prawnym. Dzięki temu korzystanie z kryptowalut będzie jeszcze bezpieczniejsze. 

www.goodDOBRO.pl

**Zamów
DOBRO**

Chwytaj polskie szczęście

Podziękujesz potem



Książka o szczęściu

*Autorki książki „Dobro”, od prawej: Danuta Nierada
i Renata Carenzo*

DOBRO, KSIĄŻKA O POLSKIM SZCZĘŚCIU

Książka o szczęściu

Dlaczego tak bardzo lubimy narzekać? Cemu nie można przekląć lepiej, niż po polsku? Dlaczego nie potrafimy pozostać bez ruchu i **CO TAK NAPRAWĘ NAS USZCZĘŚLIWIA? ODPOWIEDZI SZUKAJCIE W KSIĄŻCE „DOBRO” DANUTY NIERADY I RENATY CARENZO, KTÓRA W AUTOIRONICZNY SPOSÓB POKAZUJE OBRAZ POLAKÓW JAKO NAJSZCZĘŚLIWSZEGO NARODU W EUROPIE.** *Książka zbiorze lekkich tekstów opisuje jak nie dać się przeciwnościom losu i zawsze wyjść na swoje. Po polsku.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Czy rzeczywiście jesteście szczęśliwi? Co prawda nigdy byśmy o sobie tak nie powiedzieli, ale w rzeczywistości tak jest. Najlepszym tego przykładem ankietę, którą można z powodzeniem przeprowadzić na nieświadomych niczego znajomych. Najpierw pytamy, czy uważasz, że Polacy są szczęśliwi?

Książka o szczęściu

100% odpowiedzi to „nie”. Ale gdy pytamy: a ty jesteś zadowolony? 100% odpowiedzi jest na tak. Sprawdźcie sami.

Polskie przekonania o szczęściu

Odzwierciedlają to również badania; aż 89% Polaków uważa się za szczęśliwych. Jak to się dzieje? Może po prostu potrafimy świętować swoje sukcesy, zawsze znajdziemy okazję do świętowania - jak nie urodziny, chrzciny to po prostu składkowa domówka.

A może jest w naszych genach pewien rodzaj niezłomności, która mówi: „Jak nie zima zmarzniemy, to się na wiosnę wygrzejemy”. To optymizm przeplatany realistycznym spojrzeniem na świat i choć Polacy mogą nie mówić głośno o swoim szczęściu, to każdy, kto spędzi z nimi trochę czasu, szybko odkryje, że to naród, który potrafi cieszyć się życiem pełnymi garściami – bo chociaż chcemy mieć święty spokój, to jeśli tylko go osiągniemy, rozglądamy się co by tu zrobić, gdzie pojechać, czym się zająć.

Książka o szczęściu



Książka o szczęściu

Jesteśmy dalecy od spokojnego kontemplowania życia, układania się w zastanej rzeczywistości, ale jak się okazuje, nasz zen to „krzątactwo”.

”*Mamy naturę wiercipięty, **RUCH JEST TO TEŻ NASZA FORMA RELAKSU.** Weźmy na przykład nasze ukochane działkowanie.*

Tak, na działkach mamy co prawda leżaki do leżenia, jednak najchętniej chwytamy za szpadel i działamy w terenie. Wyrrywamy chwasty, planujemy grządki i urządzamy ogródki.

A co z kompleksami? Wydawałoby się, że mamy je głęboko zakorzenione i to przez nie nie potrafimy cieszyć się szczęściem na co dzień. No cóż, kompleksy narodowe są jak stary mebel od prababci – mają swój urok, ale nikt nie jest do końca pewien, skąd się wzięły i jak z nimi żyć. W przypadku Polaków, ten mebel jest obity materiałem zwanym «historią» i przyprószony «kulturowym kontekstem».



Książka o szczęściu



Książka o szczęściu

Do tego dochodzi słynna polska skromność. Polska może eksportować noblistów, odkrywców i innowatorów, ale jednocześnie pozostać krajem, w którym chwalenie się swoimi osiągnięciami to faux pas. Nie potrafimy być dumni z siebie, chociaż powodów nam nie brakuje.

Zawarty w tym jest też „przedsiębiorczy pesymizm” – Polacy jako naród, mają tendencję do przygotowywania się na najgorsze, co jest zarówno błogosławieństwem, jak i przekleństwem. Z jednej strony, to czyni nas odpornymi na życiowe burze, z drugiej – czasem nie pozwala w pełni cieszyć się słońcem, bo już spodziewamy się burzy.

Książka **W PRZEKORNY, HUMORYSTYCZNY SPOSÓB POKAZUJE JACY JESTEŚMY,**
jak żyjemy i dlaczego tak jest najlepiej.

Jest skierowana do Polaków, którzy chcieliby uwierzyć w siebie i do cudzoziemców, którzy, cóż nie mają wyboru – muszą nas pokochać. I ci tak naprawdę już nas kochają.

Książka o szczęściu



Książka o szczęściu

Dowodzą temu badania. Ekspaci z różnych stron świata, którzy od dłuższego czasu mieszkali w Polsce, zapytani o to jak ją widzą, co im się podoba, co nie i jakie ma ona unikatowe cechy, powiedzieli, o zgrozo, że im się tu podoba. Okazuje się, że obcokrajowcy mają o wiele lepsze zdanie o Polsce, niż my sami.

Duńczycy mają swoje „hygge” - ciepło, przytulność, życie chwilą i piękne wnętrza, a my Polacy mamy rosołek, schabowego, sałatkę warzywną, serniczek, gościnność i polskie ciepło. Do tego język polski zdolny do zdrobnień, które nas zbliżają, ale też pełen ekspresji, dzięki której pozbywamy się negatywnych emocji bez rękoczynów.

Danuta Nierada

- specjalista w dziedzinie strategii komunikacji, mediów i tworzenia treści, zarówno w mediach tradycyjnych jak i nowoczesnych. Scenarzystka filmowa. Dyrektorka kreatywna Fundacji State of Poland. Promotorka m.in. polskiej sztuki, kultury, innowacji i technologii zarówno w kraju jak i za granicą.

Książka o szczęściu



Książka o szczęściu

„Dobro” to książka, która z przymrużeniem oka rzuca wyzwanie naszym polskim zaletom i wadom, przy czym wady to oczywiście również zalety. To jak to jest? Jesteśmy negatywni czy nie? Jednym słowem mamy się dobrze, a w dwóch, a nawet trzech, nie tak dobrze. My po prostu narzekamy, by budować szersze relacje, kombinujemy, żeby nie dać się systemowi, awanturujemy się, żeby potem w sytuacjach kryzysowych się jednoczyć, a brak umiemy zamienić w nadmiar.

„Dobro” to taki przewodnik po sztuce dawania sobie rady w każdej sytuacji, system, który pozwoli się urządzić w każdym miejscu na ziemi, przetrwać koniec świata i jeszcze na nim skorzystać.

Renata Carenzo

– autorka conceptów popularnych kampanii reklamowych i restauracji. Pisze i stylizuje książki nie tylko kulinarne oraz scenariusze filmów i teledysków promujących Polskę, współtworzy Festiwal Jabłonki, terapeutycznie lepi pierogi.

Książka o szczęściu



Książka o szczęściu

Pokazuje dlaczego narzekanie jest dobre i, że jest to właściwie nasz towar eksportowy, który powinien być zaimplementowany na całym świecie. To także hołd dla instytucji babci, która wkłada serce w gotowanie, ale może cię zamordować kolejną dokładką szarlotki.

Książka porusza też tajniki bycia eko, ale też bez przesady. Bo wiadomo – sadzimy zioła na parapecie i udajemy, że mamy ogród, ale w rzeczywistości cieszymy się, że udało nam się nie zabić kaktusa. Z książki można się dowiedzieć dlaczego byliśmy zero waste zanim to było modne, bo przecież w PRL-u i innych trudnych czasach gospodarność i oszczędność była podstawą bytu.

O wydawcy:

State od Poland – fundacja powołana w celu prezentacji Polski w nowoczesnym, innowacyjnym, inspirującym i oryginalnym kontekście. Skupia się na propagowaniu i promocji unikalnych miejsc, osiągnięć, technologii, sztuki czy osobowości, zarówno w kraju jak i za granicą. WWW.STATEOFPOLAND.PL/

Książka o szczęściu

Fot. Materiały prasowe

Książka o szczęściu

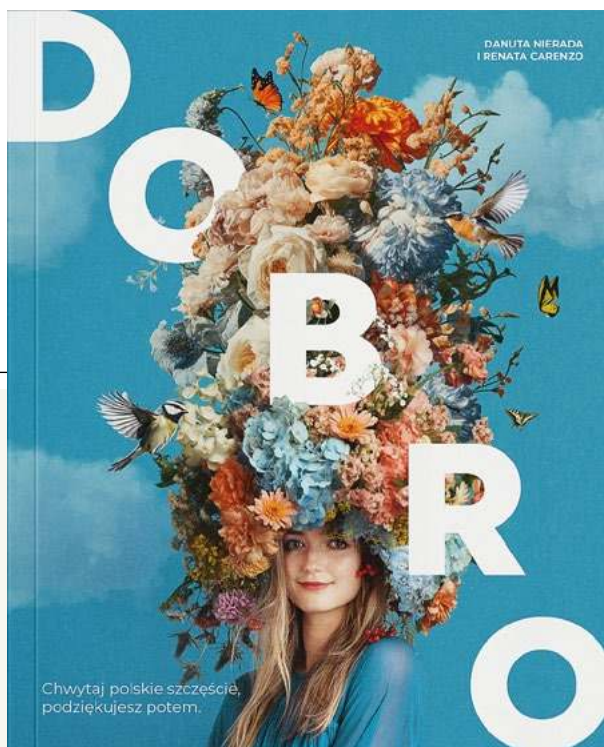
Książka „Dobro” to jak wesoły marsz przez nasze narodowe stereotypy z winklem w oku, przypominający, że czasem najlepiej jest po prostu uśmiechnąć się do świata i dać się ponieść słowiańskiej duszy pełnej życiowej werwy i pomysłowości. To po prostu pokłady dobra które mamy w sobie. 

Więcej o książce na **WWW.GOODDOBRO.PL**

Instagram: **@GOODDOBRO**

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Danuta Nierada,
Renata Carenzo
„Dobro”
State od Poland



KOLEJNE SAMOTNE ŚWIĘTA UKRAINY



Kijów, 18.12.2023 r. – przed jedną z kawiarni w centrum miasta ustawiono symboliczną choinkę ze zużytej amunicji.

*W tym roku **BOŻE NARODZENIE CERKWI PATRIARCHATU KIJOWSKIEGO OBCHODZONE MA BYĆ W TYM SAMYM CZASIE, CO W KOŚCIELE RZYMSKOKATOLICKIM.** Ta symbolika zbliżania się do Zachodu, przy jednoczesnym powolnym rozwodzie ze Wschodem, jeszcze bardziej uwypukli smutne położenie naszego sąsiada. No bo kto lubi być sam w święta?*



Tekst: **Karolina Baca-Pogorzelska**

Prezydent Wołodymyr Zełenski zintensyfikował zagraniczne podróże w ostatnim czasie po to, by ugrać jak najwięcej dla swojego kraju. Ale amerykański Kongres w pierwszej kolejności rozgrywa swoje podwórko, a dopiero potem będzie patrzył na Ukrainę. I to nie tylko domena Stanów Zjednoczonych. Europa nareszcie zaprosiła Ukrainę (a także Mołdawię) do rozmów o przystąpieniu do Unii Europejskiej

– i to na pewno krok w dobrą stronę – ale na razie, nawiązując do Hamleta, to tylko „słowa, słowa, słowa”.

Mędrcy świata, monarchowie, gdzie spieszenie dążycie?

Najwięksi i najmocniejsi będą się do Ukrainy uśmiechać. Joe Biden będzie zapewniał o niesłabnącym wsparciu Ameryki i Amerykanów, Olaf Scholz zapozuje uśmiechnięty do zdjęcia z Zełenskim wysyłając jednocześnie kilkaset sztuk amunicji artyleryjskiej, która starczy na kilka godzin na froncie (chodzi o kaliber 155 mm). Emmanuel Macron z kolei będzie znowu ubolewał, że nie porozmawia z Putinem przez telefon, ale oczywiście wspiera Kijów. Niewiele będą za to mówić solidni Koreańczycy i Japończycy, którzy w tym swoim grzecznym stylu ukłonią się i nie będą gadać, a będą robić.

Jak poinformował „Washington Post” Korea, choć neutralna, niebezpośrednio, ale jednak miała dostarczyć do Ukrainy więcej pocisków 155 mm niż wszystkie kraje europejskie razem wzięte. A Tokio już zapowiedziało przekazanie 4,5 mld dolarów na powojenną od-

Zagranica

budowę Ukrainy (wcześniej m.in. wspomogła sąsiadów Ukrainy kwotą 1 mld dolarów na pomoc uchodźcom).

*Kłody pod nogi rzucają **JAK ZWYKLE WĘGRY**, które są m.in. energetycznie uzależnione od Rosji, ale i na nie prędzej czy później znajdzie się sposób.*

Co zaś robi Donald Tusk? Czas pokaże, nowy premier zapewnia bowiem o wsparciu Kijowa, ale przy zachowaniu zdrowej asertywności. Wykazać się będzie mógł szef resortu spraw zagranicznych, Radosław Sikorski, który ma szansę na przełamanie impasu na polsko-ukraińskiej granicy, zwłaszcza że wcześniej sam jeździł w konwojach aut dla ZSU (Sił Zbrojnych Ukrainy) słynnego Mateusza „Exena” Wodzińskiego.

Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina

Jeśli szukać pozytywów dla osamotnionej Ukrainy, którą wszyscy wspierają głównie dobrym słowem

Zagranica

(a to po niemal dwóch latach pełnoskalowej wojny i 10 latach wojny na Donbasie to trochę za mało), to tą dobrą informacją niewątpliwie jest ogłoszenie, że wiosną 2024 roku Ukraina i Mołdawia mogą już oficjalnie rozpocząć negocjacje na temat członkostwa tych krajów w Unii Europejskiej. „Zwycięstwo Ukrainy. Zwycięstwo całej Europy. Zwycięstwo, które motywuje, inspiruje i wzmacnia” – oświadczył w serwisie X (dawniej Twitter) ukraiński prezydent Wołodymyr Zełenski, komentując decyzję Rady Europejskiej.

Co ciekawe, przed rozpoczęciem szczytu w Brukseli Victor Orban podtrzymywał swoje „nie” dla rozpoczęcia negocjacji z Ukrainą argumentując, że nie spełniła ona wszystkich niezbędnych do tego warunków, ale po spotkaniu z Ursulą von der Leyen, Olafem Scholzem i Emmanuelem Macronem zdanie zmienił, co pokazuje, że to węgierskie „nie ma mocnych” jednak da się przełamać, bo w efekcie decyzja o rozpoczęciu negocjacji z Kijowem była jednogłośnie.

Cicha noc, święta noc

O ciche noce modli się dziś chyba każdy Ukrainiec, bez względu na to, czy to święta, czy to zwykły dzień. Cicha noc to marzenie każdego cywila i wojskowego, zwłaszcza na odcinkach przyfrontowych, bo im dalej na zachód, tym częściej cicha noc się zdarza. Cicha noc na Donbasie, w rejonie kupiańskim obwodu charkowskiego czy też na odcinku Zaporozże – Cherson nie istnieje i wiele wskazuje na to, że próżno jej czekać w jakiejś sensownej perspektywie. Dlaczego?

Bo wszystko, co obieca Zachód i co faktycznie potem realizuje, przyjeżdża o kilka miesięcy za późno, czasem w momencie, gdy nie jest już nawet tak niezbędne jak wcześniej.

Przykład? Gdyby Zachód dostarczył F-16, na które przecież zgoda jest od sierpnia, może kilkanaście czy kilkadziesiąt KAB-ów (kierowane bomby lotnicze) nie zabiłoby dziesiątek czy setek ludzi w rejonie kupiańskim i w okolicach Chersonia, gdzie spadają najczęściej. Rosyjskie samoloty nie miałyby bowiem tak du-

Zagranica

żej swobody w podlatywaniu tak blisko i serwowaniu śmiercionośnych pocisków.

Dobrze, że choć ATACMS dotarły w miarę szybko, dzięki temu udało się zniszczyć dość skutecznie lotnisko w Ługańsku i dać oddech Donbasowi oraz obwodowi charkowskiemu od lotniczych ataków. Gdyby tak jeszcze można było uderzyć w Biełhorod, 70 km od Charkowa. No, ale nie. Zachód nie zgadza się, by Ukraina uderzała po terytorium Rosji. Ot, taka to właśnie wojna.

Podnieś rękę Boże dziecię, błogosław Ojczyznę miłą

Podobno jest coś takiego jak magia świąt. Jeśli to prawda, to dobrze, by objęła ona nie tyle samą Ukrainę, co resztę świata, która musi zrozumieć, że Ukraina bije się z o wiele większym od siebie przeciwnikiem nie tylko za siebie, ale i za nas. I że nie ma miejsca na dogadywanie się z Putinem. Nie ma miejsca na to, by negocjować z terrorystami. I nie, nie wolno bagatelizować potencjalnego ataku na kraje NATO, bo mamy

Zagranica

do czynienia z nieobliczalnym bandytą, który teraz zaciera ręce na Kremlu patrząc na to, jak udało się poróżnić Ukrainę z partnerami.

Oczywiście, że Kijów nie jest tu bez winy! Postępowanie i słowa części ukraińskich polityków są absolutnie niedopuszczalne, skandaliczne i godne potępienia. Ale zasiadając do wigilijnego stołu zastanówmy się – czy nam w takiej sytuacji po niemal dwóch latach, spędzając drugie święta Bożego Narodzenia pod terrorem jednego człowieka, może znowu bez prądu, może znowu z informacją, że ktoś bliski zginął (wiem, co mówię, przed samymi świętami w tydzień okupanci zabili trzech moich przyjaciół), nie puściłyby czasem nerwy? Dlatego Ukraina nie może zostać sama, bo ta jej samotność kiedyś się okrutnie zemści. Na nas. 

TRAKTORY POD BRAMĄ BRANDENBURSKĄ

Berlin, 18.12.2023 r. – traktory niemieckich rolników protestujących przeciwko zniesieniu dopłat do rolniczego oleju napędowego.



PHOTOGRAPH BY EAST NEWS

Próby ratowania niemieckiej dziury budżetowej skończyły się uderzeniem w portfele rolników i tych Niemców, którzy opalają domy gazem. REALIZACJA WYBUJAŁYCH POSTULATÓW EKOLOGICZNYCH SPOWODUJE DALSZY WZROST POPULARNOŚCI SKRAJNEJ PRAWICY – obecnie drugiej po chadekach siły politycznej w kraju.



Tekst: **Jakub Mielnik**

Kawalkada traktorów pod Bramą Brandenburską zwiastuje kolejne kłopoty dla rządzących w Berlinie. Niemieccy rolnicy protestują przeciwko zapowiadanej przez rząd Olafa Scholza likwidacji dopłat do paliwa dieslowskiego. Za chwilę na ulice mogą wyjść Niemcy, którym z tytułu opalania domów gazem grozi podwyżka podatków od emisji CO₂.

Zagranica

Skrajna prawica z AfD może tylko zacierać ręce, spodziewając się wzrostu poparcia wśród Niemców, rozczarowanych polityką obecnej koalicji. Doprowadziła ona do poważnego kryzysu budżetowego, którego zażegnanie będzie miało dla zwykłych obywateli poważne konsekwencje. Wszystko z powodu próby ratowania budżetu federalnego, który spinał się tylko wtedy, gdyby udało się użyć unijnych funduszy covidowych na realizację planów transformacji energetycznej Niemiec. Sąd konstytucyjny w Karlsruhe orzekł jednak, że to nielegalne, zostawiając Scholza z dziurą w budżecie w wysokości 60 miliardów euro.

Po wielu tygodniach negocjacji udało się wygospodarować 17 mld oszczędności, ale niestety głównie kosztem zwykłych obywateli. Rolnicy mają stracić odpisy podatkowe na zakup paliwa do diesli, które napędzają ich traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze. Niemcy opalający domy gazem będą musieli zmierzyć się z 50-procentowym wzrostem podatku węglowego.

Rykoszetem dostaną także wyczuleni ekologicznie użytkownicy aut elektrycznych, które za chwilę znajdą

Zagranica

się poza zasięgiem ich portfeli. Sukces niemieckiej elektromobilności oparty był głównie o rządowe dopłaty do zakupu każdego nowego samochodu elektrycznego. Z budżetu poszło już na to 10 mld euro. Teraz w ramach oszczędności dopłaty mają zostać zlikwidowane, co martwi szczególnie nie tylko ekologów, ale głównie niemieckie koncerny motoryzacyjne, dotowane w ten sposób przez państwo. Wszystkie

te działania wywołają na pewno niezadowolone społeczne, którego beneficjentem może być tylko **SKRAJNA PRAWICA SPOD ZNAKU AFD.**

Politycy partii, będącej obecnie sondażowo drugą siłą polityczną w Niemczech, od dawna kontestują odezwane od realiów niemieckich cele polityki klimatycznej.

Majstrowanie przez Scholza przy tak wrażliwych społecznie tematach, jak ceny paliwa, czy koszty ogrzewania domów musi odbić się na dalszym spadku po-

Zagranica

parcia dla partii głównego nurtu, powodując wzrost znaczenia AfD.

Partia ta skutecznie przejmuje tradycyjny elektorat lewicy, czyli klasę robotniczą i miejski proletariat, dla którego obciążanie paliw ekologicznymi domiarami może wkrótce stać się nie do zniesienia.

Lider na papierze

Na papierze Niemcy pozostają liderem w transformacji energetycznej. Jednak w realnym świecie realizacja planu przekształcenia jednej z największych gospodarek świata w zero emisyjny raj sprowadza się do subsydiowania niemal wszystkiego, co prowadzi do realizacji tego celu. Dotyczy to zarówno energetyki wiatrowej czy słonecznej, jak i masowego przesiadania się Niemców z diesli na samochody elektryczne. Dopłaty do tej przesiadki są ukrytą formą dotowania przemysłu motoryzacyjnego z pieniędzy publicznych.

Aż dziw bierze, że tego typu nielegalne działania nie zainteresowały nikogo w Unii Europejskiej, sprawia-

Zagranica

jącej wrażenie, jakby dawała uwieść się przebierance w ekologiczne fatałaszkę.

Choć taka nieprzemyślana polityka musi prowadzić do sprzeciwu społecznego, na którym korzystają partie skrajne, niemieckie elity wydają się kompletnie nie dostrzegać istoty problemu. Koalicja, dowodzona przez Olafa Scholza

robi po prostu to, co w ostatnich latach zazwyczaj robią Niemcy, gdy rzeczywistość przyprze ich do muru: zabierają się za **DOKRĘCANIE ŚRUBY W EKOLOGII.**

Trend wyznaczyła jeszcze Angela Merkel, uznając, że lekarstwem na kryzys energetyczny powinna być całkowita likwidacja niskoemisyjnej przecież energetyki jądrowej. Socjaliści kurs ten utrzymali, wygaszając ostatnie czynne reaktory w chwili, gdy było jasne, że do Niemiec nie popłyną już żadne tanie paliwa z Rosji, będące dotąd źródłem niemieckiego sukcesu gospodarczego.

Zagranica

Efektem tych bezmyślnych działań było przerzucenie się superekologicznej rzekomo niemieckiej energetyki na spalanie węgla brunatnego, powodującego najgorsze zanieczyszczenia.

Mleko już się wylało

Teraz jest podobnie. Reakcją na paniczne działania rządu Scholza są pierwsze protesty. Rolnicy wsiedli na traktory i ruszyli na Berlin, bo nie mają oni żadnych szans, żeby zamienić swoje maszyny na elektryczne. Zresztą, nawet, gdyby mieli, nic by to nie dało. Subsidia na zakup pojazdów elektrycznych także się kończą. A to oznacza, że auta elektryczne przestaną być atrakcyjne cenowo. Bez dopłat są one przecież znacznie droższe od aut spalinowych.

Zieloni, będący jednym z filarów rządu Olafa Scholza, mogą mieć powody do radości. To przecież w imię realizacji ich postulatów rząd próbował naginać prawo, przesuwając fundusze unijne na inne cele. Teraz znów próbuje się ratować budżet w zgodzie z interesami zielonych.

Zagranica

Dobrze choć, że liberałom, będącym drugim obok zielonych koalicjantem socjalistów Scholza, udało się uratować zapisane w konstytucji hamulce, dotyczące poziomu zadłużania się państwa.

Co z tego, skoro mleko już się wylało. Długofalowe skutki polityczne i społeczne transformacji energetycznej Niemiec nie będą dla lewicy i zielonych tak łaskawe, jak dla AfD, która stanie się głównym beneficjentem ekologicznej rewolucji. 

**Gen. Waldemar Skrzypczak**

Armie w rozsypce

Spekulacji ekspertów, kiedy Rosja pod wodzą Putina zaatakuje NATO, nie ma końca. Są nawet tacy, którzy wróżą, że może to nastąpić już za trzy lata. Dopóki jednak Rosja jest uwiązana wojną z Ukrainą, to z pewnością nie nastąpi. Jest też wielu, którzy wierzą w długotrwałość tej wojny. Rzec można,

że dopóki Ukraina angażuje potencjał militarny Putina, Rosja nie będzie miała szansy kogokolwiek z NATO zaatakować. Ukraina, jaka by nie przetrwała tej wojny, będzie szachowała Putina.

Moim zdaniem, Rosji wystarczy nękanie NATO, UE i Polski wojną hybrydową, z którą niestety nie potrafimy sobie w sposób zdecydowany poradzić. Na Kremlu to widzą, więc po co nas najeżdżać militarne, skoro imigranci wystarczą do robienia skutecznego zamieszania. Ale trudno wyrokować co Moskwa wymyśli za dwa, trzy lata.

Sytuacja na wschodnich rubieżach NATO nie rysuje się dobrze po wydarzeniach na Węgrzech i Słowacji, gdzie już dochodzi do jawnego politycznego wsparcia Rosji. To zburzy jedność NATO i opóźni reakcję w sytuacji potrzeb uruchamiania np. artykułu 4 Sojuszu w sprawie konsultacji w przypadku zagrożenia któregoś z członków NATO. Pewnie wątpliwości można zdefiniować więcej.

Brak jedności jest faktem. Orban i Fico są wyrazicielami oczekiwań Moskwy w stosunku do UE i NATO.

Niestety, Sojusz nie nadąża za zmianami w Europie. Szczyty w Madrycie i Wilnie niczego w sposób zasadniczy nie zmieniły.

*Puste deklaracje wysłane w świat **NIE WZMOCNIŁY POTENCJAŁÓW MILITARNYCH** państw NATO. Generalnie armie są w rozsypce.*

Nie ma w tej chwili w Europie żadnego państwa, które swoim potencjałem militarnym może wykazać się kompleksowymi zdolnościami do udziału w obronie chociażby Przybałtyki, najwrażliwszego na rosyjskie agresje miejsca w strukturze NATO. A w przypadku, gdyby nie udało się siłami Sojuszu ich obronić, będzie to początek końca NATO.

NATO wyróżnia się dwoma cechami. Pierwsza to rozbudowane do nieprawdopodobnych rozmiarów i liczby różnego typu sztaby z tysiącami urzędników w mundurach i bez. Druga to brak przygotowanych wojsk, aby te niezliczone sztaby mogły nimi dowodzić.

A że jakość tych sztabów, w kontekście potencjalnej konfrontacji z Rosją, jest wątpliwa – to widać po efektach doradzania przez wysokich oficerów Sojuszu Ukraińcom w wojnie.

Po poczynaniach polityków odpowiedzialnych za przygotowane ich krajowych sił zbrojnych do misji obrony przed agresją widać, że żaden nie ma spójnej koncepcji osiągania określonych zdolności. A zdefiniować powinno to NATO.

Dziś każde państwo z Sojuszu usiłuje wdrożyć programy modernizacyjne. Analizując zamiary, jakie ujawniają, łączy je jedno: chaos.

I raczej mieści się to w kategoriach propagandy aniżeli w praktycznych działaniach. Nie przybywa wyszkolonych i zgranych bojowo batalionów oraz brygad, a przecież to jest istotą osiągania zdolności. Niemcy nie są stanie zebrać jednej brygady, jaką zadeklarowali wysłać do Przybałtyki. Polska, zamiast organizować brygady do walki, wysłała tysiące żołnierzy do pilnowania granicy. Owoce takich działań będą opłakane w sytuacji konfrontacji zbrojnej.

Felieton

Zachowawczość, czy nawet beczynność NATO, oraz destrukcja siłami Węgier i Słowacji w łonie Sojuszu, rozzuchwali Putina na pewno. Zatem fakt zaangażowania militarnego potencjału Rosji w Ukrainie nie powinien nas uspakajać. Jak widać, Putin skutecznie nas ogrywa, a liczenie na Amerykanów – moim zdaniem – jest przesadzone.

Niezależnie od wyników wyborów

*w USA zainteresowanie Europą maleje. Amerykanie **CHCĄ NAS PRZEKONAĆ DO WIĘKSZEJ MOBILIZACJI** i samowystarczalności,*

co z ich pozycji jest zrozumiałe.

Kluczowe jest też to, że amerykańska armia lądowa nie jest wystarczającym potencjałem, aby zabezpieczyć dwa teatry działań zbrojnych: w Azji i w Europie. Dwie, maksymalnie trzy dywizje US Army, to przy europejskich możliwościach i potrzebach dużo za mało.

Po działaniach Sojuszu i państw frontowych nie wi-
dać oznak do szczególnego niepokoju. Ostrzegawcze
sygnały polityczne i dzwony bijące na alarm nie pogar-
szają dobrego samopoczucia urzędników natowskich.
Przeciwnie, nie robi się nic albo tylko niewiele, aby za-
bezpieczyć chociażby Przybałtykę przed wojną asyme-
tryczną, czy agresją ze strony Rosji. A przygotowania
obronne, w tym i fortyfikacyjne, powinny nabrać tempa,
chociażby poprzez podjęcie wysiłków, które zatrzyma-
łyby rosyjskie wojska.

Tereny Estonii i Łotwy są – moim zdaniem – dogodne
do przygotowania obrony zawczasu i w tym powinni
pomóc wszyscy członkowie NATO. Stosunkowo nie-
wielka głębokość operacyjna tych krajów powinna skła-
niać do takiego właśnie działania.

Podobne działania powinny podjąć Litwa i Polska w pa-
sie białorusko-królewieckim. Niech chociaż to będzie
odpowiedzią na rosyjskie zagrożenia. Do czasu aż pań-
stwa Sojuszu nie odbudują swoich potencjałów militar-
nych. Według mnie, zajmie to więcej niż trzy lata. 



GRUPA ENEA DYNAMICZNIE ROZWIJA SEKTOR OZE

Fot. Materiały prasowe

Enea pozyskała dwie nowe farmy fotowoltaiczne – Tykocin

Rozwój OZE

Grupa Enea aktywnie uczestniczy w procesie transformacji polskiego sektora elektroenergetycznego, konsekwentnie realizując projekty, których celem jest zeroemisyjność.

DZIĘKI OSTATNIM INWESTYCJOM DYNAMICZNIE ROŚNIE POTENCJAŁ WYTWÓRCZY GRUPY W ZAKRESIE WYTWARZANIA ENERGII ELEKTRYCZNEJ ZE ŹRÓDEŁ OZE. *Zielona energia pochodzi zarówno z fotowoltaiki, jak i z wiatru, a Grupa realizuje kolejne projekty, poszukując możliwości rozbudowy swojego potencjału wytwarzania czystej energii.*

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Tylko w ostatnich kilku miesiącach aktywa OZE Grupy Enea zostały rozszerzone o trzy farmy fotowoltaiczne o łącznej mocy 48 MW. Są to: zlokalizowana w okolicach Kleczewa (woj. wielkopolskie) PV Genowefa o mocy 35 MW, farma w Tar-

Rozwój OZE

nowie (woj. dolnośląskie) o mocy 10 MW oraz Tykoci-
nie (woj. podlaskie) o mocy 2 MW. Ponadto rozpoczęto
prace przy budowie farmy fotowoltaicznej Dygowo
I oraz podpisano umowę na wykonanie farmy fotowol-
taicznej Jastrowie II.

*Obie instalacje, znajdujące się z pobli-
żu innych farm należących do Grupy
Enea, **POWIĘKSZĄ MOC ZAINSTALOWA-
NĄ GRUPY W FOTOWOLTAICE O KOLEJNE
16 MW.***

Natomiast blisko 20 MW w potencjale wytwórczym
segmentu OZE w Grupie Enea będzie pochodzić z nowo
budowanej Farmy Wiatrowej Bejsce, której projekt na-
była Enea Nowa Energia. Położona w województwie
świętokrzyskim farma rozpocznie pracę w 2025 r. Rów-
nocześnie, Enea prowadzi prace nad kolejnymi akwizy-
cjami – są to projekty na różnym etapie zaawansowania.

– Zgodnie z zapowiedziami dynamicznie zwiększamy
nasz potencjał wytwórczy w odnawialnych źródłach

Rozwój OZE

energii. Kolejne nasze instalacje są w przygotowaniu, a obecnie w Grupie Enea posiadamy projekty z określonymi warunkami przyłączenia na ok. 525 MW. Z kolei już w 2024 r. planujemy dysponować projektami na ok. 800 MW z wydanymi pozwoleniami na budowę – mówi Paweł Majewski, prezes zarządu Enea S.A.

Enea Operator, która odpowiada za bezpieczne dostawy energii na około jednej czwartej powierzchni Polski, zakończyła w minionych miesiącach kilka znaczących projektów. Dzięki nim, oprócz priorytetowej poprawy bezpieczeństwa energetycznego, Grupa zwiększyła również możliwości sieci do przyjęcia nowych źródeł odnawialnych. W województwie zachodniopomorskim oddano do użytku zmodernizowane stacje energetyczne Reclaw, Gryfice i Gumieńce. W Suchym Lesie (woj. wielkopolskie) powstał nowy GPZ, także w samym Poznaniu otwarto nowy GPZ Towarowa, a na terenie Wroniek zakończyła się gruntowna przebudowa stacji elektroenergetycznej.

Konsekwentna realizacja planu inwestycyjnego w obszarze dystrybucji skutkuje podniesieniem moż-



Fot. Materiały prasowe

Dwie nowe farmy fotowoltaiczne Enei w okolicach Tarnowa

Rozwój OZE

liwości rozwoju energetyki odnawialnej na obszarze północno-zachodniej Polski. Widać to w dynamice przyłączania nowych odbiorców do sieci Enei Operator. Na koniec 2022 r. było to ponad 151 tys. OZE o łącznej mocy ponad 4,3 GW. W trzech kwartałach 2023 r. spółka przyłączyła ponad 18,2 tys. odnawialnych źródeł energii o mocy ponad 1,1 GW. Na koniec września 2023 r. do sieci Enei Operator przyłączonych było łącznie prawie 170 tys. OZE o łącznej mocy ponad 5,5 GW.

– *Istotnym elementem transformacji sektora, oprócz budowy nowych źródeł OZE, jest **ROZWÓJ ORAZ MODERNIZACJA SIECI DYSTRYBUCYJNEJ, KTÓRA MUSI BYĆ GOTOWA NA PRZYŁĄCZANIE KOLEJNYCH ODNAWIALNYCH ŹRÓDEŁ ENERGII** i na zarządzanie jej dwukierunkowym przepływem.*

W tym roku na inwestycje w obszarze dystrybucji przeznaczyliśmy już 1,7 mld zł i jesteśmy zdetermi-

Rozwój OZE

nowani, by kontynuować trend rozwojowy, konsekwentnie zwiększając potencjał sieci do przyłączeń nowych źródeł – podkreśla Paweł Majewski, prezes zarządu Enea S.A.

Transformacja sektora elektroenergetycznego w Polsce nabiera tempa, kluczowa jest w niej rola koncernów energetycznych. Grupa Enea z jednej strony zapewnia stabilne i bezpieczne dostawy energii elektrycznej po akceptowalnych cenach, z drugiej zaś realizuje ogromne inwestycje w odnawialne źródła wytwarzania energii, a także w rozwój oraz modernizację sieci dystrybucyjnej, która jest gwarantem transformacji sektora i konsekwentnych dążeń do całkowitej neutralności klimatycznej. 

wprost

WZROST HISTORYCZNY



OKRES SOLIDARNOŚCI W POLSCE

Fot. PAP/Leszek Jerzy Pękalski

PARTNERZY GŁÓWNI



Okres „Solidarności”

ZESZYT HISTORYCZNY – „SOLIDARNOŚĆ” W POLSCE

*Prawdziwą siłą „Solidarności” była jedność ludzi. Podjęli oni ryzyko **BUNTU PRZECIWKO SYSTEMOWI POLITYCZNEMU, W KTÓRYM NIE BYŁO MIEJSCA NA POSZANOWANIE GODNOŚCI CZŁOWIEKA, NATOMIAST PROGRAMOWO DEPTANO JEGO PRAWA.** Pokojowa rewolucja „Solidarności” zburzyła mury i zniósła ograniczenia wolności. Ale droga do do tej wolności była bardzo długa i dramatyczna.*

Tekst: **Jan Matura**

Solidarność wypływa z poszanowania drugiej osoby, empatii, współczucia, bez oczekiwania wdzięczności. W słowie tym ukryta jest współodpowiedzialność, wzajemność, niesienie po-

Okres „Solidarności”

mocy materialnej i duchowej oraz wsparcie, szczególnie w ważnych momentach życiowych. W 1980 roku, słowo „solidarność” stało się niezwykle popularne, a często wyciskało łzy z oczu. Wzruszenie przeplatało się z nadzieją na lepszą przyszłość zarówno jednostek, jak i ogólnie narodu. Natomiast samego źródła nazwy związku zawodowego „Solidarność” szukać należy w pojęciu strajku solidarnościowego, który został podjęty w Stoczni Gdańskiej 16 sierpnia.

Jak rodziła się „Solidarność”

To właśnie tego dnia strajkujący od 14 sierpnia stocznioowcy pod przewodnictwem Lecha Wałęsy zawarli porozumienie z dyrekcją, przyznające im m.in. zgodę na utworzenie wolnych związków zawodowych w stoczni oraz obietnicę sporej podwyżki. W nocy z 16 na 17 sierpnia 1980 roku gdański Międzyzakładowy Komitet Strajkowy przedstawił 21 postulatów, dotyczących m.in. prawa do strajku i tworzenia wolnych związków zawodowych oraz uwolnienia wszystkich więźniów politycznych.

Okres „Solidarności”

Rząd PRL zgodził się zaakceptować postulaty strajkujących. A już 18 sierpnia kierownictwo MKS zdecydowało o podaniu treści postulatów do publicznej wiadomości. Wprowadzenie w życie postulatów było możliwe po podpisaniu w Gdańsku porozumień z komunistyczną władzą 31 sierpnia 1980 roku.

*W ten właśnie sposób powstał niezależny związek zawodowy, zarejestrowany w listopadzie – NSZZ „Solidarność”, który już po kilku miesiącach **ZYSKAŁ PRAWIE 10 MILIONÓW CZŁONKÓW** i jest ewenementem nie tylko w skali kraju, ale też świata.*

W kolejnych miesiącach „Solidarność” uruchomiła niesamowitą ludzką energię i potrzebę działania na wielu polach. Runął potężny mur oddzielający ludzi wykształconych od tych zatrudnionych w fabrykach. Jedni i drudzy zapisywali się do tych samych związków

Okres „Solidarności”

Fot. Zbigniew Trybek/PAP

Gdańsk 31.08.1980. Wicypremier i przewodniczący Komisji Rządowej Mieczysław Jagielski (2L stoi) i przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego Lech Wałęsa (3L stoi) podpisują (w sali BHP) porozumienie kończące strajk w Stoczni Gdańskiej im. Lenina (trwający od 14 sierpnia) i zezwalające m.in. na utworzenie niezależnych wolnych związków zawodowych.

Okres „Solidarności”

i chcieli współpracować. Nie trwało to jednak długo. Władze PRL, choć niejako zmuszone do zaakceptowania powstania „Solidarności”, od początku próbowały ją rozbić, a jej członków skłócić.

Gwałtowne zaognienie sytuacji

Już w marcu 1981 r. ma miejsce ostry konflikt z partią. Lokalny incydent, do którego doszło 19 marca 1981 r. w Bydgoszczy, spowodował kryzys społeczno-polityczny, który objął swoim zasięgiem całą Polskę. Kraj zamarł w strajku ostrzegawczym. Żądano ukarania winnych wyrzucenia przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej delegacji „Solidarności” z sali posiedzeń Wojewódzkiej Rady Narodowej i pobicia trzech związkowców. Po raz pierwszy milicja użyła przemocy fizycznej wobec działaczy związku, a jedną z ofiar był szef regionu. Sytuację zaogniły też odbywające się w tym czasie w Polsce manewry wojsk Układu Warszawskiego „Sojuz ‘81”.

30 marca 1981 r., w przeddzień zapowiadanego przez „Solidarność” strajku generalnego odbyły się burzliwe

Okres „Solidarności”

negocjacje między stroną rządową i związkową. Komunistów reprezentował wicepremier Mieczysław Rakowski, stronę solidarnościową Lech Wałęsa. Po kilku godzinach podpisano tzw. porozumienie warszawskie. Jednak zamiast ostatecznie uspokoić sytuację, wywołało ono nowe konflikty i spory.

Gospodarka znalazła się na skraju bankructwa. Narastała fala protestów społecznych, przybierając zorganizowane formy w ramach akcji organizowanych przez NSZZ „Solidarność”, PZPR zdawała się tracić kontrolę nad społeczeństwem, a do gry weszły resorty siłowe, głównie obrony narodowej z gen. Wojciechem Jaruzelskim na czele.

Koniec karnawału „Solidarności”

Okres między Sierpniem 1980 roku a 13 grudnia 1981 roku, który charakteryzował się m.in. względnym uwolnieniem swobód obywatelskich i uwolnieniem cenzury potocznie nazywany jest karnawalem „Solidarności”. Rewolucja zakończyła się jednak w sposób brutalny 13

Okres „Solidarności”

grudnia 1981 roku, kiedy władze komunistyczne wprowadziły stan wojenny. W kierownictwie „Solidarności” już na początku grudnia 1981 r. zdawano sobie sprawę z gwałtownego wzrostu napięcia. Do końca jednak wierzone, że do konfrontacji z władzami komunistycznymi dojdzie dopiero po przyjęciu przez Sejm rządowej ustawy „O nadzwyczajnych środkach działania w interesie ochrony obywateli i państwa”.

„Władzę w Polsce przejęła **JUNTA WOJSKOWA POD PRZYWÓDZTWE M GEN.**

WOJCIECHA JARUZELSKIEGO. W ramach operacji „Azalia” siły MSW i WP zajęły obiekty Polskiego Radia i Telewizji oraz zablokowały połączenia krajowe i zagraniczne w centrach telekomunikacyjnych.

Grupy milicjantów i funkcjonariuszy SB przystąpiły w ramach operacji o kryptonimie Jodła do internowa-

Okres „Solidarności”

nia przywódców opozycji politycznej i działaczy „Solidarności”. Tysiące z nich zostało aresztowanych.

Władzom komunistycznym nie udało się jednak uwięzić i wyeliminować z gry wszystkich znanych postaci ruchu. W następnych miesiącach członkowie „Solidarności”, tacy jak Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Bogdan Lis, Józef Pinior, Władysław Hardek czy Zbigniew Romaszewski przenieśli swoją działalność do podziemia. Poza tym ruch, mimo że zdziesiątkowany aresztowaniami, zdołał organizować strajki w zakładach pracy. Stały się największe fabryki w Polsce: Huta im. Lenina, Huta Katowice, zakłady „Ursus”, Stocznia Gdańska, Stocznia Szczecińska, kopalnie na Górnym Śląsku i inne.

Kłeska komuny i triumf „Solidarności”

Mimo, że milicja i SB z ogromną brutalnością traktowali związkowców, ci zdecydowali powstrzymać się od przemocy. „Na gwałt nie odpowiemy gwałtem. Je-

Okres „Solidarności”

Fot. Marek Janicki/PAP

Katowice 16.12.1981. Pacyfikacja Kopalni Węgla Kamiennego Wujek. Doszło do masakry górników strajkujących (strajk okupacyjny) przeciw ogłoszeniu stanu wojennego. Podczas pacyfikacji siłami milicji i wojska śmierć poniosło 9 górników, a kilkudziesięciu innych zostało rannych.

Okres „Solidarności”

steśmy zdecydowani na walkę do końca, z kłamstwem i przemocą, ale wyłącznie przy pomocy prawdy i bez użycia siły” - głosiła małopolska „Solidarność”. Jak się okazało, taka taktyka miała sens. Bierny opór zdał egzamin, dlatego, że towarzyszyła mu podziemna aktywność. Tym sposobem komuniści nie dali rady pokonać „Solidarności”.

„*Stan wojenny* **OSTATECZNIE ZAKOŃCZYŁ SIĘ KLĘSKĄ KOMUNISTÓW.** Wybory parlamentarne z 4 czerwca 1989 r., znane również jako wybory kontraktowe, były pierwszymi, wprowadzie tylko częściowo, ale jednak wolnymi wyborami parlamentarnymi po prawie 45 latach PRL-owskiego reżimu.

Wydarzenie to otworzyło drogę do demokratycznych przemian i przyczyniło się do upadku komunizmu w Polsce.

Okres „Solidarności”

21 POSTULATÓW MKS – JEDEN Z NAJWAŻNIEJSZYCH TEKSTÓW LUDZKOŚCI

Żądania strajkujących załóg reprezentowanych przez Międzyzakładowy Komitet Strajkowy były następujące:

- 1.** Akceptacja niezależnych od partii i pracodawców wolnych związków zawodowych, wynikająca z ratyfikowanej przez PRL Konwencji nr 87 Międzynarodowej Organizacji Pracy dotyczącej wolności związkowych.
- 2.** Zagwarantowanie prawa do strajku oraz bezpieczeństwa strajkującym i osobom wspomagającym.
- 3.** Przestrzegać zagwarantowaną w Konstytucji PRL wolność słowa, druku, publikacji, a tym samym nie represjonować niezależnych wydawnictw oraz udostępnić środki masowego przekazu dla przedstawicieli wszystkich wyznań.
- 4.** a/ przywrócić do poprzednich praw: - ludzi zwolnionych z pracy po strajkach w 1970 i 1976, - studentów wydalonych z uczelni za przekonania,

Okres „Solidarności”

- b/ zwolnić wszystkich więźniów politycznych (w tym Edmunda Zadrożyńskiego, Jana Kozłowskiego, Marka Kozłowskiego),
- c/ znieść represje za przekonania.
- 5. Podać w środkach masowego przekazu informację o utworzeniu Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz publikować jego żądania.
- 6. Podjąć realne działania mające na celu wyprowadzenie kraju z sytuacji kryzysowej poprzez:
 - a/ podawanie do publicznej wiadomości pełnej informacji o sytuacji społeczno-gospodarczej,
 - b/ umożliwienie wszystkim środowiskom i warstwom społecznym uczestniczenie w dyskusji nad programem reform
- 7. Wypłacić wszystkim pracownikom biorącym udział w strajku wynagrodzenie za okres strajku jak za urlop wypoczynkowy z funduszu CRZZ.
- 8. Podnieść wynagrodzenie zasadnicze każdego pracownika o 2000 zł na miesiąc jako rekompensatę dotychczasowego wzrostu cen.

Okres „Solidarności”

9. Zagwarantować automatyczny wzrost płac równoległe do wzrostu cen i spadku wartości pieniądza.
10. Realizować pełne zaopatrzenie rynku wewnętrznego w artykuły żywnościowe, a eksportować tylko i wyłącznie nadwyżki
11. Wprowadzić na mięso i przetwory kartki – bony żywnościowe (do czasu opanowania sytuacji na rynku).
12. Znieść ceny komercyjne i sprzedaż za dewizy w tzw. eksporcie wewnętrznym.
13. Wprowadzić zasady doboru kadry kierowniczej na zasadach kwalifikacji, a nie przynależności partyjnej, oraz znieść przywileje MO, SB i aparatu partyjnego poprzez: zrównanie zasiłków rodzinnych, zlikwidowanie specjalnej sprzedaży itp.
14. Obniżyć wiek emerytalny dla kobiet do 50 lat, a dla mężczyzn do lat 55 lub [zaliczyć] przepracowanie w PRL 30 lat dla kobiet i 35 lat dla mężczyzn bez względu na wiek.
15. Zrównać renty i emerytury starego portfela do poziomu aktualnie wypłacanych.

Okres „Solidarności”

- 16.** Poprawić warunki pracy służby zdrowia, co zapewni pełną opiekę medyczną osobom pracującym.
- 17.** Zapewnić odpowiednią liczbę miejsc w żłobkach i przedszkolach dla dzieci kobiet pracujących.
- 18.** Wprowadzić urlop macierzyński płatny przez okres trzech lat na wychowanie dziecka.
- 19.** Skrócić czas oczekiwania na mieszkanie.
- 20.** Podnieść diety z 40 zł do 100 zł i dodatek za rozłąkę.
- 21.** Wprowadzić wszystkie soboty wolne od pracy. Pracownikom w ruchu ciągłym i systemie 4-brygadowym brak wolnych sobót zrekompensować zwiększonym wymiarem urlopu wypoczynkowego lub innymi płatnymi dniami wolnymi od pracy.

Niestety, 21 postulatów z sierpnia 1980 roku nigdy nie zostało w całości zrealizowanych. Dziś po 43. latach część z nich się zdezaktualizowała, ale niektóre ciągle są aktualna, a ich wcielenie w życie jest niespełnionym marzeniem.

Okres „Solidarności”

Za to w 2003 roku drewniane tablice z 21 postulatami trafiły na światową listę dziedzictwa kulturowego UNESCO „Pamięć Świata”. Znajdują się na niej najważniejsze zabytki dokumentalne w dziejach ludzkości. 

DZIAŁAMY WSPÓLNIE NA RZECZ ZRÓWNOWAŻONEJ PRZYSZŁOŚCI



**W 2022 r. wygenerowaliśmy 335 mld zł
wsparcia dla polskiej gospodarki**

Gramy dla kultury

Każda złotówka, którą przeznaczasz
na gry liczbowe LOTTO, to 19 groszy
dla sportu i kultury.



Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski



TURYSTKA BIZNESOWA MA ZASKAKUJĄCE ZNACZENIE

Fot. Materiały prasowe

Debata poświęcona turystyce biznesowej

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

Za nami debata poświęcona turystyce biznesowej. Jej myślami przewodnimi były rola i znaczenie przemysłu spotkań w Polsce. Wydarzenie odbyło się 18 grudnia w Warszawie, a jego prowadzeniem zajął się redaktor Mariusz Rytel. Nie zabrakło wyjątkowych gości, będących specjalistami w różnych dziedzinach branży turystycznej. Padły pytania m.in. oto,

JAKA JEST ROLA POLSKI W TURYSTYCE BIZNESOWEJ I CO SPRAWIA, ŻE NASZ KRAJ MA DZIŚ SPORE SZANSE NA ZDOBYWANIE CORAZ WIĘKSZEGO ZAINTERESOWANIA ZA GRANICĄ.

Wnioski okazały się zaskakujące.

Tekst: **Redakcja**

W debacie, którą prowadził Mariusz Rytel, udział brali Aneta Książek — kierownik Biura Spotkań i Wydarzeń Poland Convention Bureau POT, Paula Fanderowska — prezes Stowarzyszenia Konferencje i Kongresy w Pol-

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

sce, wiceprezes Zarządu Kraków 5020 operator ICE Kraków, Joanna Montenarh - współwłaścicielka firmy Travel Projekt DMC Poland, wiceprezes stowarzyszenia SITE Poland, Beata Kozyra — dyrektor generalna Polskiej Izby Przemysłu Targowego oraz Rafał Szmytko — prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

Choć każda z wymienionych osób, na co ma przed sobą nieco inne zadania, to łączy ich pasja do branży, jaką jest turystyka biznesowa oraz wiedza na temat tego jak działa i rozwijała się przez ostatnie lata.

Turystyka biznesowa. Co to właściwie oznacza?

Prowadzący spotkanie zdradził, że branża turystyki biznesowej radzi sobie w naszym kraju coraz lepiej. W najnowszym rankingu Union of International Associations (UIA) Polska znalazła się na 20 miejscu na świecie, osiągając ponad 100 renomowanych wydarzeń (wg. określonych kryteriów rankingu - trwanie co najmniej 3 dni, skupianie min. 300 uczestników, uczestnicy pochodzą

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

z min. 5 krajów, przynajmniej 40% uczestników pochodzi z zagranicy). – To jest sukces. Rozwój Polski nie umknął uwadze świata – komentował Mariusz Rytel. Swoich gości pytał m.in. o to czym charakteryzuje się wspomniana branża i co tak właściwie oznacza.

Wyjaśnieniem podstawowego zagadnienia zajął się Rafał Szmytko. Wyjawił, że mowa o szerokim pojęciu zyskującym z roku na rok coraz większe znaczenie.

*Turystyka biznesowa stała się **INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ GLOBALNEGO KRAJOBRAZU GOSPODARCZEGO**. Jest ona głównym filarem dynamicznego rozwoju ekonomicznego wielu miast i regionów.*

To znacznie więcej niż tylko delegacje służbowe czy spotkania branżowe. To zespół strategicznych działań oraz wyrafinowanej mobilizacji zasobów ludzkich i infrastruktury w celu osiągnięcia celów biznesowych oraz kreowania pozytywnego wizerunku miejsca - mówił.

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

-Generowane dochody, począwszy od hotelarstwa i usług transportowych, aż po lokalną gastronomię czy sektor usługowy, stanowią niezaprzeczalny impuls dla wzrostu. Dzisiaj nie ulega wątpliwości, że rozwój tej gałęzi jest ściśle powiązany z postępem gospodarczym i społecznym danego obszaru - dodawał.

O tym, że turystyka biznesowa ma naprawdę duże znaczenie, mówiła m.in. Aneta Książek — Od 14 lat razem z naszymi partnerami zbieramy dane jakościowe, które pozwalają nam zauważyć skalę turystyki biznesowej. Znaczenie ma nie tylko to, jakie branże się spotykają, ale też to kiedy, gdzie i w jakich grupach. Dla nas znaczenie ma Polska. Zależy nam, by stawała się coraz lepsza i by miała coraz większe znaczenie w rankingach międzynarodowych — informowała kierownik Biura Spotkań i Wydarzeń Poland Convention Bureau POT. Zdradziła, że jeśli chodzi o nasz kraj, dziś miastami pierwszego wyboru w turystyce spotkań biznesowych są Kraków i Warszawa. Na drugim miejscu plasuje się Gdańsk, Wro-

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

claw, Katowice i Poznań. Z kolei na trzecim zobaczymy m.in. Łódź czy Lublin.

Turystyka biznesowa w Polsce ma się coraz lepiej. „To my wyznaczamy trendy, a nie ta stara Europa”

Uczestnicy spotkania zgodnie podkreślali, że Polska wraz z upływem czasu zrobiła ogromny postęp w turystyce biznesowej. Niegdyś postrzegana była jako miejsce dzikie czy egzotycznie, dziś nasz kraj traktowany jest bardzo poważnie, a zagraniczni turyści, którzy tu przyjeżdżają, zawsze kończą wyjazd pełni pozytywnych wrażeń. – Osoby, które po raz pierwszy przyjeżdżają do Polski, bywają onieśmielone tym, co zastały – jakością bazy hotelowej, infrastruktury, czy obsługi.

*Dziś to my **WYZNACZAMY TRENDY,**
A NIE TA STARA EUROPA, jej kraje, które
są już wszystkim dobrze znane – ko-
mentował Rafał Szmytke.*

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski



Fot. Materiały prasowe

Debata o turystyce biznesowej w naszym kraju

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

– Europa Zachodnia boryka się aktualnie z nadmiarem różnego rodzaju wydarzeń MICE (Meetings, Incentives, Conferences, Exhibitions), co często powoduje brak dostępności w wielu obszarach, takich jak hotele, sale konferencyjne czy venues. Skutkuje to ogromnym wzrostem cen, który w wielu europejskich stolicach osiągnął już swój absolutny szczyt. Jako firma DMC, upatrujemy w tym szczególną szansę dla Polski jako destynacji, która w najbliższych dwóch latach, z pewnością częściej będzie wybierana przez zagranicznych planerów na organizację wydarzeń i spotkań. Stosunek jakości do ceny w naszym kraju na tle innych destynacji jest nadal bardzo korzystny, a ponadto budżety wielu klientów coraz częściej nie są w stanie udźwignąć zachodnioeuropejskiej „MICE-drożyzny”. W związku z tym należy się spodziewać, że w najbliższym czasie wydarzeń biznesowych będzie u nas coraz więcej – podkreślała Joanna Montenarh.

W trakcie spotkania nie zabrakło odniesień do problemów i wyzwań, jakie dla turystyki biznesowej

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

niosły w ostatnim czasie pandemia koronawirusa czy rozpoczęcie przez Rosję wojny w Ukrainie. Był moment, że sytuacja geopolityczna zrażała do nas turystów, którzy bali się, że Polska nie jest bezpieczna. Wtedy trzeba było o nich walczyć ze wzmożoną siłą, ale na szczęście i to kończyło się sukcesem. Można mieć wrażenie, że jesteśmy dziś jeszcze bardziej stabilni niż wcześniej, a zła sytuacja tylko udowodniła, że nie tak łatwo pozbyć się z branży turystyki biznesowej.

Przemysł spotkań to dziś nie tylko region. „Szukamy tego, co jest naszą przewagą konkurencyjną”

Dziś konkurencja jest globalna i jesteśmy uczestnikami globalnego rynku. Przemysł spotkań to już nie tylko region i kontynent – informowała Paula Fanderowska. Zdradziła, że dziś najważniejsze jest szukanie, tego co nas wyróżnia oraz przewag konkurencyjnych. Wspominała nie tylko o konkurencyjności cenowej, ale przede

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

wszystkim o gościnności, kuchni czy otwartości społeczeństwa.

Okazuje się, że przemysł spotkań jest dziś cenny głównie dla gospodarki i nauki. **TO WŁAŚNIE ORGANIZOWANE WYDARZENIA MOGĄ POZYCJONOWAĆ DANE KRAJE BARDZO WYSOKO NA ŚWIECIE.**

Jak informowała Paula Fanderowska świadomość znaczenie tego sektora i jego roli jako katalizatora dla gospodarki ma m.in. Wielka Brytania. To znak, że i my powinniśmy dostrzegać w branży spotkań ogromną potencjał, równocześnie pamiętając, że silnych graczy na rynku jest wielu.

Targi i wyjazdy motywacyjne ważną częścią spotkań biznesowych

Specjalistka od targów biznesowych Beata Kozyra zdradzała, że znane wszystkim targi nie są już dziś tym samym

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

co kiedyś. Dziś mają bardziej złożony charakter. – Kiedyś było to typowe miejsce spotkań z prezentacją danych usług, gdzie spotykał się biznes z biznesem. To już nie są tylko spotkania na stoiskach. Dzisiaj organizowane są megawydarzenia, w których targom towarzyszą kongresy i konferencje, szkolenia i warsztaty, pokazy, konkursy, spotkania z ekspertami i gwiazdami, a nawet koncerty. Następuje tzw. festiwalizacja targów – komentowała dyrektor Generalna Polskiej Izby Przemysłu Targowego.

Jeśli mowa o wyjazdach motywacyjnych tzw. incentive travel w tej sprawie wypowiedziała się głównie Joanna Montenarh. Wyjaśniała, że

*jest to niezwykle skuteczne narzędzie marketingowe, które ma na celu **ZWIĘKSZENIE ZAANGAŻOWANIA I MOTYWACJI PRACOWNIKÓW CZY KLIENTÓW**, co w efekcie końcowym przekłada się na wzrost sprzedaży i zysków danej instytucji,*

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

jak również przywiązuje pracownika do marki czy firmy.

- Jest to zazwyczaj ekskluzywna podróż z szytym na miarę programem, często z elementami team-buildingu i uroczystą galą połączoną z wręczaniem nagród dla najlepszych - mówiła.

W dalszej części debaty podkreślano m.in. rolę instytucji publicznych w turystyce biznesowej. Mówił o niej prezes Rafał Szmytke, zwracając uwagę na to, że dziś funkcjonują pewne struktury, jak chociażby biuro Poland Convention, które odpowiadają za promocję Polski jako atrakcji turystycznej. – Takich instytucji jest bardzo dużo i świadczą one o profesjonalnym podejściu do sprawy.

To duża ilość szkoleń, promocji, tworzenia kontaktów, co pozwala utrzymać na konkurencyjnym rynku i sprawiać by klient wracał, tu liczy się człowiek – zdradzał.

Następnie podkreślano, że niezależnie od tego, czy mowa o targach biznesowych, konferencjach, czy wyjazdach motywacyjnych, zawsze jest to długotrwała praca zespołowa wielu osób. – To dbanie o komunika-

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

cję, odpowiedni sprzęt, zgranie, technologie i wykorzystywanie atutów – mówiła Aneta Książek. – Dzięki temu goście do nas wracają i to jest wielka duma – dodawała.

Polska to klucz do sukcesu? Wnioski są pozytywne

Z debaty wynika wiele ciekawych wniosków. Te dotyczą m.in. tego, że Polska może być dziś modniejsza niż tzw. stara Europa, czyli miejsca tak popularne jak, chociażby Francja. Znaczenie ma dla nas to, że mamy szansę na bycie krajem ciekawym i atrakcyjniejszym niż to co już dobrze znane.

– Europa z dużą zazdrością patrzy na to co się u nas dzieje – komentował Rafał Szmytko.

*Choć zdaniem ekspertów **PRZYSZŁOŚĆ POLSKI W TURYSTYCE BIZNESOWEJ ZAPOWIADA SIĘ BARDZO DOBRZE**, to – jak puentuje Aneta Książek: „Nie możemy osiąść na laurach”.*

Znaczenie turystyki biznesowej dla Polski

Oznacza, to, że przed nami wciąż wiele pracy, która ma pozwolić utrzymać obecne miejsce pięć się do góry. – Chcemy być sobą i chcemy się zmieniać, bo trendy się zmieniają – dodawała.

Zdaniem Beaty Kozyry szefowie firm targowych są optymistami, chociaż przed branżą wiele wyzwań. Firmy targowe muszą być elastyczne i otwarte na nowe technologie np. wykorzystanie AI w służbie targów. Branża targowa weszła już na ścieżkę zrównoważonego rozwoju i teraz wyzwaniem będzie tworzenie optymalnych rozwiązań w zakresie wdrażania ESG. Zarówno wysoki poziom technologiczny, jak i zrównoważone targi mogą stanowić o wyborze Polski, jako destynacji dla turystyki biznesowej.

Nie obyło się bez prognoz, że za około pięć lat Polska może stać się miejscem pierwszego wyboru w turystyce biznesowej, a wszystko dzięki temu, że jesteśmy nowocześni i nie mamy się czego wstydzić. To oznacza tylko jedno, prawdopodobnie będzie tylko lepiej. 

TO MIAŁO BYĆ NAJWYŻEJ PÓŁ ROKU ŻYCIA

Fot. Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie

Trzy lata temu usłyszał diagnozę rzadkiej odmiany szpiczaka, przy której średnio żyje się pół roku. Zaraz potem ciężko przeszedł COVID. Po wyjściu ze szpitala **NIE WZIĄŁ NAWET JEDNEGO DNIA ZWOLNIENIA. OPERUJE DZIECI Z GLEJAKAMI, WADAMI RDZENIA KRĘGOWEGO.** Rok temu nie miał siły wejść na schody, był kwalifikowany do transplantacji serca; w tym roku wszedł na Szczeliniec Wielki. **O SILE ŻYCIA MÓWI PROF. STANISŁAW KWIATKOWSKI,** kierownik Oddziału Neurochirurgii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie.



Rozmawiała **Katarzyna Pinkosz**

Panie profesorze, gdy rozmawialiśmy rano, biegł pan na operację. Kogo pan dziś operował?

Operowałem między innymi wrodzone zaburzenie kształtu czaszki u niemowlęcia. Jest ono spowodowane przedwczesnym zarastaniem szwów czaszki. Powoduje, że w wielu przypadkach czaszka nie może się rozrastać – na szerokość albo na długość. To nie tylko problem estetyczny; często zaburza to rozwój mózgu, dlatego są neurologiczne wskazania do takich zabiegów. W niektórych przypadkach dochodzi do ucisków na nerwy wzrokowe, co może spowodować nawet ślepotę, dlatego bywa, że są wskazania okulistyczne do zabiegów. Ale są też wskazania estetyczne:

Stanisław Kwiatkowski

– prof. dr hab. nauk medycznych, neurochirurg, neurotraumatolog, kierownik Oddziału Neurochirurgii Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Krakowie, pełnomocnik rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. klinicznych w Collegium Medicum. Zajmuje się leczeniem m.in. wad rozwojowych mózgu, rdzenia kręgowego, neuroonkologią. Jest również jednym z bohaterów książki „Covidowe twarze szpiczaka” pod red. prof. Artura Jurczyszyna.

dzieci mają krzywą głowę. Ja je nazywam „dziećmi ostatniej ławki”, bo siedzą w szkole w ostatniej ławce, gdyż często z powodu kształtu głowy inne dzieci z nich się śmieją.

Operuje pan też m.in. guzy mózgu u dzieci.

Tak, guzy mózgu, ale też wady wrodzone kręgosłupa: to operacje, które wykonuje się w pierwszej dobie życia dziecka. Często zdarzają się operacje z powodu urazów, np. podczas jazdy na nartach, na rowerze. Na szczęście jest ich coraz mniej – dzięki temu, że coraz więcej osób jeździ w kaskach.

Gdy trzy lata temu dowiedział się pan, że choruje na szpiczaka – i to bardzo ciężką jego postać – pomyślał pan, że stanie jeszcze kiedyś za stołem operacyjnym?

*Myślałem wtedy, że należy zrobić wszystko, **ŻEBY ZA TYM STOŁEM OPERACYJNYM SIĘ ZNALEŻĆ.** Było to w grudniu 2020 r.*

– szybko się wtedy męczyłem, miałem duszności, niewydolność oddechową. Po dokładnej diagnostyce pojawiło się podejrzenie rzadkiej postaci uszkodzenia serca na skutek tzw. szpiczaka pozaszpikowego, pierwotnej amyloidozy serca. Bardzo szybko rozpocząłem leczenie. Niestety, po drugim cyklu chemioterapii okazało się, że zaraziłem się COVID-19, mam zmiany zapalne w płucach tym spowodowane. Wtedy nie było jeszcze szczepionek.

U chorych na szpiczaka zakażenie COVID-19 często w tamtym okresie przebiegało bardzo poważnie, wiązało się ze złym rokowaniem, wiele osób zmarło. A jak u pana przebiegła choroba?

Spędziłem dwa tygodnie na oddziale covidowym w szpitalu, miałem niewielki stan podgorączkowy, głównym objawem była duszność, która bardzo szybko się rozwijała. Dostałem tlen. W moim przypadku duszność miała dwie przyczyny: pierwszą były zmiany w płucach, spowodowane COVID-19, drugą – niewydolność krążenia spowodowana szpiczakiem. Te dwie

przyczyny nałożyły się, dlatego musiałem być w szpitalu. Jako że jestem osobą bardzo aktywną, było to dla mnie trudne, mimo że opieka na oddziale była naprawdę znakomita.

Ma pan rzadką postać szpiczaka, która atakuje również serce...

W przypadku tzw. szpiczaka pozaszpiczakowego uszkodzeniu ulegają różne narządy: wątroba, nerki, serce. W moim przypadku to właśnie serce, stąd objawy – przede wszystkim spadek wydolności krążeniowej. Wcześniej nie byłem w stanie wejść na pierwsze piętro, po przejściu 200 metrów musiałem się zatrzymać, odpocząć.

Często miałem zadyszkę – kiedyś nawet studenci zastanawiali się, dlaczego mam taką duszność. Byłem zakwalifikowany do przeszczepu serca, już byłem do niego przygotowywany, ale pierwsze serce dla mnie... oddałem, a ostatnio moje wyniki tak się poprawiły, że kardiolog zdyskwalifikował mnie z przeszczepu serca. Bardzo mnie to ucieszyło.

Przy rozpoznaniu usłyszałem, że mediana przeżycia w przypadku mojej postaci choroby to sześć miesięcy, góra 12 miesięcy. A ja już żyję trzy lata i czuję się znacznie lepiej. Leczenie jest skuteczne. Mogę chodzić po schodach, nie mam zadyszki. Byłem w górach, w Sudetach. Wszedłem na Szczeliniec Wielki, choć muszę przyznać, że nie było łatwo. Ale widok z góry jest wart tego wysiłku.

Wykonuje pan bardzo trudne operacje neurochirurgiczne, uratował pan wiele dzieci. Czy po diagnozie choroby zadawał pan sobie pytanie, dlaczego to właśnie pana dotknęła?

Na początku to był szok, ale w życiu zawodowym od wielu lat mam do czynienia z pacjentami, z dziećmi, które chorują na bardzo ciężkie schorzenia – guzy mózgu, glejaki. Gdy mówię rodzicom diagnozę, często pytają: „Dlaczego to właśnie moje dziecko?”. Nie ma na takie pytanie odpowiedzi. Tak samo mogłem zastanawiać się, dlaczego to właśnie ja zachorowałem.

”*Uznałem jednak, że nie jest to powód do roztrząsania, tylko **TRZEBA PO PROSTU PODJĄĆ WALKĘ Z CHOROBA.** Tak właśnie robię.*

Współpraca z hematologami, kardiologami jest znakomita, dbają o mnie, jak potrafią, a ja poddaję się leczeniu. I cały czas pracuję.

Nie zwolnił pan po chorobie?

Po wyjściu ze szpitala nie wziąłem nawet zwolnienia lekarskiego. Wróciłem do pracy. Przyjmuję dzieci w poradni, pracuję też na oddziale, operuję, uczę studentów, pracuję na uczelni, do maja jestem pełnomocnikiem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego ds. klinicznych w Collegium Medicum. Od godziny siódmej jestem w pracy.

To wszystko pokazuje, że z chorobą nowotworową, jaką jest szpiczak, można dziś normalnie żyć. Ale jaka jest pana recepta na życie?

Powiem tak: dwa miesiące temu poszedłem na badania okresowe medycyny pracy. Przyjmował mnie pan

Zdrowie

doktor w wieku około 80 lat, który mówił, że dawno powinien być na emeryturze, ale... co by na niej robił?! Potem zaczął przeglądać moje karty informacyjne z hematologii i kardiologii, pytając, czy ja naprawdę na to wszystko choruję?

Gdy powiedziałem, że tak, stwierdził: „Wie pan, pana to chyba praca przy życiu trzyma. To napiszę panu zdolność do pracy na kolejne pięć lat!”. A optymizmu mi nie brakuje. 

Kultura

*Scrooge
z adaptacji
„Opowieści
wigilijnej”
Roberta
Zemeckisa
(2009).*

NOWE ŚWIĄTECZNE PORZĄDKI

*W okolicy świąt jakoś jesteśmy bardziej niż kiedy indziej tolerancyjni dla kiczu i **LUBIMY SIĘ WZRUSZAĆ, OT TAK, DLA PRZYJEMNOŚCI WZRUSZANIA SIĘ I DOBREGO SAMOPOCZUCIA Z TEGO, ŻE JESTEŚMY WRAŻLIWCAMI.** Nic więc dziwnego, że tę naszą słabość wszyscy wykorzystują.*



Tekst: **Leszek Bugajski**

Dziesięć dni przed wigilią zajrzałem do jednego z licznych salonów Empiku i pierwsze co mi się rzuciło w oczy to wyeksponowana na specjalnym podeście powieść Agathy Christie „Morderstwo w Boże Narodzenie”. Niby nic niezwykłego: Agatha Christie napisała wiele powieści kryminalnych, a tę akurat wydano po raz pierwszy w 1939 roku. A jednak „krzycząca” obecność tej książki o zbrodni dokonanej w czasie Świąt jakoś mnie poruszyła, pewnie dlatego, że wokół mnie i wokół niej pełno

bombek, udekorowanych choinek i kojącej muzyki, co ma nas wprowadzić w świąteczny błogostan, ale oczywiście nie bezinteresownie. Ukojeni i rozradowani zbliżającymi się Świątami mamy chętniej wymachiwać kartą bankomatową, by kupować bliskim prezenty, która to czynność chyba już ostatecznie zastąpiła religijne świętowanie, które kiedyś było uznawane za sens Świąt przez wszystkich, a dzisiaj już tylko przez niewielu. To mnie nie martwi, ale niezmiennie budzi moje zdumienie. Zwłaszcza to, jak szybko Święta z obrzędu sakralnego stały się powszechnym i chętnie obchodzonym obrzędem kulinarnym i handlowym. Można powiedzieć mocniej: Święta przestały być religijne, a stały się popkulturalne.

Piosenka

W filmie „Był sobie chłopiec” (a wcześniej zabawnej powieści Nicka Hornby’ego) jego bohater szwendał się jesienią po galerii handlowej i zżymał, że słyszy wciąż tę sama bożonarodzeniową piosenkę. Jego znudzenie nią przeniknięte było hipokryzją, bo mógł leniwie

spędzać czas w galerii dlatego, że ta piosenka była nadawana tam i w wielu innych miejscach – jej autorem był jego ojciec, a Will pędził życie smętnego playboya za spływające do niego tantiemy.

Dzisiaj inni też się pewnie zżymają słysząc wciąż te same piosenki „słodzące” przedświąteczną atmosferę, ale nie mają do tego tak osobistego stosunku, ani żadnych korzyści.

*Jak straceńcy czekają na Święta,
by **ZNÓW OBEJRZEĆ W TELEWIZJI KEVI-
NA**, który został sam w domu, albo „To
właśnie miłość”,*

nie mówiąc już o tym, że każde włączenie radia to ryzyko usłyszenia „Last Christmas”. Choć w tym roku jest już lepiej, bo niektóre stacje radiowe chyba zrozumiały, że puszczanie piosenki zespołu Wham! to jednak obciach i serwują w zamian „Driving home for Christmas” Chrisa Rea, co jest wyborem lepszym, dopóki oczywiście i ta piosenka nie zadręczy słuchaczy.



Fot. Materiały prasowe

Piosenka „Last Christmas” duetu Wham! sprawiła, że słodki jak wata cukrowa George Michael stał się na dekady symbolem Świąt.

No, ale przed nami i tak „Kevin sam w domu”, który z pewnością pojawi się w świątecznej ramówce niejednej ze stacji telewizyjnych, bo jak wynika z różnych ankiet większość Polaków nie wyobraża sobie telewizyjnych świąt bez tego filmu. A to dowód na siłę mediów. Film wiele wspólnego ze świętami nie ma, bo przecież dzielny amerykański chłopiec mógł sam zostać w domu z każdego innego powodu, niekoniecznie musiał to być akurat świąteczny wyjazd jego rodziny i roztargnienie rodziców, którzy w euforii przygotowań zapomnieli o jednym ze swoich licznych dzieci. Tyle, że żaden inny powód nie nadałby filmowi tak specjalnego znaczenia, jak Boże Narodzenie i tak łatwo nie zbudowałby takiego napięcia, jak kontrast między świąteczną sielanką symbolizowaną przez prószyący śnieżek i choinkowe światła a opresją, w jakiej znalazł się samotny dzieciak w pozornie bezpiecznym domu.

Pop święta

Święta w takim hollywoodzkim ujęciu wiele wspólnego ze świętością nie mają, co raz po raz przypominają

rozmaite filmy, wśród których znaleźć można też liczącą już pięć odcinków polską komercyjną produkcję „Listy do M.” (praca nad częścią szóstą już się podobno rozpoczęły) czy wyświetlany od listopada film „Uwierz w Mikołaja”. Wszystkie one, a wraz z nimi cała popkultura, szczęśliwie omijają religijną treść tych Świąt i traktują je (a może słusznie, choć ckliwie) jako okres miłości bliźniego, walki z samotnością, opuszczeniem, czas, gdy powinniśmy uświadomić sobie, że obok nas są ludzie, których należy weprzeć pomocą.

Przy okazji propagują dzisiaj pierwszoplanowy świąteczny zwyczaj, czyli obdarowywanie się prezentami. I tak siła prezentowego szaleństwa rośnie, choć ich wręczanie już od dawna jest z reguły gestem rytualnym oderwanym od jakiejkolwiek refleksji, wyzbytym większego znaczenia. Coraz częściej więc słyszać głosy, jak uciążliwe jest szykowanie prezentów, wymyślanie ich, szukanie po sklepach, a ostatecznie dla wygody w internecie.

Dzisiaj im bardziej takie nastroje się wzmacniają, tym wyraźniej widać, jak się nasila presja reklamy i działów



Fot. Bartosz Mrozowski/Kino Świat

„Listy do M. 5”

poradniczych oraz life stylowych kolorowych czasopism – nie możemy zapomnieć o konieczności obdarowywania bliskich! I doszło do tego, że już chyba można powiedzieć otwarcie, że Święta to już nie są święta religijne: szopka to atrakcja dla dzieci – taki mały Disneyland, kolędy to tylko miłe piosenki, zresztą do kolęd zalicza się na przykład filmową piosenkę „White Christmas”.

TO DLA CORAZ WIĘKSZEJ LICZBY OSÓB ŚWIĘTO HANDLU, *które ma już swoje świątynie, kapłanów, ma swoje obyczaje, rytuały*

i przede wszystkim konkretne cele ziemskie i narzędzia do ich realizacji. Obserwujemy nic innego, jak posuwającą się (a może nawet już zakończoną) sekularyzację Świąt.

„Opowieść wigilijna”

Posunięta już tak daleko, że zapomnieliśmy o jej początkach. Ich symbolem jest dla mnie „Opowieść wigi-

lijna” Charlesa Dickensa. Dickens, wiadomo, jeden z najbardziej znanych i cenionych angielskich pisarzy dziewiętnastowiecznych, z troską pochylał się nad niedolą ludzką, drażył temat niesprawiedliwości społecznej, nędzy. Napisał kilka wybitnych powieści, a jedno z jego opowiadań – właśnie „Opowieść wigilijna” opublikowana po raz pierwszy w 1843 roku – stało się bestsellerem chyba już na zawsze. Dla przypomnienia: to historyjka o kostycznym skąpcu, którego nawiedzają trzy duchy: Duch Minionych Świąt, Obecných Świąt i Przyszłych Świąt. Kilkoma edukacyjnymi podróżami w czasie i przestrzeni udowadniają mu, jak nieczułym na krzywdę ludzką człowiekiem jest, jak skończy umierając w samotności i ile stracił wyrzekając się uczuć.

Historyjka wigilijna musi oczywiście mieć szczęśliwe zakończenie, więc Scrooge stopniowo pojmuje swoje życiowe błędy i wystraszony deklaruje ostatniemu z duchów: „Będę całym sercem świętował Boże Narodzenie i starał się je obchodzić przez cały rok”! Mogło tak być – ja w każdym razie lubię tak o tym myśleć – że to zawołanie dickensowskiego bohatera było

natchnieniem dla handlowców: to spełnienie ich marzeń – święta przez cały rok i przez cały rok prezentowe szaleństwo.

Na razie, jak twierdzą złośliwcy, święta zaczynają się w reklamie i w handlu już w pierwszy dzień po Zaduszkach. Jakaś prawda w tym jest, bo reklamy z czerwonymi ciężarówkami wypełnione słodkim napojem gazowanym i ozdobione światełkami i mikołajkami ruszały przez lata już w połowie listopada. A wszystkie gałązki choinki, bombki i dzwoneczki pojawiają się niewiele później.

Zdumiewające, że w „Opowieści wigilijnej” nie ma ani słowa o tym, czego te święta dotyczą, czego wigilię się świętuje. Czy Dickens tak to obmyślił (w pierwszej połowie XIX wieku), bo zaplanował długofalowy sukces globalny, czy tak mu po prostu wyszło? Rozumiem, że ubolewał nad społecznym upośledzeniem jednych i nieczułością na biedę innych i może nie chciał do tego mieszać Pana Boga, ale przez to nad opowiedzianą przez niego historyjką unosi się duch sekularyzacji. Święta to u niego wspólne je-



Fot. Forum Film Poland

„Opowieść wigilijna” (2009)

dzenie indyka i leguminy (to w domu pracownika Scrooge’a), albo czegoś bardziej wyrafinowanego (to w domu jego siostrzeńca). Czyli pojednanie przez spożywanie.

Nowe czasy

Ten wzorzec obowiązuje do dzisiaj. Pewnie stało się to podstawą komercyjnego sukcesu utworu, bo nadało mu sens uniwersalny i był on możliwy do zaakceptowania przez rozmaite religijne odłamy i systemy. A sukces odniosła „Opowieść wigilijna” gigantyczny nie tylko jako dzieło literackie, ale przede wszystkim ustanawiając wielką światową modę na pisanie ckliwych opowiadań o świątecznym pojednaniu, a w konsekwencji na produkcję filmów, nagrywanie specjalnych piosenek, organizowanie koncertów z udziałem przygastych gwiazd. Wystarczy wspomnieć, że była już „Opowieść wigilijna Myszki Miki”, była „Opowieść wigilijna Muppetów”, „Opowieść wigilijna Czarnej Żmii”, był też filmik „Smerfy: Opowieść wigilijna”.

W okolicy świąt jakoś jesteśmy bardziej niż kiedy indziej tolerancyjni dla kiczu i lubimy się wzruszać, ot tak, dla przyjemności wzruszania się i dobrego samopoczucia z tego, że jesteśmy wrażliwcami. Nic więc dziwnego, że tę naszą słabość wszyscy wykorzystują. Kino już ponad sto lat temu (w 1912 r.) dobrało się po raz pierwszy do „Opowieści wigilijnej”, a później produkowało jej kolejne wersje i rozmaite klony tej historyjki raz po raz. Bodaj ostatnią jak dotąd adaptacją jest

animowany film Roberta Zemeckisa z 2009 roku, zresztą zdumiewająco wierny literackiemu pierwowzorowi. Po nim przyszedł serial **I ZABAWA TRWA.**

Piosenka „White Christmas” Irvinga Berlina (po raz pierwszy wykonana przez Binga Crosby’ego i Marthę Mears w filmie „Gospoda świąteczna” z 1941 roku) jest trzecią świecą piosenką jeśli chodzi o ilość nagranych wersji. A ile filmów świątecznych powstało, ile powie-

ści napisano to pewnie nie da się policzyć, od najbardziej ckliwych po najbardziej ekstremalne i komediove... Wśród nich jest na przykład także poradnik pod intrygującym tytułem "Jak przetrwać Boże Narodzenie z rodziną?".

Tak oto Dickens, który przy pomocy duchów przekonał skąpca, by dzielił się swoim bogactwem z bliźnimi, sprawił, że bogaci bogacą się wykorzystując naszą skłonność do świątecznych wzruszeń, bo te wzruszenia łatwo skomercjalizowano. I pieniądze zamiast płynąć z dobroci serca od bogatych do biednych, przesuwają się w drugą stronę – ci biedniejsi mają trochę przyjemności (za które niekiedy płacą przez miesiące), a bogatym na koncie przybywa. 

orły
wprost
2024

*VIII edycja
Orłów Wprost*

Lublin

16 stycznia 2024



PARTNER GŁÓWNY:



PARTNERZY:



PARTNERZY MEDIALNI:



www.orly.wprost.pl

6prasa.pl b13f7b2939

Iskra w oku



KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST” UKAŻE SIĘ W **PONIEDZIAŁEK O GODZ. 20.00**. SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska,*
Leszek Bugajski

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Karolina Baca-Pogorzelska,*
Piotr Barejka, Marcin Makowski, Jakub Mielnik,
Joanna Miziołek, Eliza Olczyk,

Katarzyna Pinkosz, Agnieszka Szczepańska

STUDIO „WPROST”: *Karol Kinal (kierownik)*
Anna Abratańska, Jakub Wiewiorowski

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II,*
Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa,
tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”,
należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN 02091747

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE
ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH
W TYGODNIKU „WPROST” JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE
PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECZNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO
ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW
PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/